

0240/

2002.-6

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616
Nakład 600 egz.

**WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2002**

6

(595)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

0240 / 0556



Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Bożena Gorlewska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55-31-321

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2002

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 5,75. Ark. druk. 4,50. Papier kl. III, 70 x 100

Druk i oprawa: Inter-Graf

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Nick Ukiah</i> : O akcencie wyrażen przyimkowych typu <i>na dół, na wsi</i>	3
<i>Rafał Zimny</i> : Mechanizmy samoidentyfikacji i autokreacji w języku wlepkarzy	15
<i>Dorota Kopczyńska</i> : Metafory nazwiskowe w konstrukcjach z pogranicza frazeologii i składni.....	30
<i>Renata Bronikowska</i> : Nazwy cech percypowanych zmysłem smaku jako określenia uczuć.....	43
<i>Władysław Dynak</i> : <i>O filipie (Filipie), co się wyrwał (wymknął, wyskoczył) z konopi</i> . Przyczynek do paremiologii łowieckiej	59

RECENZJE

<i>Elżbieta Artowicz</i> : Jurij D. Apresjan, <i>Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka</i> , Wrocław - Warszawa - Kraków 2000.....	64
---	----

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

<i>Dwa końce włosa</i>	70
„Polszczyzna sterowana komputerowo”	70
<i>Aterotromboza — czemu nie?</i>	71

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Nick Ukiah</i> : The Stress of Prepositional Phrases of the Type <i>na dół</i> (down, downstairs), <i>na wsi</i> (in the country)	3
<i>Rafał Zimny</i> : Mechanisms of Autoidentification and Autocreation in the Language of the Sticker Artists	15
<i>Dorota Kopczyńska</i> : Surname Metaphors in Structures Fringing Upon Phraseology and Syntax	30
<i>Renata Bronikowska</i> : The Names of Qualities Perceived by the Sense of Taste as Definitions of Feelings	43
<i>Władysław Dynak</i> : <i>O Filipie (Filipie), co się wyrwał (wymknął, wyskoczył) z konopi</i> (About Philip Who Ran/Jumped, Slipped/out of Hemp). A Contribution to the Hunter Paroemiology	59

REVIEWS

<i>Elżbieta Artowicz</i> : Jurij D. Apresjan, <i>Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka</i> , Wrocław – Warszawa – Kraków 2000	64
--	----

ANNOUNCEMENTS OF THE POLISH LANGUAGE COMMITTEE AT PAN PRESIDUM

<i>Dwa końce włosa</i> (two ends of a hair)	70
„Polish Language Controlled by Computer”	70
<i>Aterotromboza</i> (atherothrombosis) — Why not?	71

Nick Ukiah
(Warszawa)

O AKCENCIE WYRAŻEŃ PRZYIMKOWYCH TYPU NA DÓŁ, NA WSI¹

We współczesnej polszczyźnie przyimki mają status proklityk związanych¹. W połączeniach jednosylabowego przyimka (albo jego wariantu dwusylabowego, kończącego się na *e*) i jednosylabowego rzeczownika akcent z reguły pada na rzeczownik. Istnieje jednak nieliczna grupa wyrażeń przyimkowych, w których akcent jest, albo może być, przeniesiony na przyimek, np. *'na dół*, *'na wsi*². Są to zwykle połączenia o wyraźnym znaczeniu adverbialnym i często o wysokim stopniu s frazeologizowania³. Akcent pada w nich na przedostatnią sylabę wyrazu fonologicznego, zgodnie zresztą z regułami akcentowania polskich wyrazów, z tym że oba segmenty pisze się oddzielnie. Wyrażenia przyimkowe tego typu, a zwłaszcza wariantywność w ich akcencie, są tematem niniejszego artykułu.

Pierwszą bodajże pracę dotyczącą tego zjawiska napisał J. Rozwadowski. Opublikował ją w roku 1913 w pierwszym tomie czasopisma „Język Polski”. Zaskoczony różnicami między swoim własnym akcentowaniem zwrotów tego typu a akcentowaniem polecanym przez A. Kryńskiego w jego *Gramatyce języka polskiego* z 1900 r., wybitny językoznawca pisze: „Głównie chciałem [...] zachęcić do zbierania materiału, o ile możliwości pewnego i obszernego, zarówno z języka inteligencji jak ludu. Może to każdy robić. Ale zwracam się szczególnie do ludzi wyszkolonych, do zawodowców z wezwaniem i prośbą, aby na te rzeczy zwracali uwagę” (Rozwadowski 1913, s. 258).

¹ Praca powstała w ramach stypendiów Rządu Polskiego i The Leverhulme Trust. Chciałbym podziękować prof. Charlesowi Drage'owi z Uniwersytetu Londyńskiego oraz prof. dr. hab. Andrzejowi Markowskiemu z Uniwersytetu Warszawskiego za ich cenne uwagi merytoryczne. Wcześniejsza wersja tego artykułu została opublikowana w języku angielskim; patrz Ukiah 1999.

² Terminologia według I. Sawickiej (Dukiewicz, Sawicka 1995, s. 173). Por. też Steffen-Batogowa 2000, s. 164, 179-180.

³ Istnieje również jedno wyrażenie tego typu, które zawiera przyimek i liczebnik (*'po trzy* we frazie *pleść trzy 'po trzy*), oraz dwa wyrażenia z wyrazem *nic* w funkcji przysłówka (*'na nic*, *'za nic*).

³ Por. Dukiewicz, Sawicka 1995, s. 173-174.

Wezwanie to jednak nie poskutkowało. W ciągu osiemdziesięciu ośmiu lat od daty opublikowania pracy Rozwadowskiego tylko nieliczni filolodzy i leksykologodzy zajmowali się tym tematem⁴.

Niniejszy artykuł jest próbą wypełnienia luki w dotychczasowych badaniach. Przedstawiono w nim materiały ze słowników oraz z innych prac. Dodatkowo przeprowadzono wśród młodych Polaków latem 1998 r. badanie, którego celem było ustalenie częstotliwości omawianego akcentowania. Wyniki tych badań oraz ich analiza są przedstawione poniżej.

Artykuł ten nie zajmuje się kwestią genezy i rozwoju historycznego tego typu akcentowania. Jak wynika ze spostrzeżeń wcześniejszych leksykografów i filologów, było ono kiedyś bardziej rozpowszechnione, a jego zasięg maleje co najmniej od końca XIX w.⁵, co wiąże się z tendencją do większej regularności w systemie polskiego akcentowania. Drugim celem niniejszego artykułu jest więc ustalenie, czy nadal działa tendencja do zaniku tego zjawiska.

W artykule zostaną także omówione czynniki, które potencjalnie wpływają na przesunięcie albo brak przesunięcia akcentu z rzeczownika na przyimek. Będzie rozpatrzona kwestia ich roli w zachowaniu lub utracie przeniesionego akcentowania w wyrażeniach przyimkowych. Rozważone również zostaną nowe i stare teorie, dotyczące tej sprawy w świetle wyników przeprowadzonego badania.

Słownik poprawnej polszczyzny PWN (SPP 1998), jeden z najpełniejszych współczesnych słowników, informując o akcencie normatywnym⁶, podaje następujące wyrażenia przyimkowe interesującego nas typu (zostały one uporządkowane w kolejności alfabetycznej według pierwszej litery rzeczownika): *wypić 'do dna* albo *do 'dna*; *'na dnie*; *pójść 'na dno* albo *na 'dno*; *stoczyć się 'na dno* albo *na 'dno*; *wyrzucić kogoś 'za drzwi*; *'do dnia*; *raz 'na dzień*; *odkładać coś z dnia 'na dzień* (ale z *dnia na 'dzień* „nagle, po upływie doby”); *na'de dniem*; *czytać, powtarzać coś 'na głos*; *ugryźć, skaleczyć 'do krwi* (rzadko) albo *do 'krewi*; *mieć coś 'we krwi* albo *we 'krewi*; *patrzeć spo'de tba*; *wyjść 'za mąż*; *'na nic*; *mieć kogoś, coś 'za nic*; *'za nic'* albo *za 'nic'*; *'na noc*; *wodzić kogoś 'za nos*; *raz 'po raz*; *raz 'na rok* albo *raz na 'rok*; *z roku 'na rok* albo *z roku na 'rok*; *pogrążyć się 'we śnie* albo *we 'śnie*; *zerwać się 'ze snu* albo *ze 'snu*; *pleść trzy 'po trzy*; *'na wieś* „do jakiejś wsi, poza miasto” (ale *atak na 'wieś Janów*); *'na wsi* „nie w mieście, poza miastem”; *'we wsi* (ale *we 'wsi Lipce*); *'ze wsi* „z osady rolniczej, spoza miasta” (ale *ze 'wsi Borki*). Autorzy SPP 1998 dodają, że „jeśli po przyimku *we* występuje rzeczownik jednozgłoskowy, akcentuje się albo przy-

⁴ Zob. Turska 1950; Koneczna 1951; Mańczak 1953; Biedrzycki 1974; NSPP 1999; SPP 1998; PSPP 1996.

⁵ Zob. Dłuska 1947, s. 14; Turska 1950, s. 16 i przypis, 23-24, 27-30.

⁶ NSPP 1999 ukazał się dopiero po przeprowadzeniu badania opisanego w niniejszym artykule. Informacje w NSPP 1999 nieco różnią się od tych w SPP 1998. W analizie wyników odnosimy się do obydwu słowników.

imek albo rzeczownik⁷. Przykłady zwrotów z przyimkiem *we* podane w tym słowniku zostały wyliczone powyżej.

Inne połączenia tego typu oraz nowe konteksty połączeń z pierwszej listy są podane poniżej. Informacje o nich zaczerpnięte są z różnych innych słowników i z tych nielicznych prac, które omawiają bezpośrednio albo pośrednio analizowane zjawisko; będą one nazywane „innymi źródłami”. Jeśli występują dwa warianty zwrotu — jeden z akcentem na rzeczowniku, a drugi z akcentem na przyimku — oznacza to, że źródła albo kwalifikują oba jako dopuszczalne, albo uznają wariant z akcentem na przyimku za starszy (przestarzały, wychodzący z użycia), a wariant z akcentem na rzeczowniku za nowszy. Oto lista zwrotów podanych przez „inne źródła”⁸: *odejść 'na bok*^{ah}; *'pod bok* albo *pod 'bok*^a; *'na czas*^g; *'na czczo*^j; *popłynąć kamieniem 'do dna*^f; *'za dom* albo *za 'dom*^a; *'na dół*^{kh}; *wyjść 'na dwór*^{deg}; *prze'de dniem*^{ab}; *'przez dzień*^{ab}; *'za dnia*^{af}; *'za dzień*^a; *dzień 'za dniem* albo *za 'dniem*^f; *'we dnie i w nocy*^{fi}; *'za drzwi*^f; *'za dziób* albo *za 'dziób*^a; *'na dziś*^f; *włożyć coś 'na grzbiet* albo *na 'grzbiet*^f; *'na koń* albo *na 'koń*^{abc}; *koń 'przed koń*^c; *założyć coś 'na krzyż* albo *na 'krzyż*^f; *z góry 'na łeb*^{fg}; *z pieca 'na łeb*^f; *dostać 'po łbie*^f; *mieć kielbie 'we łbie*^f; *wziąć kogoś 'za łeb* albo *za 'łeb*^{ack}; *wybić sobie 'ze łba*^f; *dać 'na mszę* albo *na 'mszę*^f; *być 'na mszy* albo *na 'mszy*^f; *'pod mur* albo *pod 'mur*^a; *'przez mur* albo *przez 'mur*^a; *nie przyszło mi to 'na myśl*^f; *'na myśl o tym* albo *na 'myśl o tym*^f; *'do nóg*^{ab}; *włożyć okulary 'na nos* albo *na 'nos*^c; *padać 'na nos*^f; *'pod nos* albo *pod 'nos*^a; *'przez nos* albo *przez 'nos*^{ab}; *'na piec*^{abf}; (*pójść*) *trzy mile 'za piec*^f; *'na psa urok*^f; *'na pół* albo *na 'pół*^a; *'za pysk* albo *za 'pysk*^a; *ułożyć dziecko/śpiewać 'do snu* albo *do 'snu*^{cfg}; *mówić 'przez sen*^f; *'we śnie i na jawie*^f; *skazać 'na śmierć* albo *na 'śmierć*^{cfg}; *'u stóp góry* albo *u 'stóp góry*^c; *postawić 'na stół* albo *na 'stół*^{cfg}; *'na wierzch*^j; *'do wsi*^{acc}; *'po wsi*^a; *'przy wsi*^a; *'za wieś* albo *za 'wieś*^a; *'za wsią*^a; *upaść 'na wznak* albo *na 'wznak*^f; *zrobić 'na złość*^{f9}.

Każdy ze zwrotów z obydwu list został umieszczony w kwestionariuszu w krótkim zdaniu¹⁰. W badaniu uczestniczyło dwadzieścia osób. Przeczytały one na głos zdania z kwestionariusza, autor zaś tego artykułu notował akcentowanie wyrażeń przyimkowych. Wszyscy uczestnicy byli rodzi-

⁷ SPP 1998, s. 844. Por. też NSPP 1999, s. 1134.

⁸ Źródła oznaczono małymi literami: a = Rozwadowski 1913; b = Kryński 1917; c = Dłuska 1947; d = Doroszewski, Wieczorkiewicz 1947; e = Turska 1950; f = Koneczna 1951; g = Mańczak 1953; h = Wieczorkiewicz 1971; i = Biedrzycki 1974; j = Dukiewicz, Sawicka 1995; k = Klemensiewicz, Urbańczyk 1995; l = Strutyński 1997.

⁹ Z pewnością istnieją jeszcze inne zwroty tego typu, które nie są notowane ani w SPP 1998, ani w „innych źródłach”, np. *mieć komuś coś 'za złe*.

¹⁰ Zdania przeważnie zaczerpnięto z następujących źródeł, czasami z małymi zmianami: Szober 1937; Koneczna 1951; SJP 1958-1969; Doroszewski 1964; Skorupka 1967-1968; PSPP 1996; SPP 1998. Pełny tekst kwestionariusza zob. Ukiah 1999, s. 284-285.

mymi użytkownikami języka polskiego¹¹. Większość należała do młodego pokolenia: dziesięciu urodziło się w latach siedemdziesiątych, ośmiu w latach sześćdziesiątych, a tylko dwóch w latach pięćdziesiątych; najmłodszy uczestnik urodził się w 1977 r., najstarszy w 1953 r. Wszyscy badani mieli co najmniej średnie wykształcenie. Wykonywali różne zawody, a część z nich nadal była na studiach.

Poniżej przedstawiono wyniki tego badania. Przy każdym wyrażeniu przyimkowym pokazano, ilu uczestników akcentowało przyimek (pierwsza liczba), ilu akcentowało rzeczownik (druga liczba), a ilu nie przeczytało zdania (trzecia liczba). Zdania nie były czytane z różnych powodów: opuszczone przez pomyłkę; uznane przez badanego za nienaturalne; nie zrozumiane. Oto wyniki dla zwrotów z SPP 1998: *wypić do dna* (1/19/-), *na dnie* (10/10/-), *pójść na dno* (11/9/-), *stoczyć się na dno* (9/11/-), *wyrzucić kogoś za drzwi* (16/3/1), *do dnia* (1/1/18), *raz na dzień* (10/10/-), *odkładać coś z dnia na dzień* (7/13/-), *nade dniem* (-/2/18), *czytać coś na głos* (13/7/-), *ugryźć do krwi* (-/20/-), *mieć coś we krwi* (4/16/-), *patrzeć spode łba* (8/12/-), *wyjść za mąż* (20/-/-), *na nic* (20/-/-), *mieć kogoś za nic* (20/-/-), *za nic!* (20/-/-), *na noc* (17/3/-), *wodzić kogoś za nos* (1/19/-), *raz po raz* (3/17/-), *raz na rok* (3/17/-), *z roku na rok* (4/16/-), *pogrążyć się we śnie* (4/16/-), *zerwać się ze snu* (-/20/-), *pleść trzy po trzy* (10/10/-), *pojechać na wieś* (20/-/-), *na wsi* (20/-/-), *we wsi* (7/13/-), *ze wsi* (20/-/-). Wyniki dla zwrotów z „innych źródeł” są następujące: *odejść na bok* (18/2/-), *pod bok* (1/18/1), *na czas* (-/20/-), *na czczo* (19/1/-), *popłynąć kamieniem do dna* (-/9/11), *za dom* (-/20/-), *na dół* (18/2/-), *wyjść na dwór* (15/5/-), *przede dniem* (-/2/18), *przez dzień* (-/14/6), *za dnia* (-/20/-), *za dzień* (4/16/-), *dzień za dniem* (-/18/2), *we dnie i w nocy* (5/15/-), *za drzwi!* (6/14/-), *za dziób* (-/20/-), *na dziś* (5/15/-), *włożyć coś na grzbiet* (-/20/-), *na koń* (-/20/-), *koń przed koń* (-/5/15), *założyć coś na krzyż* (4/16/-), *z góry na łeb*, *na szyję* (-/20/-), *z pieca na łeb* (1/12/7), *dostać po łbie* (5/15/-), *mieć kielbie we łbie* (20/-/-), *wziąć kogoś za łeb* (2/18/-), *wybić sobie ze łba* (8/12/-), *dać na mszę* (2/18/-), *być na mszy* (4/16/-), *pod mur* (-/20/-), *przez mur* (-/20/-), *nie przyszło mi to na myśl* (19/1/-), *na myśl o tym* (9/11/-), *do nóg* (-/20/-), *włożyć okulary na nos* (5/15/-), *padać na nos* (1/19/-), *pod nos* (-/20/-), *przez nos* (-/20/-), *na piec* (1/19/-), *pójść trzy mile za piec* (-/10/10), *na psa urok* (1/19/-), *na pół* (-/20/-), *za pysk* (-/20/-), *ułożyć dziecko do snu* (-/20/-), *mówić przez sen* (-/20/-), *we śnie i na jawie* (2/18/-), *skazać na śmierć* (-/20/-), *u stóp góry* (-/20/-), *postawić na stół* (-/20/-), *na wierzch* (12/8/-), *do wsi* (13/7/-), *po wsi* (19/1/-), *kto po wsi chodzi, ten sobie*

¹¹ Wszyscy badani mieszkali w Warszawie, pochodzili jednak z różnych regionów kraju: jedenastu urodziło się na Mazowszu (w tym sześciu w Warszawie), dwóch w Wielkopolsce, jeden na Śląsku, jeden w Małopolsce, jeden na Suwalszczyźnie, jeden na Warmii, jeden na Mazurach, jeden na Białostocczyźnie oraz jeden na Pomorzu Zachodnim. Wszyscy mówili jednak językiem ogólnopolskim (literackim), nie nacechowanym regionalizmami.

szkodzi (18/2/-), przy wsi (4/15/1), za wieś (8/12/-), za wsią (7/13/-), upaść na wznak (-/20/-), zrobić na złość (16/4/-).

Badani rzadziej akcentowali przyimek w wyrażeniach przyimkowych. Jest to fakt, mimo że źródła uznają akcentowanie przyimka za normalne lub możliwe. Mało jest zwrotów, które piętnastu lub więcej (czyli 75%+) uczestników akcentowało na przyimku: *wyrzucić kogoś za drzwi; wyjść za mąż; na nic; mieć kogoś za nic; za nic!*; *na noc; pojechać na wieś; na wsi; ze wsi; odejść na bok; na czczo; na dół; wyjść na dwór; mieć kielbise we łbie; nie przyszło mi to na myśl; po wsi; kto po wsi chodzi, ten sobie szkodzi; zrobić na złość*. Od dziesięciu do piętnastu (czyli 50-75%) uczestników akcentowało przyimek w następujących zwrotach: *na dnie; pójść na dno; raz na dzień; czytać coś na głos; pleść trzy po trzy; na wierzch; do wsi*. Wszystkie inne połączenia były przez większość uczestników akcentowane na rzeczowniku, innymi słowy, mniej niż 50% uczestników akcentowało przyimek.

W dwudziestu dziewięciu wyrażeniach przyimkowych (mniej więcej w jednej trzeciej) żaden uczestnik nie zaakcentował przyimka. W jedenastu wyrażeniach tylko jeden albo dwóch uczestników akcentowało w ten sposób. Z badania wynika więc, że tendencja ku zanikowi takiego akcentowania, stwierdzona przez wcześniejszych leksykografów i filologów, jest chyba wciąż aktualna.

Poniżej przedstawiono niektóre teorie o przesunięciu akcentu na przyimek w badanych wyrażeniach. Omówione zostaną także możliwe czynniki, które wpływają na zachowanie takiego typu akcentowania w niektórych wyrażeniach, a jego utratę w innych. Aby ułatwić analizę, najpierw przedstawimy zwroty akcentowane na przyimku przez co najmniej jednego badanego, szeregując je według rzeczownika. W sytuacji, gdy tylko jeden lub dwóch uczestników akcentowało przyimek, zostanie on umieszczony w nawiasach kwadratowych, co oznacza, że przesunięcie akcentu jest w tym wypadku rzadkością: *bok* — *na*, [pod]; *czczo* — *na*; *dno* — [do], *na* + biernik, *na* + miejscownik; *dół* — *na*; *drzwi* — *za*; *dwór* — *na*; *dzień* — [do], *na* + biernik, *we*, *za* + biernik; *dziś* — *na*; *głos* — *na*; *krzew* — *we*; *krzyż* — *na*; *łeb* — [na], *po*, *spode*, *we*, [za], *ze*; *mąż* — *za*; *msza* — [na + biernik], *na* + miejscownik; *myśl* — *na*; *noc* — *na*; *nic* — *na*, *za*; *nos* — *na*, [za]; *piec* — [na]; *pies* — [na]; *raz* — *po*; *rok* — *na*; *sen* — *we*; *trzy* — *po*; *wierzch* — *na*; *wieś* — *do*, *na* + biernik, *na* + miejscownik, *po*, *przy*, *we*, *za* + biernik, *za* + miejscownik, *ze*; *złość* — *na*.

Wiele rzeczowników figurujących w wyrażeniach przyimkowych z przesuniętym akcentem należy do słownictwa podstawowego, odnoszącego się do człowieka i jego otoczenia. Oto lista rzeczowników z wyrażen przyimkowych akcentowanych na przyimku przez co najmniej jednego badanego (podobnie jak wyżej, nawiasy kwadratowe oznaczają, że przesunięcie akcentu w wyrażeniach zawierających dany rzeczownik jest rzadkością): *mąż; bok, czczo, głos, krzew, łeb, nos; myśl, sen, złość; msza; drzwi, dwór,*

[*piec*], *wieś*; [*pies*]; *dzień, dziś, noc, rok, nic, raz, trzy, dno, dół, krzyż, wierzch*.

Z przedstawionych powyżej danych wynikałoby, że istnieje związek między elementami leksykalno-semantycznymi a przesunięciem akcentu w połączeniach omawianego typu. Jest jednak wiele rzeczowników występujących w wyrażeniach przyimkowych bez przesunięcia akcentu, które również należą do podstawowego zasobu słownictwa, odnoszącego się do człowieka i jego otoczenia: *noga, stopa, wznak, śmierć, dom, mur, stół, koń, dziób, grzbiet, pysk, czas, pół*. Nie można więc przedstawić ogólnych kryteriów leksykalno-semantycznych, według których ustala się prawdopodobieństwo zachowania lub utraty określonego typu akcentowania.

Możliwe, że w niektórych wyrażeniach przyimkowych niska częstotliwość występowania wyrazów z pewnych pól semantycznych odgrywa rolę w zachowaniu akcentu na przyimku. Wyrażenia odnoszące się do zwierząt i ich ciała (*koń, dziób, grzbiet, pysk*) być może są używane rzadziej dziś niż kiedyś w mowie młodych Polaków mieszkających w dużych miastach (dotyczy to tylko dosłownych znaczeń tych wyrazów). To samo można chyba powiedzieć o słowie *piec*. Tym samym, stosunkowo małą częstotliwością występowania takich wyrażen, jak na przykład *u stóp góry, padam do nóg* i inne, można tłumaczyć w nich utratę akcentowania przyimka.

Po przejrzeniu wyników badania możemy sądzić — chociaż nie jest to twierdzenie oparte na ścisłej analizie — że w rzadko występujących wyrażeniach przyimkowych mało kto akcentuje przyimek. Akcent pada na przyimek w wymowie wszystkich lub większości naszych badanych przede wszystkim w wyrażeniach przyimkowych o wysokiej częstotliwości występowania. Można przypuścić, że w niektórych wypadkach istnieje związek między częstotliwością występowania zwrotu a prawdopodobieństwem akcentowania w nim przyimka.

W związku z tym warto przyjrzeć się tym wyrażeniom przyimkowym, które zostały odrzucone przez wielu uczestników, mianowicie *do dnia, nade dniem, popłynąć kamieniem do dna, przede dniem, przez dzień, koń przed koń, pójść trzy mile za piec (i czwartą na piec)*. Zdania w kwestionariuszu zawierające te zwroty zostały, z niewieloma wyjątkami, zaczerpnięte bezpośrednio z różnych słowników. Jednak wielu uczestników albo uważało je za nienaturalne, albo nie rozumiało ich znaczenia. Obecność samogłoski wygłosowej w przyimkach *nade, przede* powodowała, iż niektórzy uczestnicy badań akcentowali tę samogłoskę. Ogólnie rzecz biorąc, nie akcentowali oni jednak przyimków w wyrażeniach dla nich niezrozumiałych. Potwierdza to chyba tezę, że przyimek rzadko jest akcentowany w wyrażeniach przyimkowych o niskiej częstotliwości występowania.

Rozwadowski wysuwa tezę, że istnieje związek między tym, jakie przyimki figurują w wyrażeniach, a prawdopodobieństwem przesunięcia akcentu. W szczególności odnotowuje, że sam zwykle w wyrażeniach z przyimkami *o, do i po* akcentuje rzeczowniki, w wyrażeniach zaś z przyimkami *na i za* — przyimki (Rozwadowski 1913, s. 258-259).

W związku z tym warto uszeregować według przyimka zwroty, w których jest on akcentowany przez co najmniej jednego badanego (nawiasy kwadratowe są używane jak poprzednio): *do* — [dno], [dzierń], *wieś*; *na* + biernik — *bok*, *czczo*, *dno*, *dół*, *dwór*, *dzierń*, *dziś*, *głos*, *krzyż*, [łeb], [msza], *myśl*, *noc*, *nic*, *nos*, [piec], [pies], *rok*, *wierzch*, *wieś*, *złość*; *na* + miejscownik — *dno*, *msza*, *wieś*; *po* — *łeb*, *raz*, *trzy*, *wieś*; *pod* — [bok]; *przy* — *wieś*; *spode* — *łeb*; *we* — *dzierń*, *kwew*, *łeb*, *sen*, *wieś*; *za* + biernik — *drzwi*, *dzierń*, [łeb], *mąż*, *nic*, [nos], *wieś*; *za* + miejscownik — *wieś*; *ze* — *łeb*, *wieś*.

Jeżeli chodzi o liczbę wyrażeń dopuszczających przesunięcie akcentu, najwięcej jest ich z przyimkami *na* oraz *za* (zgodnie z obserwacją Rozwadowskiego), mniej jest połączeń z *po* i *we*, a bardzo niewiele z *do*, *pod*, *przy*, *spode* lub *ze*. W wypadku tych ostatnich mamy do czynienia ze zjawiskiem marginalnym. W tych niewielu zwrotach (wyliczonych powyżej), które większość uczestników badań akcentowała na przyimku, sytuacja jest następująca: wśród zwrotów akcentowanych na przyimku przez ponad 75% uczestników jest dziesięć z przyimkiem *na*, cztery z przyimkiem *za* oraz po jednym z *ze*, *we* i *po*; wśród zwrotów akcentowanych na przyimku przez 50-75% uczestników jest pięć z przyimkiem *na* oraz po jednym z *po* i *do*. Dominują więc przyimki *na* i *za*, zarówno pod względem liczby wyrażeń dopuszczających przesunięcie akcentu, jak i z punktu widzenia zwrotów, które większość uczestników badań akcentowała na przyimku.

Obecność samogłoski wygłosowej w przyimkach *we*, *spode* i *ze* może być związana z zachowaniem akcentowania na przyimku w analizowanych wyrażeniach. Wspomnieliśmy już o tym w związku z połączeniami zawierającymi przyimki *nade*, *przede*, które zostały odrzucone przez uczestników. W języku ogólnopolskim (literackim) występowanie form z samogłoską wygłosową jest bardzo ograniczone: niektóre są używane przed wyrazami zaczynającymi się od pewnych spółgłosek, inne tylko w kilku tradycyjnych połączeniach¹². Samogłoska wygłosowa jest zawsze akcentowana przed zaimkami osobowymi jednosylabowymi *mnie* i *mną*, które są enklitykami. Natomiast nie zawsze akcentuje się ją przed rzeczownikami jednosylabowymi: NSPP 1999 daje na przykład *pode* 'drzwi jako jedyny wariant. Uważa się, jak już mówiliśmy, że w połączeniu z formą jednosylabową przyimek *we* może być akcentowany, akcent może też padać na rzeczownik ('*we* wsi albo *we* 'wsi, '*we* śnie albo *we* 'śnie). Warto zauważyć też, że w frazie *zerwać się ze snu* żaden uczestnik badania nie akcentował przyimka, pomimo obecności w nim samogłoski wygłosowej¹³.

¹² Zob. NSPP 1999, s. 1730-1731 i pod hasłami odnoszącymi się do poszczególnych przyimków. Por. SPP 1998, s. 604-605 i pod hasłami.

¹³ SPP 1998 podaje '*ze* snu albo *ze* 'snu. NSPP 1999 podaje niejednoznaczne informacje. Zob. też Bulscú 1969, s. 151-152.

Teorię Rozwadowskiego o związku między tym, jakie przyimki występują w połączeniach, a prawdopodobieństwem przesunięcia akcentu można też badać w inny sposób. Przydatna może tu być analiza fraz, które nie były akcentowane na przyimku. Otóż następujące połączenia przyimków i rzeczowników nie dopuszczały przesunięcia akcentu: *do* — *kwę, noga, sen*; *na* + biernik — *czas, grzbiet, koń, łęb, pół, śmierć, stół, wznak*; *pod* — *mur, nos*; *przez* — *mur, nos, sen*; *u* — *stopa*; *za* + biernik — *dom, dziób, pysk*; *za* + dopełniacz — *dzień*; *za* + narzędnik — *dzień*; *ze* — *sen*.

Informacje te można podsumować następująco: przyimki *na* oraz *za* straciły możliwość przyciągnięcia akcentu w niektórych zwrotach, z tym że „straty” te są proporcjonalne do ich pierwotnego zasięgu. Przyimki *po* i *we* (oraz marginalne *spode, przy* i *ze*) nie ulegały zmianom. *Do* i *pod* już prawie nigdy nie bywają akcentowane, zwłaszcza jeżeli nie weźmiemy pod uwagę fraz, które były akcentowane na przyimku przez tylko jednego lub dwóch badanych. Natomiast przyimki *przez* i *u* już w ogóle nie przyciągają akcentu. Tak więc, chociaż nie można powiedzieć z pewnością, czy obecność danego przyimka wpływa na zachowanie lub utratę przesunięcia akcentu, nie ulega wątpliwości, iż niektóre przyimki występują w wyrażeniach przyimkowych z przesuniętym akcentem często, a inne — o wiele rzadziej.

Elementy czysto fonetyczne mają znaczenie bodaj tylko w niewielu zwrotach. W idiomie *mieć kęłbie we łbie* akcentowanie przyimka jest niezbędne dla rymu i wszyscy badani akcentowali w ten sposób. Przypadek wyrażenia przyimkowego *po wsi* jest mniej jednoznaczny. Wyrażenie to występowało w kwestionariuszu dwa razy: raz w swoim normalnym znaczeniu w zdaniu *lubię chodźć po wsi*, a raz w przysłowiu *kto po wsi chodzi, ten sobie szkodzi*. W drugim kontekście przesunięcie akcentu na przyimek jest niezbędne dla zachowania rytmu przysłowia. Jednak prawie u wszystkich badanych akcent padał na przyimek w obydwu zdaniach: osiemnastu (z dwudziestu) uczestników badań tak akcentowało w przysłowiu, a dziewiętnastu w „zwyčajnym” kontekście.

M. Dłuska (1947), H. Turska (1950) oraz H. Koneczna (1951) odnotowują, że wyrażenia przyimkowe z przesuniętym akcentem częściej występują w dialektach i w gwarach niż w języku ogólnopolskim. Dwie ostatnie badaczki podają również przykłady z dialektów i z gwar (Turska 1950, od s. 12; Koneczna 1951, od s. 9). Koneczna (1951, s. 9) dodaje, że zwroty z przesuniętym akcentem często występują również w języku potocznym.

Nasze badanie nie zajmowało się specjalnie czynnikami stylistycznymi. Niemniej jednak, kwestionariusz zawierał następujące zwroty typowe dla języka potocznego, co zauważyli niektórzy badani: *złapać kogoś za dziób*; *włóżyć coś na grzbiet*; *trzymać kogoś za pysk*. W tych zwrotach wyrazy, które zwykle określają części ciała zwierząt, są używane przenośnie w odniesieniu do części ciała ludzkiego. Przesunięcie akcentu na przyimek jednak nie występowało w żadnym z tych wyrażen, z niniejszego badania nie można więc chyba wnioskować, czy przesunięcie akcentu na przyimek jest zjawiskiem typowym dla języka potocznego.

Prawie wszyscy badacze odnotowali związek między stopniem s frazeologizowania danego zwrotu a prawdopodobieństwem występowania akcentu na przyimku. Okazało się, że wyrażenia przyimkowe, które większość uczestników naszych badań akcentowała na przyimku, z reguły mają znaczenie przenośne, adverbialne, np. *wyrzucić kogoś za drzwi; wyjść za mąż; za nic!; na noc; pojechać na wieś; na wsi; ze wsi; odejść na bok; na dół; wyjść na dwór; zrobić na złość; pójść na dno; raz na dzień; na wierzch*. Mogą też one występować jako część dłuższego frazeologizmu, np. *nie przyszło mi to na myśl; kto po wsi chodzi, ten sobie szkodzi; mieć kłębki we łbie; czytać coś na głos; pleść trzy po trzy*. Poza tym takie formy, jak na przykład *kłębki* (we frazeologizmie *mieć kłębki we łbie*) albo *czczo* (w wyrażeniu przyimkowym *na czczo*) występują tylko i wyłącznie w tych zwrotach. Związek między stopniem s frazeologizowania zwrotów a występowaniem przesuniętego akcentu nie ulega więc wątpliwości.

Ponadto powszechnie uważa się, że akcent pada na przyimek tylko wtedy, gdy dane wyrażenie przyimkowe występuje w specyficznym, często przenośnym znaczeniu. Kiedy natomiast jest używane w znaczeniu dosłownym, akcent pada na rzeczownik. Dzieje się tak, na przykład, kiedy kontekst, w którym występuje połączenie przyimka i rzeczownika, zostaje zmieniony, często przez bliższe określenie rzeczownika: *wyjść 'na dwór*, ale *zaufani ludzie wyruszyli z misją dyplomatyczną na 'dwór cesarski*¹⁴. Źródła podają liczne przykłady tego zjawiska: *pojechać 'na wieś*, ale *nalot na 'wieś Proszów*; *'we wsi*, ale *we 'wsi Lipce*; *'ze wsi*, ale *przyjechał ze 'wsi Borki*¹⁵; *czytać 'na głos*, ale *utwór na 'głos i orkiestrę*; *wodzić kogoś 'za nos*, ale *wziął go za 'nos*; *pleść trzy 'po trzy* ale *trzy arkusze po 'trzy złote*; *odkładać rozmowę z szefem z dnia 'na dzień*, ale *z dnia na 'dzień wyrzucono go z pracy* (przykłady ze SPP 1998 i z NSPP 1999); *wyrzucić kogoś za 'drzwi*, ale *ile zapłaciłeś za 'drzwi?* (Turska 1950, s. 16). Przykłady te potwierdzają tezę, że przesunięcie akcentu na przyimek jest zjawiskiem charakterystycznym przede wszystkim dla pewnej grupy zwrotów, które mają ustalone, s frazeologizowane znaczenia.

Jednakże trzeba zauważyć, że większość wyrażeń przyimkowych, w których akcent się nie przesunął, także ma znaczenie adverbialne lub przenośne albo występuje jako część dłuższego frazeologizmu, np. *mieć coś we krwi, pogrążyć się we śnie, zerwać się ze snu, na czas, dzień za dniem, dostać po łbie, na psa urok, ułożyć dziecko do snu* i wiele innych. Wysoki stopień s frazeologizowania cechuje więc większość zwrotów o przesuniętym akcencie, nie wyklucza to jednak możliwości utraty takiego akcentowania w innych przypadkach.

Nieco innego rodzaju zmiana kontekstu występuje wtedy, gdy rzeczownik w wyrażeniu przyimkowym zostaje wyróżniony albo jest w opoży-

¹⁴ Por. Sawicka, Dukiewicz 1995, s. 174.

¹⁵ NSPP 1999 podaje *'na wieś*, *'na wsi*, *'we wsi*, *'ze wsi*, ale *na 'wieś*, *na 'wsi*, *we 'wsi*, *ze 'wsi*, jeśli występuje bliższe określenie, nazwa wsi.

cji znaczeniowej do innego wyrazu w zdaniu, np. *za 'nic nie wysiądę; we 'kwi i 'w ogniu; na 'śmierć i na 'życie; na 'łeb, na 'szyję* (Turska 1950, s. 16; Koneczna 1951, s. 9; Klemensiewicz, Urbańczyk 1995, s. 52). W takiej sytuacji, jak można się domyślać, akcent pada na rzeczownik, a nie na przyimek. W kwestionariuszu celowo uniknięto takich kontekstów, a więc i potencjalnego wpływu tego czynnika na akcentowanie.

Na koniec należy zaznaczyć, że często na przesunięcie akcentu w wyrażeniu przyimkowym może wpływać wiele czynników naraz. Na przykład zwrot *wyjść 'za mąż* zawiera rzeczownik, który należy do podstawowego zasobu słownictwa, prawdopodobnie ma też wysoką częstotliwość występowania (będzie więc rozumiany przez każdego Polaka), zawiera przyimek *za*, który często występuje w zwrotach z przesuniętym akcentem, oraz — co wydaje się decydujące — ma wysoki stopień sfrageologizowania i wyraźnie przenośne znaczenie. We frazie *nie przyszło mi to 'na myśl*, która najprawdopodobniej ma także wysoką częstotliwość występowania, wyrażenie przyimkowe *'na myśl* występuje jako część dłuższego frazeologizmu, zawiera przyimek *na* oraz ma wyraźne znaczenie idiomatyczne. Jest bardzo możliwe, że w wielu takich wypadkach przesunięcie akcentu na przyimek, a może również zachowanie takiego akcentowania, powoduje nie jeden czynnik, ale raczej połączenie różnych czynników.

Celem niniejszego artykułu było przedstawienie zjawiska przesunięcia akcentu w wyrażeniach przyimkowych typu *'na dół, 'na wsi*. Ustalono, że tendencja do zaniku tego zjawiska, zauważona przez wcześniejszych leksykografów i filologów, nadal istnieje. Większość uczestników badania nie akcentuje już przyimka w wielu wyrażeniach, w których kiedyś przesunięcie akcentu miało charakter obowiązkowy lub fakultatywny. Jednakże dokładne ustalenie zasięgu zaniku tego zjawiska nie jest możliwe z powodu braku porównywalnych danych z wcześniejszych badań. Przedstawione w niniejszym artykule wnioski co do zasięgu lub precyzyjnego opisu tego pozornego zaniku mają więc charakter wstępny.

Rozważaliśmy szereg proponowanych przez badaczy czynników, które mają wpływać na przesunięcie akcentu na przyimek w wyrażeniach przyimkowych. Między innymi omawialiśmy elementy leksykalno-semantyczne, częstotliwość występowania połączeń, obecność w nich pewnych przyimków, charakterystykę fonetyczną wyrażen, czynniki stylistyczne, stopień sfrageologizowania zwrotów oraz rolę kontekstu. Z przeprowadzonego badania wynika, że wszystkie one (oprócz czynników stylistycznych i kontekstowych, których nie badaliśmy) odgrywają większą lub mniejszą rolę w występowaniu analizowanego akcentowania w pewnych zwrotach. Jednak stosunek między danym czynnikiem a prawdopodobieństwem przesunięcia akcentu w konkretnym zwrocie nie zawsze jest prosty. Poza tym widzieliśmy, że w zwrotach akcentowanych przez większość badanych na przyimku można czasami wykryć nie tylko jeden czynnik, lecz kilka. Działanie pewnych czynników ma więc charakter kumulacyjny.

Jeżeli chodzi o związek tych czynników z zachowaniem lub utratą akcentu na przyimku, najbardziej widoczną rolę gra częstotliwość występowania danego wyrażenia przyimkowego. Jest to „negatywny” czynnik: wyrażenia o małej częstotliwości oraz wyrażenia mało znane rzadko mają akcent na przyimku. Co do innych czynników, występowały one zarówno w wyrażeniach, które zachowały akcent na przyimku, jak i w tych, które go straciły. Nie można więc było ustalić ogólnego związku między nimi a przesunięciem akcentu. Możliwe jest jednak, że to właśnie połączenie niektórych omówionych powyżej czynników powoduje, iż w danym wyrażeniu przyimkowym zostaje zachowane akcentowanie na przyimku.

Bibliografia

- L. Biedrzycki, 1974, *Abriß der polnischen Phonetik*, (tłum. S. Gontarczyk), Warszawa.
- L. Bulscú, 1969, *Operacyjne określenie miejsca przycisku w języku polskim*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 27, s. 149-155.
- M. Dłuska, 1947, *Prozodia języka polskiego* (Polska Akademia Umiejętności. Prace Komisji Językowej, nr 31), Kraków.
- W. Doroszewski, B. Wiczorkiewicz, 1947, *Zasady poprawnej wymowy polskiej*, Warszawa.
- W. Doroszewski, 1964, *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, Warszawa.
- L. Dukiewicz, I. Sawicka, 1995, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia*, Kraków.
- Z. Klemensiewicz, S. Urbańczyk, 1995, *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, wyd. 8, Kraków.
- H. Koneczna, 1951, *Co wiemy o akcencie polskim*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 4-13.
- A. Kryński, 1900 (wyd. 2), 1917 (wyd. 6), *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa.
- W. Mańczak, 1953, *O akcentowej ewolucji zrostów*, „Język Polski” z. 33, s. 155-176.
- NSPP 1999 = *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, 1999, pod red. A. Markowskiego, Warszawa.
- PSPP 1996 = *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży*, 1996, red. A. Markowski, Warszawa.
- J. Rozwadowski, 1913, *Uwagi z zakresu akcentuacji polskiej*, „Język Polski” z. 1, s. 255-259.
- SJP 1958-1969 = *Słownik języka polskiego*, 1958-1969, Polska Akademia Nauk, red. nac. W. Doroszewski, Warszawa.
- S. Skorupka, 1967-1968, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- SPP 1998 = *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, 1998, red. nac. W. Doroszewski, wyd. 18, Warszawa; wyd. 1, 1973, Warszawa.
- M. Steffen-Batogowa, 2000, *Struktura akcentowa języka polskiego*, Warszawa – Poznań.
- J. Strutyński, 1997, *Gramatyka polska*, wyd. nowe rozszerzone, Kraków.
- S. Szober, 1937, *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
- H. Turska, 1950, *Zagadnienie miejsca akcentu w języku polskim*, Wrocław.

- N. Ukiah, 1999, *The stress of Polish phrases of the type 'na dół, 'na wsi*, „Zeitschrift für Slawistik” 44, s. 268-285.
- B. Wieczorkiewicz, 1971, *Sztuka mówienia. Wiadomości teoretyczne, ćwiczenia, słowniczek poprawnej wymowy*, wyd. 2, Warszawa.

The Stress of Prepositional Phrases of the Type 'na dół' (down, downstairs), 'na wsi' (in the country)

Summary

The article discusses variation in the stress of phrases consisting of a preposition followed by a monosyllabic noun (for example *na dół, na wsi*). The author presents the results of a small survey of native-speaker usage, compares these with information from dictionaries and other sources, and analyses the factors influencing the retention of stress-shift from the noun to the preposition in the modern language. It is suggested that often the motivation is not to be found in a single factor, but rather in a combination of factors operating simultaneously.

Rafał Zimny
(Bydgoszcz)

MECHANIZMY SAMOIDENTYFIKACJI I AUTOKREACJI W JĘZYKU WLEPKARZY

WLEPKI JAKO ZJAWISKO SPOŁECZNO-KULTUROWE

Zjawisko tzw. wlepkarstwa¹, któremu poświęcam dwa uzupełniające się artykuły, jest czymś nowym w polskim pejzażu semiotycznym, o czym świadczy choćby brak słownikowych definicji słów: *wlepkarstwo*, *wlepka*, *wlepkarz*. Nie ma ich nawet w ostatnio wydanym *Słowniku slangu młodzieżowego* Macieja Czeszewskiego (2001), nie mówiąc o słownikach języka ogólnego. Rozpaczam od uwag na temat społeczno-kulturowych warunkowań tego zjawiska. Czynie tak dlatego, że — po pierwsze — nie zetknąłem się jak dotąd z lingwistycznymi interpretacjami tego fenomenu, po drugie zaś — próba uchwycenia socjolektalnego charakteru wlepkarstwa bez uwzględnienia jego tła kulturowego byłaby skazana na niepowodzenie.

Myślę, że względnie masowa dziś obecność wlepkarstwa w infosferze wielkich miast wiąże się ściśle z upowszechnieniem się dostępu do komputerów osobistych, toteż początkowej daty działalności wlepkarzy w Polsce² należałoby upatrywać w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych. Wlepkarstwo polega na rozklejaniu w różnych miejscach publicznej przestrzeni miejskiej tzw. wlepek, czyli małych, samoprzylepnych (trudnych do zerwania) karteczek, zadrukowanych krótkim tekstem i/lub rysunkiem. Karteczki takie wlepkarze (inne nazwy, rzadsze: *wlepkerzy*, *wleperzy*, *wlepkowcy*, *wlepkomani*, *wlepkofani*, *wlepformanci*) przygotowują własnoręcznie lub — częściej — na domowych komputerach i rozklejają przede wszystkim w środkach komunikacji miejskiej (najczęściej w pobliżu tylnych drzwi), ale także w centralnych, często uczęszczanych miejscach przestrzeni miejskiej: w przejściach podziemnych, na wiatkach przystankowych, budkach telefonicznych, siedzibach lokalnego przewoźnika

¹ Decyduję się nazwy *wlepka*, *wlepkarz*, *wlepkarstwo* i podobne zapisywać zgodnie ze zwyczajem ortograficznym, mimo że większość wlepkarzy zapisuje te nazwy przez *v*. Bardziej szczegółowe uwagi na temat zapisu przez *v* w dalszej części artykułu.

² Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy wlepkarstwo jest fenomenem zrodzonym w Polsce czy przejętym z krajów Zachodu. W internetowych wypowiedziach wlepkarzy nie dostrzegłem śladów świadczących o zapożyczeniowym charakterze tego zjawiska.

itp. Z reguły wlepkarze wybierają sobie także w centrum danego miasta jedno lub kilka miejsc, tzw. galerie³, w których umieszczają swoje wlepki⁴. Galeria pełni kilka funkcji: po pierwsze, stanowi swoiste centrum świata wlepkarzy, w którym spotykają się różne wlepkarskie idiolekty, różne osobowości, różne style. Umożliwia wzajemny kontakt między poszczególnymi grupami wlepkarskimi, pozwala także utrzymać jedność wspólnoty. Każdy nowy wlepkarz pojawiający się w danym mieście swoje wlepki prezentuje wspólnocie właśnie w galerii. Po drugie, umieszczanie w galerii swoich wlepek jest swoistą formą komunikowania się wlepkarzy z mieszkańcami miasta — w ten sposób chwala się oni przed nimi swoją „sztuką”, informują o swoim istnieniu i zaznaczają swoją podmiotowość w anonimowości miasta. Po trzecie, galeria pełni funkcję symboliczno-magiczną: jest semiotycznym wykładnikiem „przywłaszczenia” i „oswojenia” miejskiej przestrzeni, choć tę funkcję dzielą z nią także inne miejsca, w których znajdują się wlepki⁵.

Oprócz galerii podstawowym miejscem komunikowania się wlepkarzy w obrębie swojej wspólnoty jest Internet, dostarczający im wielu wzorców zachowania językowego. Większość wlepkarzy (i grup wlepkarskich) ma własną stronę internetową, na której prezentuje swoje wlepki oraz prowadzi za pośrednictwem księgi gości dialog z innymi wlepkarzami z całego kraju, a także z osobami, które z różnych powodów odwiedziły daną stronę. Ponadto wiele wlepek zawiera przynajmniej adres poczty elektronicznej autora, czasem także adres jego (lub wspólnej z innymi wlepkarzami) witryny internetowej, rzadziej adres skrytki pocztowej. Niektórzy wlepkarze dokumentują na swojej stronie internetowej działalność lokalnych grup wlepkarskich, zamieszczają często także teksty „ideologiczne” — informujące o celu, przyczynach swojego działania czy też o zasadach obowiązujących we wspólnocie, jak np. żartobliwy dekalog wlepkarza,

³ Neosemantyzm ten ma swoje źródło prawdopodobnie w języku Internetu, w którym *galeriami* nazywane są udostępniane przez właściciela strony zestawy zdjęć, obrazów, grafik itp.

⁴ W Bydgoszczy są dwa takie miejsca: przejście podziemne pod Rondem Jagiellonów oraz budka telefoniczna na Placu Wolności. W Warszawie wlepkarze upatrzili sobie jako galerię jedno z okien gmachu Akademii Sztuk Pięknych, wychodzące na ul. Traugutta.

⁵ Wlepkarstwo bywa społecznie postrzegane jako sztuka alternatywna. W sierpniu 2001 r. odbyła się w Galerii Wrocławskiej wystawa wlepek (zob. tekst Cezarego Kaszewskiego we wrocławskim „Słowie Polskim” z 7 sierpnia 2001), a publicystka tygodnika „Newsweek Polska”, Agnieszka Łabuszewska, swój artykuł poświęcony wlepkom zatytułowała *Poezja autobusów* (2001, nr 4, 30.09). Warto tu przytoczyć dwie znamienne wypowiedzi z tego artykułu: „Te naklejki są rodzajem spontanicznej sztuki, uprawianej przez młodych ludzi, którzy nie widzą szansy publikowania swoich utworów w innej formie — uważa Stach Szablowski, krytyk i kurator sztuki z Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie”; „Chcemy prowokować, poruszać tematy, jakich nie dostrzega szkoła i rodzice: problemy z dorastaniem, konflikty w rodzinie, narkotyki — [mówi] 18-letni Mędrak [...]”.

zamieszczony na stronie internetowej warszawskich wlepkarzy (adresy wlepkarskich witryn internetowych podaję w przypisie 8):

X PRZYKAZAŃ WLEPKOMANA

(by Herman 1997)

Jam jest wlepkowiec Twój, który nakleja abys Ty czytał(a).

1. Nie będziesz miał zrywacza przede mną.
2. Nie będziesz brał imienia wlepkowca nadaremno.
3. Pamiętaj, abys czytał wlepki.
4. Czcij i szanuj wlepkowca i prace jego.
5. Ustap miejsca wlepkerowi.
6. Nie zaklejaj.
7. Nie zrywaj.
8. Nie papuguj wlepek.
9. Nie krytykuj wlepkerów.
10. Ani żadnej (dobrej) wlepki która jego jest.

Chciałbym w tym miejscu postawić tezę, że w polskich miastach wlepkarstwo w jakimś stopniu zastąpiło *graffiti*. Roch Sulima (2000:53, przyp. 1) odnotowuje wypowiedzi ogłaszające zmierzch *graffiti*, nie tylko zresztą w Polsce. Wydaje się, że diagnoza ta jest trafna. Dawniejsze kontestujące *graffiti* jest dziś zjawiskiem coraz radszym. Zastąpiło je *graffiti* hiphopowe, czyli tzw. *wrzuty* lub *tagi* (Sawaniewska-Moch, Moch 2000b), które są bardziej kompozycjami plastycznymi niż znakami językowymi. Mimo *quasi-literowego* wyglądu są albo asemantyczne, albo *quasi-semantyczne* i funkcjonują jako operatory subkultury hiphopowej. Zanikanie *graffiti* „zaangażowanego” można także tłumaczyć rosnącym konsumpcjonizmem oraz postępującą informatyzacją życia codziennego. Myślę, że wpływ na to ma także zabezpieczanie murów specjalnymi środkami umożliwiającymi łatwe usunięcie niepożądanego inskrypcji. Oczywiście, nie znikają z murów napisy kibiców sportowych czy swoiste wyznania miłosne, te jednak znaczą inaczej niż *graffiti* „zaangażowane”. W tej sytuacji funkcję kulturową *graffiti* kontestującego mogły przejąć wlepki.

Do wlepek daje się odnieść zaproponowany przez Sulimę (2000:54) dla *graffiti* podział funkcjonalny. Podobnie jak *graffiti* wlepki bywają:

a) znakami *d z i a ł a n i a*, czyli „operatorami stosunków międzygrupowych” (nowy wlepkarz przedstawia się pozostałym, przygotowując wlepkę zawierającą jego pseudonim, np. *Na bydgoskiej scenie wlepkowej pojawił się JAB [+ fotografia autora]*);

b) znakami *i d e n t y f i k a c j i*, czyli „operatorami wspólnoty” (np. *JSC wlepkoholiks*);

c) najczęściej jednak są znakami *i s t n i e n i a*, czyli indywidualnymi spontanicznymi ekspresjami (np. *Jest tak dlatego, że nie ma powodu, aby było inaczej [JSC]*).

Rozklejanie wlepek odbywa się według podobnych zasad co nanoszenie *graffiti*: jest także działalnością tajną, ukrytą (np. *Wlepia nocna zmiana [AJJ]*), dostarczającą specyficznej satysfakcji wlepkarzowi. Zarówno miejskie mury, jak i autobusy, tramwaje, budki telefoniczne to miejsca powta-

rzalne, niedystynktywne, „niczyje” (Sawicka 1994:164-165), sprzyjające zostawianiu na nich swojego widocznego dla wszystkich śladu, co jest zabiegiem nadającym takiej przestrzeni charakter zindywidualizowany oraz czyniącym z niej pozaoficjalny kanał komunikacji. Ponadto tak do graffiti, jak i do wlepek można odnieść dotyczące graffiti zdanie Sulimy: „Są to napisy pasożytujące na administracyjno-publicznej tkance miasta, na jej względnie stabilnej przedmiotowo-znakowej strukturze informacyjnej” (2000:56).

Zarysowuje się tu jeszcze jedno ważne podobieństwo: oba zjawiska dają się pojąć jako emanacje socjalności typu *communitas*⁶, w której nie istnieją hierarchie, a wspólnotowość ma charakter homogeniczny. Funkcją społeczną *communitas* jest podważenie hierarchii *societas*, przekraczanie struktury. Oba wspomniane zjawiska taką funkcję pełnią⁷. Graffiti i wlepkarstwo łączy także względne pokrewieństwo kręgów tematycznych wypowiedzi oraz sposobów „rozmontowywania” społecznej struktury, przykładowo: żywioł ludyczno-parodystyczny, przedrzeźnianie oficjalności, uwypuklanie więzi wspólnotowych.

UWAGI TERMINOLOGICZNE

Zgodnie z zaproponowanym kiedyś przez Halinę Satkiewicz podziałem subkultur na kontestujące, tradycyjne i prowincjonalne (1994:11-15) wlepkarstwo należałoby zaliczyć do subkultur kontestujących, gdyż główną funkcją znaków, którymi posługują się wlepkarze, nie jest prymarnie informowanie o świecie zewnętrznym, lecz identyfikacja grupowa oraz kwestionowanie do pewnego stopnia normatywnego ładu językowego i społecznego. Język wlepkarzy można traktować jako socjolekt *in statu nascendi*, w szerokim — za Aleksandrem Wilkońem (2000:88) — rozumieniu tego terminu, zaliczając go do wyróżnionej przez badacza grupy socjolektów środowisk młodzieżowych (Wilkoń 2000:98). Do takiej kwalifikacji tego zjawiska językowo-kulturowego skłaniają mnie dwa czynniki. Po pierwsze, analiza zgromadzonego materiału nie pozwala na uznanie wlepkarstwa za zjawisko językowo jednolite. Mimo dających się obserwować i opisywać podobieństw między różnymi grupami wlepkarskimi nie istnieją na razie — jak się wydaje — wspólny i powszechny

⁶ Odwołuję się tu do klasycznego już rozróżnienia Victora Turnera, który podzielił formy ludzkiej aktywności społecznej na *societas* (struktura) — *communitas* (antystruktura). Więcej o obu: Bauman (1996:155-160), Sulima (2000:58-63).

⁷ *Communitas* Bauman nazywa socjalnością w odróżnieniu od socjalizacji (*societas*). Socjalności przypisuje następujące cechy: bezkierunkowość, nastawienie na teraźniejszość, „płaskość” (brak kumulacji przeszłości), ahistoryczność, otwartość, aprocesualność, spontaniczność, brak celowości (Bauman 1996:173-174). Wszystkie te cechy dają się — jak sądzę — odnieść do działalności znakotwórczej zarówno graffitierów, jak i wlepkarzy.

język (kod) wlepkarski. Z jednej strony bowiem język wlepkarzy obejmuje szereg idiolektów, wykazujących jednak wiele cech wspólnych i połączo-nych zespołem uwarunkowań kulturowo-społecznych, w których funkcyj-ują, co uprawnia w moim przekonaniu do uznania wlepkarstwa za rodzą-cy się socjolekt. Z drugiej zaś strony — jest on formowany z elementów różnych innych socjolektów. Drugą przesłanką przemawiającą za postrze-żaniem języka wlepkarzy jako socjolektu jest to, że wlepkarstwo to sub- kultura — jak wspominałem wyżej — o modalności *communitas*, nietrwała, doraźna, spontaniczna. Członkowie grup wlepkarskich na co dzień funk- cjonują w różnych grupach społecznych: np. rodzinnej, uczniowskiej, stu- denckiej, bywa także, że ich tożsamość społeczną określają inne, „prymar- ne” względem wlepkarskiej subkultury, np. hiphopowa. Wlepkarstwo jest tylko jedną z form ich aktywności, choć nie można, rzecz jasna, wykluczyć, że dla niektórych z nich świat wlepkarzy to jedyne środowisko, z którym się identyfikują. Nie bez znaczenia jest tu też ludyczny charakter tekstów wlepkarskich, nastawionych często na „demontaż” oficjalnej struktury (*so- cietas*). W dalszym ciągu mówiąc o socjolekcie wlepkarskim, będę mieć za- tem na myśli raczej zespół użyć języka determinowanych czynnikami kul- turowo-społeczno-sytuacyjnymi (co pozwala w odniesieniu do tego zjawiska posługiwać się terminem *dyskurs*) niż względnie statyczny układ środków językowych.

Podstawą mojej analizy jest około 500 wlepek, zamieszczonych na stronach internetowych 29 grup wlepkarskich lub indywidualnych wlepkar-zy z 5 polskich miast⁸: z Bydgoszczy — AJOTES (inna wersja: AJS), DOCENT, ERASE, JAB, JSC, KD, LOKATOR, MAS, MDI3, NaRh., PMA, RULES, SEVEN, UNIQUE STYLE; z Warszawy — CHUDY, DRINKERS, DROOPY, DŻEPETTO, NPZ, ZIUTEK; z Olsztyna — ASTRO, FAK, FLEGI, KIELAS, RHP4EVER, SZULER, z Torunia — ANTONIUSZ, DOZE, z Kra- kowa — ALPHA. Ponadto wykorzystuję dostępne w Internecie wypowiedzi wlepkarzy⁹.

SAMOIDENTYFIKACJA I AUTOKREACJA

W części tej staram się odpowiedzieć na pytanie, jaki obraz siebie i swojego działania kreują wlepkarze i w jaki sposób udostępniają go in- nym — zarówno członkom wspólnoty, jak i osobom z niej wyłączonym.

⁸ Korzystałem ze zbiorów dostępnych w 2000 r. pod następującymi adresami internetowymi: <http://www.vlepformacja.prv.pl>; <http://www.chudy.prv.pl>; <http://www.narh.w.pl>; <http://www.frywola.iq.pl>; <http://www.kki.net.pl/~chudzin>; <http://www.vlepki-chudego.topnet.pl>; <http://www.vlepka.hg.pl>; <http://republika.pl/torvlep>; oraz — rzadziej — innych, zamieszczonych na stronach, do których z wymienionych witryn odsyłały hiperłącza.

⁹ Tamże.

W odróżnieniu od graffiti wlepkarstwo nie jest całkowicie anonimowe. Każdy wlepkarz podpisuje swoje wlepki indywidualnie wybranym pseudonimem, pod którym jest znany wspólnocie. Pseudonim jest podstawowym znakiem rozpoznawczym wlepkarza (dlatego wlepkarze często — zwłaszcza na początku swojej działalności — rozklejają wlepki zawierające jedynie własny pseudonim) i pełni funkcje zbliżone do funkcji pseudonimów użytkowników socjolektów zamkniętych, np. więziennego, żołnierskiego, uczniowskiego — utajnia rzeczywistą osobę. Posługiwanie się przez wlepkarzy pseudonimami ma także oprócz maskującego charakter kontestujący: jest znakiem „brania w nawias” oficjalnego porządku, w którym obowiązują inne znaki identyfikacji: imiona, nazwiska, urzędowe numery itp. Na typ identyfikacji pseudonimowej, reprezentowany przez wlepkarzy, ma wpływ prawdopodobnie także Internet, w którym ten rodzaj osobniczej identyfikacji jest prymarny: użytkownicy kanałów IRC, chat-roomów, grup dyskusyjnych, ksiąg gości posługują się tzw. nickami (*nicknames*), pozwalającymi zachować względną anonimowość (więcej o specyfice komunikacji przez Internet zob. Jagodzińska 2000, 2002; Li-secki 2001; Jasińska 2001).

Nazwy grup wlepkarskich z kolei to często akronimy (kolejny przejaw wpływu Internetu), niekiedy wyrażające skrótowo „ideologię” grupy czy też wskazujące bezpośrednio na semantyczną dominantę wlepek ich pomysłu, np. AJS = Antykanarowa Jednostka Specjalna¹⁰, MAS = Most Agresiv¹¹ Squad, FAK = Front Anty-Kanarowy, NPZ = Nu Pagadi Zajac. Grupy wlepkarskie często zaznaczają także, że działają właśnie jako grupy poprzez dopisywanie do swoich nazw właściwych takich wyrazów, jak: *crew* ('załoga') czy *squad* ('oddział, ekipa'), które najprawdopodobniej przejmują z socjolektu hiphopowego (por. Sawaniewska-Moch, Moch 2000a, 2000b, Moch 2001, 2002), np. *PMA crew nikomu nie zaszkodzi. Choć jeszcze młodzi całkiem niezłe wlepki płodzi*¹².

Językowa samoidentyfikacja grupowa (wspólnotowa) wyraża się także przez prowokacyjny stosunek do przepisów ortografii. Nazwy związane bezpośrednio ze swoją działalnością wlepkarze zapisują stosując niepolski grafem *v*: *wlepka*, *wlepkarz*, *wlepianie*. Często zdarza się też, że każda litera *w* jest zapisywana jako *v*: np. *zryvacz*. Zapisy wymienionych nazw przez *w* należą do rzadkości. Jest to najbardziej chyba wyrazisty ortograficzny znak odrębności i spójności grupowej, pełniący nie tylko funkcję identyfikująco-konsolidującą, lecz także magiczną: stwarza w języku przestrzeń komunikacji dostępną tylko dla wlepkarzy. Niektórzy wlepkarze w celu wyodrębnienia swoich tekstów spo-

¹⁰ *Kanar* to w slangu młodzieżowym 'kontroler biletów'. Zob. definicję: Czeszewski 2001:101. Wyraz notowany jako potoczny także przez inne słowniki, np. Zgólkowa (1998); Anusiewicz, Skawiński (1996).

¹¹ Tu i wszędzie dalej cytuję zapisy wlepkarzy w oryginalnej postaci.

¹² Anakolutowy charakter tego zdania został wymuszony potrzebą rymu.

śródm innych stosują strategię prowokacji ortograficznej: *Bonić oryginalny* [DO]; *Pajonczek bes dwóch ronczech* [JSC]; *Wino rzondzi* [KD]; *L-Geniusz* [L]. W wypowiedziach internetowych (nieraz stylizowanych na zapis angielski) prowokacje ortograficzne są częstsze: *povodzenia*, *jush* (już), *coolova stronqua*, *tak czymać hopaki*, *qrde*, *mało konkretoof*, *fayoska strona*, *Warszawa*, *Qba* itp. Incydentalnie wlepkarze stosują typowe w języku internautów rebusy w rodzaju *4don* (Fordon — dzielnica Bydgoszczy), *Ro2jler* [S].

Na wyższym poziomie semiotyczności podstawowym środkiem samo-identyfikacji oraz autokreacyjnej ekspresji jest sama wlepk a, będąca przedmiotem o znaczeniu zarówno totemu, jak i fetysza¹³. Totemiczny wymiar wlepki ujawnia się poprzez jej znakowanie symbolem grupy wlepkarskiej, swoistym fetyszem jest, gdy jej autor lub autorzy otaczają ją słowno-ikonicznym „kołnierzem” nienaruszalności, niedostępności, separacji: *Wlepka też może być twoim amuletem* [C]; *Wlepka prawem chroniona* [DO]; *Autobus bez naklejki jest nieważny* [D]; *Wlepki bydgoskie, czyż nie są boskie?* [element ikoniczny: herb Bydgoszczy] [MD]; *Pierwsze słowo człowieczka to nie mama ani rzeczka lecz po prostu to vlepeczka* [S]; *Co było pierwsze? Jajko czy kura? Pierwsza była... wlepka* [R]. Dlatego największym wrogiem wspólnoty wlepkarskiej jest tzw. zrywacz, któremu wyznacza się ściśle granice akceptowanego zachowania: *Nie odrywać! Wlepka radioaktywna!* [R] lub też wyłącza się go z zakresu kategorii swoich: *Zerwiesz będziesz przeklęty bo naruszasz przedmiot święty* [P]. O sposobach strukturalizacji kategorii swoich i obcych (wrogów) w dyskursie wlepkarskim bardziej szczegółowo piszę w następnym artykule.

Wlepka jest więc przedmiotem, który ze względu na swoją funkcję domaga się wykładni sensu. Bydgoscy wlepkarze piszą na swojej stronie internetowej: *Wlepka ma na celu przedstawienie poglądów autora na określony temat, jest to próba ukazania czegoś w zupełnie innym świetle, w inny sposób*¹⁴ (zob. też wypowiedzi cytowane w przypisie 5). Z kolei grupa AJS nazwę wlepka traktuje jak akronim i rozwiązuje następująco: *Vielce Lepka Elitarna Próbka Kunsztu Artystycznego*. Takie uzasadnienia wiążą się z pozytywną ewaluacją wlepek: *Wlepki... aż czacha dymi* [AJS]; *Masz długopis? Masz kredki? Na co czekasz? Rób wlepki* [D]; *Wlepka uczy, wlepka radzi, ona nigdy cię nie zdradzi*; *The original JSC sticker, Quality never goes out of the style* [prawdopodobnie jest to nawiązanie do napisów umieszczanych na swoich produktach przez producentów markowych ubrań, np. dżinsów] [JSC]; *Front Wyzwolenia Arbuzów pracuje nad wlepką podobną do średniowiecznego smoka. Na miejsce zerwanej wlepki pojawiłyby się trzy nowe* [N]. Wlepka bywa też przedmiotem ironicznych wypowiedzi

¹³ Nieprzypadkowo kultura młodzieżowa wprowadziła do języka ogólnego przymiotnik *kultowy*, odnoszący się dziś do przedmiotów, zdarzeń, osób, otaczanych szczególną czcią.

¹⁴ We wszystkich cytowanych wypowiedziach internetowych przywracam polskie znaki diakrytyczne, nieobecne w tekstach oryginalnych ze względu na konwencję komunikacji internetowej.

dzi autotematycznych: *Brak umysłu, brak pomysłu. Wlepka samokrytyczna!* [DO]; *Wlepka samica* [+ piktogram oznaczający w oficjalnej semiosferze damską toaletę] [JSC]; *Świerza [sic!] bydgoska vlepa* [NA]; *50% tekstu, 25% papieru, 25% kleju = wlepka* [NA]; *Wlepka ukręcana* [+ rysunek ukazujący wlepkę jako przykręcaną tabliczkę].

Czynnością o wymiarze samoidentyfikacyjnym i autokreacyjnym jest rozklejanie / wlepianie wlepek: *Wlepkarzy zadanie — wlepek rozklejanie* [JSC]; *Wlepianie u nas jest na pierwszym planie. PMA zapowiada swe powstanie. Wlepkarze podkreślają intensywność tego działania: I ty możesz zostać przodownikiem lepkości. 800%* [+ wizerunek ośmiornicy rozlepiającej jednocześnie osiem wlepek] [D]; *Nie wyleczysz mnie z wlepiania* [+ wizerunek pielęgniarki ze strzykawką] [P]; ukazują je jako tajne, niespodziewane, spontaniczne: *Nagły atak wlepkera* [+ wizerunek oklejonej wlepkami przedniej szyby autobusu, aluzja do nazwy działającego w latach osiemdziesiątych zespołu rockowego Nagły Atak Spawacza] [D]; *JSC atak; Uważaj! Już jutro twój autobus może zostać wylepiony* [D]; *Podczas wlepiania przestrzegaj przepisów BHV (Bezpieczeństwo i Higiena Wlepiania)* [D]; *Wyzwanie to wlepianie* [+ wizerunek logotypu firmy Americanos produkującej džinsy, w którym zamiast nazwy firmy pojawia się modyfikacja *Wlepkanos*; reinterpretacja sloganu reklamowego firmy Americanos: *Wyzwanie to ubranie*] [R]; *Veni... Vidi... Wlepci... Przybyłem... Zobaczyłem... Wlepiłem...* [P]. Wlepianie jest dla wlepkarza źródłem radości, swoją aktywność postrzega on jako swoiste upiększanie szarego miasta: *Just vlep it!* [AJS]; *306! Wlepkarski eden* [D]; *Wszyscy patrzą co ja robię, a ja Bydgoszcz wlepką zdobię* [NA]. Wlepianie jest szczególnie atrakcyjne, gdy odbywa się grupowo, co dodatkowo wzmacnia więzi między członkami grupy:

23.09.00. Witamy i znowu nacieramy z nową porcją wiadomości. Ostatnio, 16.09 w sobotę, odbyło się pierwsze Wspólne Lepienie Bydgoskich Wlepkarzy w środkach komunikacji miejskiej. Na starcie stawili się AJS — Qba, PMA — JaceQ i Sławas, RULES oraz z JSC był Docent, który jak wiadomo lepi też solo. Wszyscy lepiłiśmy od godziny 10.00 do 15.00 — o dziwo wszyscy do końca wytrwali. Zalepiłiśmy... hmm... bardzo dużo!? Było to coś nowego jak na Bydgoszcz, ponieważ scena wlepkarzy była bardzo podzielona, ale jak łatwo zauważyć zaczyna się to powoli zmieniać. Następny „złocik” planowany jest w pierwszym tygodniu października, mają się stawić ww. sklady, tylko że w całości!!! Swoją chęć przybycia wyraził też Seven, MAS (na 1 złot nie przybyli ze względów od nich niezależnych) oraz jak dobrze pójdzie niezła grupa, choć ich twórczość można zauważyć od niedawna, mianowicie MDi3, czekamy też na kontakt z Lokatorem!? Zobaczymy, co z tego wyjdzie, ale możemy zapewnić, że o wszystkim Was powiadomimy. Co jeszcze... aha ostatnio Docent pierwszy raz w swoim życiu został złapany przez pracownika Zarządu Dróg i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy. Pan ten chciał WLEPIĆ kolegium opiewające na 500 zł!!!!!! Sprawa została rozwiązana polubownie w miejscu wykroczenia — autobusie, no a Docent co??? Lepi dalej!!! :) [wypowiedź ze strony internetowej bydgoskich wlepkarzy].

Na poziomie wielkich struktur znakowych samoidentyfikacja wlepkarza / grupy wlepkarskiej dotyczy m i a s t a. Wlepkarze podkreślają lokalność, deklarują przywiązanie do swojego miasta: *I ♥ BDG; Wlepki JSC*

opanowały miasto BDG¹⁵ [JSC]; *Vlepkoholicy z Fordon dzielnicy* [JSC]. Tę właściwość wlepkarstwo dzieli z socjolektem hiphopowym, w którym jedną z najsilniej akcentowanych wartości jest właśnie konkretna miejska lokalność (Sawaniewska-Moch, Moch 2001a). Miasto jest postrzegane jako teren wędrówki: *Vlepka Docent'a po ulicach się pęta* [DOC]; *Vlepkowa eskapada, JSC fundacji zajawa* [JSC]; ale także jako nieprzenikniony anonimowy gąszcz, z którym trudno się identyfikować, a jego pokonanie wymaga środków komunikacji miejskiej: *Where do you want to go today?* [+ wizerunek drogowskazu z nazwami kilkunastu bydgoskich osiedli i numerami autobusów, które kursują na te osiedla] [MD]. Z tego m.in. powodu wlepkarze parodystycznie kreują swoistą „mitologię autobusowo-tramwajową”, o czym piszę szczegółowo w następnym artykule. Miasto ma także swoje „magiczne” punkty, są to głównie miejsca dużego ruchu, np. stacje przesiadkowe: *Witamy na Wiatracznej!*¹⁶ [C]. Są też w mieście konkretne punkty przez wlepkarzy nielubiane (zwłaszcza te potwierdzające podważaną przez wlepkarską *communitas* strukturę): w Bydgoszczy jest to np. hipermarket Géant, żartobliwie przekształcony na *BaGéanta* [DOC].

Autokreacyjny charakter mają także osobiste wypowiedzi wlepkarzy, w których dzielą się oni z odbiorcą swoimi przemyśleniami, aforyzmami, dowcipami, nie zawsze zresztą szczególnie odkrywcymi. Wlepki mogą poruszać każdy w zasadzie temat, większość z nich daje się zasadniczo zakwalifikować do jednej z trzech grup: wlepek prowokacyjnych, purnonsensowych i *quasi-filozoficznych* (egzystencjalnych).

W pierwszej grupie — wlepek prowokacyjnych — znajdują się wlepki ostentacyjnie, ale żartobliwie podważające reguły ładu struktury, powszechny system wartości, łamiące stereotypowe wyobrażenia o świecie: *FUCKtycznie* [DOC]; *Mysłiciel* [+ rysunek człowieka siedzącego na sedesie] [JSC]; *Poszukuję babci — urwała się z łańcucha* [R]; *W tym kraju trzyma mnie tylko grawitacja* [R]. Szczególnie często spotkać można wlepki łamiące tabu religijne: *Ratuj pingwiny! Dawaj na tacę* [+ wizerunek zakonnic] [JSC]; *Nadchodzi VLEPKANOC* [JSC]; *Zrób to sam* [+ rysunek przedstawiający Chrystusa, krzyż, młotek i gwoździe] [R]; lub o byczajowe, bo otwarcie traktujące o życiu seksualnym: *Jak ktoś jest sprośną świnią* [+ rysunek kwadratu] *to wszędzie widzi dziury* [DO]; *Bogatemu półknie, biednemu wypłuje* [+ rysunek półnagiej blondynki] [AL]; *Masz problemy ze wzrokiem? NO SEX CAUSES BAD EYES. Oddal się, by sprawdzić* [napis angielski czytelny jest tylko przy patrzeniu z pewnej od-

¹⁵ Zapis ten należy odczytywać doliterowo: be-de-gie. Jest to kolejne świadectwo związku między językiem wlepkarzy a językiem subkultury hiphopowej. Wykonawcy muzyki hiphopowej bowiem często wybierają taki właśnie sposób artykulacji wyrazów (literowanie). Więcej o tym zob. Sawaniewska-Moch, Moch 2000b: 105).

¹⁶ Ruchliwe rondo na warszawskiej Pradze, miejsce krzyżowania się wielu linii autobusowych i tramwajowych.

ległości — przyp. R.Z.] [AJS]; *Mamo, czemu wszyscy mówią na ciebie SUKO???* [+ rysunek mówiącego te słowa małego pieska]; *Dzieci głodne, gdy dni płodne* [DOC]; *Nie śmieję się dziadku z babcinych pośladek* [JSC]; *No comment!* [+ wizerunek żółwia kopulującego z żołnierskim hełmem przykrywającym ludzką czaszkę] [M]; *Każdy może się pomylić* [+ wizerunek myszy kopulującej z myszą komputerową] [R]; *Kubuś Puchatek jest zboczony, a dlaczego wiecie? Bo bez majtek chodzi po świecie. Więc róbmy to razem z nim!* [NA].

Wlepki purnonsensowe — jak się wydaje — służą przede wszystkim zabawie, ekspresji młodzieńczej beztroski. Ich funkcją jest też „humanizowanie” anonimowej przestrzeni codziennej (wnętrza autobusu czy tramwaju). Dostarczając treści humorystycznych, pełnią funkcję operatorów dystrybucji — zakłócenia powtarzalnej, nieatrakcyjnej cykliczności dnia codziennego. Niejaki Karwi zamieszcza w księdze gości na internetowej stronie bydgoskich wlepkarzy znamienne wypowiedź: *Stronka niezła, wlepki jeszcze lepsze, codzienna jazda tramwajami bez nich byłaby udręką* [podkr. — R.Z.]. W podobny sposób wlepki traktuje autor fraszki *Galeria na pętli*, Jacek Wiesław Witruk: *Wrocławianie, posiadacze nie tylko piątej klepki / są mistrzami efektu i urody VLEPKI. / Wlepka bawi i uczy. Tramwajarze dostają hysterii. / My dajmy się zwariować. Korzystajmy z jeżdżących galerii*¹⁷ [podkr. — R.Z.]. Przykłady są tu bardzo liczne: *Było już twożywo, jest też ważywo, przyszła pora na pieczywo* [+ wizerunek chleba] [C]; *Pieluchy dla geriatryków przywrócą wiarę w szczęśliwe dzieciństwo* [DOC]; *Bramka jest okrągła a piłki są dwie* [+ wizerunek mówiącego te słowa Kopernika, wlepka rozklejana w czasie Mistrzostw Świata w piłce nożnej w 1998 r., przywołanie znanego powiedzenia Kazimierza Górskiego, trenera polskiej reprezentacji piłkarskiej w latach siedemdziesiątych] [D]; *Nie ulegam wpływom. Morze* [FL]; *Eh... wyglądasz jak woda z pralki; To jest wlepka-debilka* [JSC]; *Gdzie można kupić wlepki? VLEPIE* [w sklepie — przyp. R.Z.] [JSC]; *Masz uszy jak drzwi od malucha* [JSC]; *Ucałuj glony w akwarium* [JSC]; *Masowe mordy w Bydgoszczy* [+ wizerunek słoczonych obok siebie twarzy] [L]; *Co to jest?* [rysunek wiszących oczu i wiszących ubrań] *Oczywiście, że rzeczywiście* [L]; seria dowcipów na „co”: *Co? Co jak był tysy; Co? Co czek z porzeczek; Co? Co wy w lasach hukają* [AL] itp.

I w końcu wlepki *quasi-filozoficzne* (egzystencjalne) przynoszą komentarze na temat życia. Często konstatują banały, choć nie można wykluczyć, że motywuje je prześmiewczy stosunek do tradycji oficjalnej: *Jestem normalny, dlatego jestem nienormalny* [JSC]; *Nauka to przyjemność, ale ja nie mam czasu na przyjemności* [DOC]; *Jest tak dlatego, że nie ma powodu, by było inaczej* [JSC]; *Życie jest grą, ale czy gramy uczciwie?* [JSC]; *Być albo nie być — nie ma spróbuję* [AL] itp.

¹⁷ „Słowo Polskie”, 14.08.2001, s. 9. Dziękuję pani doktor Irenie Seiffert za dostarczenie pochodzących z prasy wrocławskiej materiałów na temat wlepkarstwa.

W osobnej grupie decyduję się umieścić bardzo liczne wypowiedzi, których autorzy świadomie nawiązują do tekstów lub klisz utrwalonych w mniejszym lub większym stopniu w różnych dyskursach publicznych. Parodiując je, wlepkarze ujawniają oku badacza zasadniczy rys swojej osobowości — nastawienie na nieoficjalność, odrzucenie „pionowych” (zakładających hierarchię) wzorców komunikacyjnych obowiązujących w obrębie *societas* na rzecz „poziomego” modelu komunikacji, typowego dla struktur socjalnych typu *communitas*, w którym uczestnikom przypisane są równorzędne względem siebie role. Parodiowanie oficjalności odsłania także źródła tożsamości i świadomości wlepkarzy — odwracając sens tekstów struktury, potwierdzają jednak jej hierarchie (Sulima 2000). Przekształcane są więc zwłaszcza teksty i klisze uznawane w obrębie młodzieżowych wspólnot za nieautentyczne, bo związane ściśle z hierarchicznym układem ról społecznych i wynikające z pragmatyzmu działania. Można to interpretować jako deklarację braku zaufania do pewnych instytucji społecznych i warunków determinujących typ dyskursu, który wytwarzają.

Z nieufnością wlepkarzy spotykają się zwłaszcza dyskurs mediów (w tym teksty kultury masowej) i dyskurs „komercyjny” (w tym reklama).

Media. Wlepkarze parodiują rozmaite teksty, których macierzystym kontekstem semiotycznym są media: tytuły audycji, filmów, piosenek: *Lato z radem* [nawiązanie do tytułu audycji radiowej *Lato z radiem*] [AJS]; *Oops! I did it again* [przywołanie tytułu utworu popularnej piosenkarki Britney Spears w zmienionym kontekście — tekstowi towarzyszy rysunek dziewczyny w ciąży] [C]; *Kanar-ów 2-óch* [przekształcony tytuł filmu Juliusza Machulskiego *Kilerów dwóch*, reklamowanego plakatem z tytułem napisanym w postaci *Kiler-ów 2-óch*; wlepka przedstawia rysunek przypominający ten plakat] [DOC]; fragmenty popularnych utworów, dialogów filmowych itp.: *To nie ja byłam Ewą* [fragment piosenki Edyty Górniak + rysunek gitarzysty rockowego śpiewającego te słowa] [R]; teksty poruszające problemy aktualnie ważne dla życia społecznego: *Pluskuwa milenijna data dupy* [DO]; *Telefon komórkowy* [+ rysunek przedstawiający dwa rozmawiające ze sobą przez telefon symbole komórek]; *Dolly 2* [+ wizerunek owcy z 6 nogami; aluzja do tematu klonowania żywych organizmów]; *On atakuje dzieci* [+ wizerunek Świętego Mikołaja] [C]; *Uważaj na wściekłe krowy... i kanary* [AJS] i inne, np.: *Pamele podłogowe* [+ wizerunek Pameli Anderson, modelki będącej symbolem wyuzdanego seksu] [DOC]; *Stońce dzisiaj nie wyjdzie. Jest za zimno!?* [quasi-prognoza pogody] [DOC].

Dyskurs „komercyjny”. Znacznie częściej jednak wlepkarze odwołują się do tekstów związanych z handlem, reklamą, promocją: *Twój kot kupowałby whisky* [aluzja do sloganu reklamującego pokarm dla kotów Whiskas: *Twój kot kupowałby Whiskas*] [AJS]; *Stickers* [+ wizerunek

opakowania batonika Snickers z zamianą litery *n* na *t*; ang. *sticker* 'nalepka, naklejka' [AN]; *OSRAM vs. Coca-Cola light* [OSRAM — firma produkująca żarówki, ang. *light* 'światło' i 'lekki'] [DO]; *Finea to gówno. Kama* [podpis pod listem — R.Z.] [Finea, Kama — gatunki popularnych margaryn do pieczywa] [DO]; *DUREX — connecting people* [...] [Durex — gatunek prezerwatyw; ang. *connecting people* 'łączenie ludzi' — slogan reklamowy firmy NOKIA sprzedającej telefony komórkowe] [MD]; *W MZA spotkajmy się* [nawiązanie do sloganu reklamowego restauracji McDonald's: *W McDonald's spotkajmy się*; zapis nazwy MZA naśladuje logotyp McDonald's] [D]; *Kup chleb z Olecka. 5 lat gwarancji* [R]; *Vlepka 10,5 podwójnie wlepiona* [nawiązanie do sloganu reklamującego piwo 10,5: *10,5 podwójnie chmielone*] [R]; *BIG STAR. Legendary Jewish* [BIG STAR — amerykańska firma produkująca dżinsy reklamująca się sloganem: *Big Star. Legendary Jeans*] [K]; *Vlepka SA* [+ piktoqram przedstawiający dwa kopulujące żubry, identyczne z logotypem Banku PKO SA] [RU]; *Makro Cash & hash* [zapis przypominający logotyp firmy Makro Cash & Carry — właściciela sieci placówek sprzedaży hurtowej; ang. sl. *hash* 'haszysz'] [AS]; *Astro design* [+ wizerunek kodu paskowego z tym napisem zamiast sekwencji cyfr] [AS] itp.

Bywa jednak i tak, że aluzja do jakiegoś znanego wspólnocie wlepkarzkiej tekstu funkcjonuje właśnie jako operator wspólnotowości, nawiązanie np. do tytułu znanego filmu jest znakiem włączania do wspólnoty lub potwierdzeniem przynależności do niej. Na przykład wlepkarz Szuler tworzy wlepki oparte na wykorzystaniu jakiegoś znanego symbolu (logotypu), w którego warstwie tekstowej zmienia jakiś element: *School Wars* [logotyp *Star Wars*, znanego filmu science fiction] [SZ]; *Szuler Planet* [logotyp stacji telewizyjnej Animal Planet] [SZ].

Wlepkarze z ironią, a nawet szyderstwem wypowiadają się także na temat polityki i patriotyzmu: *Vlepper na prezydenta* [adideacyjna aluzja do nazwiska Andrzeja Leppera; *vleper* — jedna z nazw wlepkarza] [AJS]; *The truth is out there* [+ fotografia Sejmu RP; *The truth is out there*, 'Prawda jest TAM' — aluzja do popularnego amerykańskiego filmu *Z Archiwum X*, w którym zdanie to pełni funkcję swoistego motta bohaterów poszukujących śladów interwencji istot pozaziemskich w ludzkim życiu] [C]; *Dupa zza Krzaka* [+ rysunek przedstawiający Marylin Monroe „wyglądającą” zza ramienia Mariana Krzaklewskiego; sl. *dupa* 'piękna kobieta'; *Krzak* — przezwisko, które M. Krzaklewski wykorzystywał w swojej kampanii wyborczej podczas wyborów prezydenckich w roku 2000] [DOC]; *O take wlepke nam chodziło* [+ fotografia Lecha Wałęsy; aluzja do sposobu mówienia L. Wałęsy] [L]; *Paweł i Gawł w jednym stali domu* [+ fotografia Hitlera i Stalina na tle konturu Polski, aluzja do znanego wiersza Fredry] [AN]; *Jacek i Placek* [+ wizerunek Hitlera i Stalina; być może także ironiczne nawiązanie do postaci polskich polityków, braci-bliźniaków Jarosława i Lecha Kaczyńskich, którzy jako dzieci występowali w filmie *O dwóch takich, co ukradli księżyc* w rolach Jacka i Placka, bohaterów

powieści Kornela Makuszyńskiego będącej pierwowzorem filmu) [AN]; *Clinton* [+ wizerunek plakatu przypominającego plakat reklamowy filmu *Titanic*, na plakacie fotografie Billa Clintona i Moniki Lewinski; aluzja do skandalu polityczno-erotycznego — romansu prezydenta USA ze stażystką] [DO]; *Godło po pracy* [+ wizerunek radosnego orła z rozpostartymi szeroko skrzydłami] [JSC]; *Wino — honor — ojczyzna* [KD]; *Żeby Polska była Polską* [tytuł znanej piosenki Jana Pietrzaka o wymowie patriotycznej + wizerunek orła, którego część korpusu stanowi liść marihuany] [AS]; *Każdy kilogram obywatela z wyższym wykształceniem szczególnie dobrem narodu* [na tle polskiej flagi, aluzja do filmu Stanisława Barei *Miś*] [J]; *1772 — po raz pierwszy, 1793 — po raz drugi, 1795 — sprzedane* [aluzja do rozbiorów Polski] [AL]. Czasem zdarza się także przywoływanie tekstów propagandy stalinowskiej i ikonografii im towarzyszącej, np. *Młodzi — naprzód do walki o szczęśliwą wieś polską* [+ wizerunek kobiety na traktorze, znanego motywu propagandy lat pięćdziesiątych] [R].

O dziwo — bardzo niewiele wlepek dotyczy tematyki komputerowej. W zebranych materiale nie znalazłem przykładu wypowiedzi pozytywnie wartościującej świat komputerów, także Internet nie jest postrzegany dodatnio: *Powered by infosick* [ang. (to be) sick 'wymiotować']; *Powered by infodick* [ang. wulg. dick 'penis'] [przekształcenie umieszczanych na stronach internetowych informacji o serwerze, który obsługuje daną stronę; aluzja do nazwy jednej z najpopularniejszych wyszukiwarek internetowych Infoseek] [K]; *Internauta XXI wieku* [+ rysunek kościotrupa przed ekranem komputera] [R]; *Vlepa inside* [napis nawiązujący do logotypu firmy Intel, produkującej procesory komputerowe, reklamującej się sloganem *Intel inside*] [R]; *Free Kevin Mitnick* [Kevin Mitnick — jeden z pierwszych amerykańskich hakerów skazanych za przestępstwa komputerowe] [DO]; *Error No. 1979* [prawdopodobnie data urodzin autora wlepki — R.Z.]; *polska 2000* [sic!] *wystąpił krytyczny błąd podczas próby współpracy z systemem. ZRESTARTUJ SYSTEM* [całość komunikatu zamieszczona na tle polskiej flagi] [AL]. Wypowiedzi te nie świadczą jednak moim zdaniem o negatywnym stosunku wlepkarzy do komputerów, lecz raczej o ujemnej ocenie samego sprzętu i programów komputerowych.

Analiza mechanizmów samoidentyfikacji i autokreacji w języku poszczególnych wlepkarzy czy grup wlepkarskich przyczynia się do odzworowania dostępnego dzięki danym językowym swoistego portretu psychologiczno-socjologicznego młodzieży zajmującej się wlepkarstwem, a także właściwego jej obrazu świata oraz systemu aksjologicznego. Nie podejmuję się jednak w tym miejscu choćby pobieżnego nakreślenia tego portretu, wymaga to bowiem uwzględnienia jeszcze innych właściwości dyskursu wlepkarskiego, o czym szczegółowo piszę w następnym artykule.

Wykaz skrótów pseudonimów wlepkarzy i nazw grup wlepkarskich

AJS	— AJOTES (Bydgoszcz)	KD	— KD (Bydgoszcz)
AL	— ALPHA (Kraków)	L	— LOKATOR (Bydgoszcz)
AN	— ANTONIUSZ (Toruń)	M	— MAS (Bydgoszcz)
AS	— ASTRO (Olsztyn)	MD	— MDI3 (Bydgoszcz)
C	— CHUDY (Warszawa)	N	— NPZ (Warszawa)
D	— DŻEPETTO (Warszawa)	NA	— NaRh+ (Bydgoszcz)
DO	— DOZE (Toruń)	P	— PMA (Bydgoszcz)
DOC	— DOCENT (Bydgoszcz)	R	— RHP4EVER (Olsztyn)
F	— FAK (Olsztyn)	RU	— RULES (Bydgoszcz)
FL	— FLEGI (Olsztyn)	S	— SEVEN (Bydgoszcz)
J	— JAB (Bydgoszcz)	US	— UNIQUE STYLE (Bydgoszcz)
JSC	— JSC (Bydgoszcz)	SZ	— SZULER (Olsztyn)
K	— KIELAS (Olsztyn)		

Bibliografia

- J. Anusiewicz, J. Skawiński, 1996, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa.
- Z. Bauman, 1996, *Etyka ponowoczesna*, przeł. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, Warszawa.
- M. Czeszewski, 2001, *Słownik slangu młodzieżowego*, Piła.
- J. Jagodzińska, 2000, *Uśmiech i śmiech w dyskusjach internetowych — o sposobach zapisu uczuć towarzyszących wypowiedzi*, „Poradnik Językowy”, nr 3, s. 38-49.
- J. Jagodzińska, 2002, *Dyskurs internetowy*, [w:] *Studia pragmatolingwistyczne*, t. 3: *Czynności tworzenia i rozumienia wypowiedzi*, pod red. J. Porayskiego-Pomsty, Warszawa, s. 207-227.
- M. Jasińska, 2001, *Językowy savoir-vivre w Internecie*, [w:] *Język w komunikacji*, t. 3, pod red. G. Habrajskiej, Łódź, s. 119-125.
- M. Lisecki, 2001, *Komunikacja przez komputer (CMC)*, [w:] *Język w komunikacji*, t. 3, pod red. G. Habrajskiej, Łódź, s. 106-118.
- W. Moch, 2001, *Zapożyczenia angielskie w języku polskiej subkultury hiphopowej*, [w:] *Język polski w rozwoju*, pod red. Ł.M. Szewczyk i M. Czachorowskiej, Bydgoszcz, s. 155-175.
- W. Moch, 2002, *Słownictwo swoiste polskiej subkultury hiphopowej*, „Język Polski” LXXXII, nr 3, s. 188-197.
- H. Satkiewicz, 1994, *Norma polszczyzny ogólnej a języki subkultur*, [w:] *Język a kultura*, t. X: *Języki subkultur*, pod red. J. Anusiewicza i B. Sicińskiego, Wrocław, s. 9-17.
- Z. Sawaniewska-Moch, W. Moch, 2000a, *Jakim językiem mówi polski hip hop?* [w:] *Język trzeciego tysiąclecia*, pod red. G. Szpili, Kraków, s. 173-184.
- Z. Sawaniewska-Moch, W. Moch, 2000b, *„Oparta na faktach rymonacja”*. *Uwagi o słownictwie hiphopowym*, [w:] *Polszczyzna stara i nowa*, pod red. Ł.M. Szewczyk, Bydgoszcz, s. 97-121.

- Z. Sawaniewska-Moch, W. Moch, 2001a, *Językowy obraz miasta w tekstach hip-hopowych*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. VII, pod red. M. Białoskórskiej, Szczecin, s. 267-281.
- Z. Sawaniewska-Mochowa, W. Moch, 2001b, *Język subkultury hip-hopowej a tendencje współczesnej polszczyzny*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. VIII, pod red. M. Białoskórskiej i L. Mariak, Szczecin, s. 325-340.
- G. Sawicka, 1994, *Językowy obraz rzeczywistości społecznej i politycznej w graffiti*, [w:] *Język a kultura*, t. XI: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, pod red. J. Anusiewicz i B. Sicińskiego, Wrocław, s. 163-175.
- R. Sulima, 2000, *O imionach widywanych na murach*, [w:] tegoż, *Antropologia codzienności*, Kraków, s. 52-91.
- M. Świącicka, W. Moch, 2002, *Wyrazy modne w codziennym języku młodzieży*, [w:] *Moda jako problem lingwistyczny*, pod red. K. Wojtczuk, Siedlce, s. 99-114.
- A. Wilkoń, 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- H. Zgólkowa (red.), 1998, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. XV, (Jar-Kasiarz), Poznań.

Mechanisms of Autoidentification and Autocreation in the Language of the Sticker Artists

Summary

The article deals with the phenomenon which has not been described in the linguistic works, yet. It is the sticker artists' sociolect, the one of the young people who stick small notes with all sorts of slogans, sentences, quotations and so on and appropriate drawings; thus expressing their attitudes and beliefs. The stickers are placed in different points of big cities, yet mainly in the means of public transport. The sticker artists also have their own internet websites. The author attempts to classify this group among other youth subcultures (graffiti artists, hip-hop lovers and others), define its attitude to the world, to characterise the stickers' functions and the language used in them. This is a written language, so its innovations consist in using graphic possibilities in various ways (breaking orthographic rules, connecting Polish and English writing, combining letters and drawings and so on). The author announces continuation of his research.

The editor

Dorota Kopczyńska
(Warszawa)

METAFORY NAZWISKOWE W KONSTRUKCJACH Z POGRANICZA FRAZEOLOGII I SKŁADNI

W tekstach języka polskiego można spotkać pewne interesujące konstrukcje, które na pierwszy rzut oka wydają się — może nie klasycznymi i najbardziej typowymi, ale przecież — frazeologizmami. Ich cechą wspólną, a zarazem wyróżniającą jest to, że zawierają specyficzną użytą nazwę własną: nazwisko kogoś ogólnie znanego. Są to połączenia takie jak w przykładowych wypowiedzeniach: „Będzie chyba *Hołowczyc* w spódnicy z tej waszej małej!”¹, „Komentatorzy sportowi są teraz do niczego. *Drugi Tomaszewski* by się przydał”², „Złośliwi mówili o niej <*Marylin Monroe dla ubogich*>”³. Chwila zastanowienia nad cytowanymi konstrukcjami wystarczy, aby zdać sobie sprawę, że kwestia przynależności tych osobliwych tworów językowych do frazeologii nie jest taka oczywista. Jako założenie wstępne przyjęliśmy, że jednostkami językowymi występującymi w tych konstrukcjach są metafory. Słuszność tego założenia spróbujemy umoty-
wować na podstawie ogólnej definicji pojęcia metafory.

Metaforą nazwiskową określać będziemy taką jednostkę językową, która, zachowując graficzną bądź foniczną postać danego nazwiska, traci referencję tegoż nazwiska, nabiera natomiast — obcego nazwom własnym — znaczenia, którego ośrodkiem stają się cechy konotacyjne danego nazwiska, czyli związane z nim skojarzenia użytkowników języka. Istota metaforyzacji nazw własnych (a więc również nazwisk) zasadza się zatem przede wszystkim na zmianie samego użycia nazwy, na zmianie jej funkcji referencyjnej (referencjalnej) na znaczeniową. Rezultatem tego procesu (a może zjawiska?) jest swoista „dwuznaczność” czy też raczej dwufunkcyjność form nazwiskowych. Metafora nazwiskowa staje się emblematem, „ikoną” takich cech, jakie przypisywane są denotatowi identycznej z metaforą formy nazwiska.

Związek frazeologiczny definiuje się jako „utarte, tradycyjne połączenie wyrazowe odtwarzane w całości tak samo, jak pojedyncze wyrazy danego

¹ Zasl.

² Zasl.

³ Zasl.

języka⁴, przy tym dodaje się jeszcze zazwyczaj, iż — w przeciwieństwie do zwykłych związków składniowych — jego znaczenie „nie jest sumą znaczeń elementów składowych”⁵. Podstawowa różnica pomiędzy frazeologizmem a metaforą polegałaby zatem na tym, że sens metafory zawsze nawiązuje w jakiś sposób do znaczenia przynajmniej jednego z jej członów (jeśli jest to metafora złożona, wielowyrazowa — bądź do znaczenia tego jednego jedynego słowa, tworzącego metaforę jednowyrazową), sens związku frazeologicznego natomiast nie musi nawiązywać do znaczenia któregośkolwiek z wyrazów składowych (i zwykle do żadnego nie nawiązuje). W przypadku metafor nazwiskowych i frazeologizmów z jednym z członów w postaci formy nazwiskowej odpowiednikiem znaczenia byłyby główne elementy opisu encyklopedycznego osobowych korelatów tegoż nazwiska w rzeczywistości pozajęzykowej.

Nazwiska, jako szczególny rodzaj nazw własnych, na równi z rzeczownikami pospolitymi występują w związkach frazeologicznych. Mogą także współtworzyć mniej lub bardziej rozbudowane przenośnie oraz, jak to już zostało powiedziane, same — poprzez zmianę funkcji — stawać się metaforami. Metafory nazwiskowe z kolei, na równi z nazwiskami, mogą pojawiać się w pewnego typu związkach frazeologicznych.

Podstawowym kryterium podziału interesujących nas tekstowych realizacji form nazwiskowych w związkach frazeologicznych będzie rodzaj ich użycia: metaforyczne bądź niemetaforyczne. Związki z nazwiskiem użytym nieprzenośnie stanowią trzon stosunkowo licznej grupy frazeologizmów opisywanego typu. Biorąc pod uwagę stopień zakorzenienia danej konstrukcji w polszczyźnie, można wyróżnić: związki frazeologiczne okazjonalne (tworzone *ad hoc*, na potrzeby chwili, określonej sytuacji komunikatywnej, nie należące do stałego systemu słownikowego polszczyzny, jednak występujące w tekstach mówionych bądź pisanych języka polskiego, np. *wyleniały Paderewski*⁶), obiegowane (nieodnotowywane przez słowniki, dopiero wchodzące do systemu leksykalnego, funkcjonujące zazwyczaj w języku mówionym, obecne w pewnej, najczęściej potocznej, odmianie polszczyzny, rozumiane i używane przez ogół użytkowników danego stylu języka, np. *gest Kozakiewicza*, ale także *uczta Lukullusa*) i słownikowe (zakorzenione już w systemie leksykalnym polszczyzny ogólnej, tym samym odnotowywane przez słowniki języka polskiego, np.: *wyjść na czymś jak Zabłocki na mydle*).

Związkami odnotowywanymi przez słowniki oraz nieodnotowywanymi, lecz powszechnie znanymi i używanymi są przykładowo frazeologizmy: *wyjść na czymś jak Zabłocki na mydle*, *pleść jak Piekarski na mękach*, *wart*

⁴ *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 1999, s. 1781.

⁵ Tamże.

⁶ „I jeszcze włosy: ani na jeża, ani *wyleniały Paderewski* (po którym rozpoznaje się jajogłowych)” [T. Hołówka, *Delicje ciotki Dee*, Warszawa 1990, s. 49].

Pac pałaca, a pałac Paca, ofiarować coś komuś jak Zagłoba Niderlandy, nie ze mną te numery, Brunner!, ucztą Lukullusa (lub ucztą lukullusowa), gest Kozakiewicza, jajko Kolumba, wóz Drzymały — z jednym z członów w postaci pełnego nazwiska — i frazeologizmy z przymiotnikiem odnazwiskowym: *wiek balzakowski, kobieta balzakowska, rubensowskie kształty, kobieta rubensowska, dantejskie sceny czy dantejskie piekło*. Wśród wymienionych związków frazeologicznych znajdują się bezpośrednie cytaty z tekstów kulturowych, takich jak literatura czy film (*nie ze mną te numery, Brunner!*), utarte powiedzenia nie dopuszczające żadnej modyfikacji któregośkolwiek z członów (*wart Pac pałaca, a pałac Paca*), klasyczne frazy występujące w funkcji zdania (*pleść jak Piekarski na mękach*) i wyrażenia (*gest Kozakiewicza*). Wszystkie te frazeologizmy są niewymiennoczłonowe, czyli, co w tym wypadku jest najistotniejsze, wymagają zastosowania ściśle określonego nazwiska. Wydaje się, że niewymiennosc spowodowana jest właśnie niemetaforycznym użyciem nazwisk i przymiotników odnazwiskowych, zachowujących w obrębie frazeologizmu swój związek denotacyjny, który jednak ulega zerwaniu wraz z zastosowaniem danego związku frazeologicznego w wypowiedzi. Następuje wówczas zatarcie się znaczeń, referencji poszczególnych elementów na rzecz odrębnego znaczenia nowej już jednostki leksykalnej, jaką jest frazeologizm.

Istnieją wszakże pewnego typu konstrukcje, w których prymarny związek denotacyjny jednego z elementów traci swą moc jeszcze w obrębie frazeologizmu. Związki takie, będące głównym tematem niniejszego artykułu, są odczuwane jako metaforyczne i, jeśli tak można powiedzieć, metaforyczność ich jest bardziej oczywista, bardziej wyrazista niż przenośny charakter typowych związków frazeologicznych. Na zwielokrotniony efekt metaforyczności wpływa owo przenośne użycie samych leksemów tworzących frazeologizm. Zerwanie związku denotacyjnego nazwiska już w obrębie związku frazeologicznego umożliwia potraktowanie tego nazwiska jako składnika alternatywnego i wymienianie go na inne nazwisko w zależności od potrzeby mówiącego. Forma nazwiska staje się jedynie nośnikiem konotacji, a przestaje być osobową nazwą własną, mającą określoną referencję.

Do związków frazeologicznych słownikowych z wymiennym członem nazwiskowym zaliczyliśmy wyrażenia: X (ktoś) W SPÓDNICY, X (ktoś) DLA UBOGICH i dwupostaciowe (z wymiennym również członem nienazwiskowym) GMINNY, POWIATOWY X (ktoś), a także DRUGI X, znajdujące się już na samym pograniczu frazeologii i składni. Wyrażenia te nazywane będą dalej modelami. Określenie to wydaje się właściwe z uwagi na jedynie nieznacznie ograniczoną łączliwość w obrębie tych związków i niekonsekwentne traktowanie ich w słownikach: są albo związkami frazeologicznymi, albo połączeniami leksemów o odrębnych znaczeniach. Semantycznie zbliżają się do niektórych realizacji antonomazyjnych modeli składniowych, w obu przypadkach mamy bowiem do czynienia z figurą stylistyczną zwaną antonomazją (por. np. fraz. *Mickiewicz w spódnicy* — 'wielki, wybitny poeta płci żeńskiej'; *Katon polskiej sceny politycznej* 'moralista, wzór cnót wśród pol-

skich polityków'). Konsekwencją wymiennocłonowości jest także podobieństwo innego rodzaju: związkami frazeologicznymi stają się dopiero konkretne realizacje poszczególnych modeli, sam model jeszcze nic nie znaczy bądź wyraża jedynie część znaczenia przyszłego frazeologizmu, jak chcą tego niektórzy autorzy słowników⁷.

Związki frazeologiczne z metaforą nazwiskową wykazują także pewne cechy bliskie frazeologizmom okazjonalnym. O ile związki frazeologiczne słownikowe z członem nazwiskowym lub z przymiotnikiem odnazwiskowym okazywały się źródłem konotacji dla nazwisk, o tyle o związkach frazeologicznych okazjonalnych tego typu możemy powiedzieć, że powstają dzięki temu, iż nazwisko ma już pewne cechy konotacyjne, czyli forma tego samego nazwiska występuje w języku jednocześnie jako osobowa nazwa własna i jako metafora. Tekstowe realizacje modeli X W SPÓDNICY, X DLA UBOGICH, GMINNY, POWIATOWY X oraz DRUGI X także mogą istnieć tylko wtedy, gdy w języku już istnieją — przynajmniej potencjalnie — konkretne metafory nazwiskowe. Cechy konotacyjne danego nazwiska ujawniają się we frazeologizmie tworzonym z jego udziałem, tak że powstanie związku frazeologicznego może być traktowane jako dowód na istnienie pewnych konotacji danego nazwiska, jako potwierdzenie, że nazwisko to nie tylko odsyła do określonego osobowego obiektu rzeczywistości pozajęzykowej, lecz także jest nośnikiem pewnych treści, nie mieszczących się w opisie encyklopedycznym nosiciela nazwiska.

Obserwacja frazeologizmów okazjonalnych pozwala na dostrzeżenie, jakie cechy osobowych denotatów nazwisk stają się cechami konotacyjnymi tychże nazwisk i są wykorzystywane przy tworzeniu metafor. Oczywiście jest to, że do konotacji nazwiska przechodzą najistotniejsze cechy charakterystyczne jego osobowego denotatu. Jako najistotniejsze rozumie się jednak nie główne cechy definicyjne⁸, lecz cechy najbardziej widoczne, najjaskrawsze, najlepiej odróżniające nosiciela nazwiska od prototypowego „zwyčajnego człowieka”. Pod uwagę brane są przede wszystkim wygląd i działalność nosiciela nazwiska. Do wyglądu zewnętrznego nosiciela nazwiska odsyłają na przykład frazeologizmy *mieć fryzurę*, *wyglądać jak Szopen po koncercie* czy *mieć fryzurę à la wyleniały Paderewski* — 'być rozczochranym, mieć potargane włosy, utrzymywać w nieładzie zbyt długie włosy'. Okazuje się, że dla przeciętnego Polaka cechą wyróżniającą kompozytorów, szerzej: muzyków, stanowi „artystyczny nieład na głowie”. Jest to istotniejsze niż np. 'bycie wybitnym politykiem' w przypadku Ignacego Paderewskiego, nie spotyka się bowiem w języku konstrukcji, które odsyłałyby do tej cechy.

⁷ Por. np. hasło *spódnica* w: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993, t. II, s. 180, *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1981, t. III, s. 301, *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, s. 1250.

⁸ Przez cechy definicyjne rozumiemy elementy opisu encyklopedycznego nosiciela nazwiska.

Niekiedy w związku frazeologicznym okazjonalnym cecha konotacyjna nazwiska odsyła do pewnej formy działalności osobowego desygnatu tego nazwiska. Nie każda jednak forma działalności ludzkiej może stać się nazwiskową cechą konotacyjną. W wypadku związków asocjacyjnych nazwiska z wyglądem zewnętrznym jego nosiciela decydującą rolę odgrywa odmiennosc od modelu prototypowego. W tym wypadku najważniejsze wydaje się, by działalność bądź jej rezultaty (pozytywne lub negatywne) odczuwane były w zwykłych, codziennych sytuacjach, w jakich wielokrotnie znajduje się użytkownik języka. Tego typu cechy konotacyjne ujawniają się właśnie najczęściej w metaforach nazwiskowych w konstrukcjach z pogranicza frazeologii i składni.

1. MODEL: X W SPÓDNICY

W SFJP pod hasłem 'spódnica' czytamy: „3. żart. Dragon w spódnicy 'o kobiecie tęgiej, wysokiej, zamaszystej, energicznej'”⁹. Szymczak, a za nim podobnie Dunaj¹⁰ podają ten frazeologizm bez kwalifikatora i dopuszczają dowolność w wyborze wyrazu określanego: „Milicjant, żołnierz w spódnicy 'o kobiecie mającej zawód uprawiany zwykle przez mężczyznę, zajmującej stanowisko, na którym należałoby się spodziewać mężczyzny'”¹¹. Definicja Skorupki wydaje się trafniejsza — istotniejsze jest przypisanie jednemu obiektowi cech konotacyjnych, związanych z drugim obiektem (tutaj: 'wysokość', 'tęgość', 'zamaszystość', 'energiczność'), niż cech definicyjnych ('wykonywanie zawodu'). *Dragon w spódnicy* to 'kobieta wyglądająca jak dragon' czy też nawet 'kobieta, która wygląda tak, jak wyobrażamy sobie dragona', czyli jak stereotypowy dragon, ściślej: 'kobieta wykazująca cechy, charakteryzująca się cechami, które zwykliśmy przypisywać dragonowi'. Natomiast *milicjant w spódnicy* to nie 'kobieta wyglądająca jak milicjant', ale 'kobieta, która jest milicjantem' — frazeologizm ten zatem nie może być punktem odniesienia dla modelu metaforycznego, gdyż odwołuje się do zupełnie innych treści.

Konsekwencją uznania frazeologizmu za wymiennocłonowy jest możliwość stosowania go jako swego rodzaju modelu. Sposób sformułowania hasłowego jednostki leksykalnej w słowniku Dunaja ('ktoś w spódnicy') wydaje się najstosowniejszy dla tego typu konstrukcji. Jednakże podstawianie dowolnego nazwiska na miejsce X-a lub „ktosia” będzie możliwe tylko wtedy, gdy przyjmiemy, że ten związek frazeologiczny odsyła do cech konotacyjnych, a nie definicyjnych, których nazwiska są pozbawione. Jako przykład użycia tytułowego modelu może posłużyć wyrażenie *Mickiewicz w spódnicy*, stosowane jako określenie Marii Konopnickiej. Można

⁹ S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny...*, op. cit., t. II, s. 180.

¹⁰ *Słownik współczesnego...*, op. cit., s. 1250.

¹¹ *Słownik języka...*, op. cit., t. III, s. 301, hasło *spódnica*.

zaryzykować twierdzenie, że każdy odbiorca bezbłędnie odczyta nazwisko *Mickiewicz* jako metaforę, uwydatniającą jako cechę konotacyjną 'bycie wielkim, wybitnym poetą', może nawet — 'bycie najznamienitszym poetą pewnej epoki'. Maria Konopnicka, żyjąca w latach 1842-1910, czyli osobowy denotat związku frazeologicznego *Mickiewicz w spódnicy*¹², byłaby zatem 'kobietą charakteryzującą się cechami zwykle kojarzonymi z Mickiewiczem', czyli po podstawieniu eksplikacji konotacji 'kobietą będącą wybitnym poetą'.

Konotacje nazwiska *Mickiewicz* nie są jednak ograniczone wyłącznie do 'wielkości' i 'poetyckości' — w przykładowej deskrypcji określonej *czasą Mickiewicza* eksponowaną cechą konotacyjną jest 'bycie romantykiem'. Co decyduje o wyborze określonej cechy konotacyjnej przez odbiorcę tekstu? Niewątpliwie jest to kontekst, w którym znajduje się użyte metaforycznie nazwisko. Kontekst ten mogą wyznaczać najbliższe określniki (czyli wyraz *czasą* w deskrypcji *czasą Mickiewicza*, oznaczającej romantyzm) lub najbliższe określniki wraz z całościowym kontekstem i znanym odbiorcy denotatem danego wyrażenia (np. kontekst pojedynczego związku frazeologicznego *Mickiewicz w spódnicy* i kontekst każdej sensownej wypowiedzi, w której ten frazeologizm się pojawi, oraz — denotat, którym jest Maria Konopnicka). Kontekstem wskazującym na metaforyczne użycie danej nazwy czy też ujawniającym takie użycie może być cała wypowiedź, jeżeli nazwisko występuje bez żadnych określników albo jest częścią antonomazyjnego modelu składniowego (np. „Przebywających w Paryżu po Powstaniu Listopadowym polskich uchodźców historycy nazywali Wielką Emigracją, mając na myśli nie liczebność, lecz kaliber. Emigracja posolidarnościowa siebie sama nazywa wielką, a jej Mickiewiczem i Norwidem jest Jacek Bierezin”¹³).

Tytułowy związek frazeologiczny używany jest w tekście zazwyczaj wraz z nazwą własną swojego denotatu. Zadanie odbiorcy stanowi nie bezbłędne przyporządkowanie frazeologizmu określonej osobie w rzeczywistości pozajęzykowej, ale prawidłowe zrozumienie intencji nadawcy i zwrócenie uwagi na tę cechę denotatu, którą za pomocą owego frazeologizmu próbuje wyeksponować nadawca. Można powiedzieć, że odbiorca właściwie zrozumie tekst, gdy zna związek denotacyjny obu nazwisk. Oczywiście jest, że podobnie jak do budowy porównania, tak i do konstrukcji tego typu związku frazeologicznego używa się nazwisk jedynie tych osób, którym przypisuje się powszechnie wystarczająco wielką wartość, to znaczy osób, które uznaje się za wybitne, sławne, znane. Umieszczenie nazwiska *Mickiewicz* we frazeologizmie sugeruje zatem, iż ranga jego nosiciela jest wyższa, jest on bardziej

¹² Ściślej: denotat osobowy utrwalony kulturowo, jednakże nie jedyny możliwy w ogóle. Być może jakiś miłośnik poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej chciałby określić tak tę poetkę?

¹³ J. Rem, *Felietony dla cudzych żon*, Warszawa 1980, s. 142.

ceniony niż denotat samego związku frazeologicznego, a porównanie Kopnickiej do Mickiewicza nobilituje poetkę.

Trudności mogą pojawić się, gdy denotat związku frazeologicznego nie jest w tekście ściśle określony, wskazany, albo gdy związek frazeologiczny nie jest oczywisty. Przyjrzyjmy się zdaniom:

(1) Kogóż można by było dziś nazwać *Sienkiewiczem w spódnicy*?

(2) Któraś z mam określiła dyrektorkę przedszkola mianem *Fröbela w spódnicy*.

Odbiorca mógłby mieć kłopoty z odpowiedzią na pytanie tworzące zdanie (1). Wynikałoby to zarówno z potencjalnych trudności z przyporządkowaniem wyrażenia określonej osobie płci żeńskiej, jak i z niezrozumienia metafory. Cechami konotacyjnymi nazwiska *Sienkiewicz* są 'bycie wybitnym pisarzem', 'bycie pisarzem historycznym', 'bycie pisarzem piszącym dla pokrzepienia serc' czy 'bycie pisarzem po mistrzowsku przedstawiającym tandetny, banalny temat' (ostatnie asocjacje właściwe byłyby miłośnikom literatury Gombrowicza). Jeżeli w wypowiedzi nie jest zaznaczone, które z cech konotacyjnych odbiorca powinien przywołać, może on wybrać dowolne, najbardziej dla niego oczywiste.

W zdaniu (2) denotat wyrażenia jest wprawdzie wskazany, ale brak jest jednoznacznych konotacji nazwiska *Fröbel*. Cechy konotacyjne tego nazwiska ujawniają się w dwuznaczeniowym derywacie odnazwiskowym: *freblówka* 1. przestarz. 'rodzaj przedszkola, ogródek dziecięcy', 2. iron. 'o szkole lub metodach nauczania infantylnych, niedopasowanych do poziomu ucznia'. Nazwanie dyrektorki przedszkola *Fröblem w spódnicy* może zatem oznaczać, że denotat tego frazeologizmu realizuje program zapoczątkowany przez W.A. Fröbela, zakłada ogródki dziecięce dla swych podopiecznych albo że stosuje niewłaściwe metody wychowawcze, nie rozwijające dzieci, bardziej przypominające żłobek niż przedszkole.

Wypowiedzi z modelem X W SPÓDNICY, podobnie jak wszystkie syntaktyczne modele z członem nazwiskowym, wymagające umieszczenia ich w tekście na tle własnego kontekstu, zazwyczaj nie występują w wypowiedziach izolowanych. Trudno stwierdzić, czy model X W SPÓDNICY używany jest częściej podniośle czy żartobliwie. Wydaje się, że decyduje o tym ocena zawarta w konotacjach nazwiska współtworzącego związek frazeologiczny, przypisywana przez ogół użytkowników języka denotatowi tegoż nazwiska.

2. MODEL: X DLA UBOGICH

Ten frazeologizm znajdziemy tylko w *Słowniku polszczyzny potocznej* z kwalifikatorem iron., opatrzony eksplikacją 'w gorszym gatunku, na niskim poziomie, słaby, marny'¹⁴. Jest to dobra definicja, trafnie oddająca

¹⁴ J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa – Wrocław 1996, s. 271, hasło *ubogi*.

modyfikacyjny charakter frazeologizmu. Nie zmienia on bowiem znaczenia rzeczownika czy konotacji samego nazwiska, z którym współwystępuje w wypowiedzi. Modyfikuje je jedynie, obniżając przypisywaną im wartość, deprecjonując ich denotaty. *Słownik polszczyzny potocznej* podaje jako przykład użycia zdanie: „Ta cała «rózowa seria» to takie porno dla ubogich”¹⁵. Aby zamiast rzeczownika mogło być użyte nazwisko, musi ono spełniać pewne warunki. Denotat nazwiska musi być osobą wybitną i charakterystyczną, a samo nazwisko dobrze znane ogółowi użytkowników polszczyzny.

Wyrażenie *Bista dla ubogich* wydaje się niefortunne. Henryk Bista nie jest bowiem postacią wystarczająco charakterystyczną, podczas gdy potencjalne wyrażenie *Schwarzenegger dla ubogich* można uznać za fortunne i wyobrazić sobie jego ewentualną desygnację. Nazwisko *Schwarzenegger* jest tutaj metaforą, staje się nośnikiem takich cech, jak ‘siła fizyczna’, ‘muskularność’, ‘masywność’; postać jest wystarczająco charakterystyczna, a nazwisko szeroko znane. Włączone do związku frazeologicznego, którego drugim członem jest wyrażenie *dla ubogich*, zmienia wartość nacechowania. Podziw dla siły i kształtów ciała denotatu osobowego ukryty w konotacjach nazwiska zmienia się w lekceważenie, pogardę, ujawniające się w wydźwięku frazeologizmu *Schwarzenegger dla ubogich*, a odnoszone przez nadawcę do denotatu całego związku. Nazwisko nie może mieć konotacji zbyt silnie nacechowanych negatywnie lub pozytywnie. Włączenie do frazeologizmu nazwiska o silnych negatywnych konotacjach powoduje znaczne ich osłabienie, przez co nadawca nie osiągnie zamierzonego efektu. Hipotetyczne wyrażenie *Hitler dla ubogich* jest sprzeczne wewnętrznie: ‘ktoś bardzo zły, niesłychany zbrodniarz — słaby, marny, na niskim poziomie’. Podobnie dzieje się w wypadku użycia nazwiska zbyt silnie nacechowanego pozytywnie. Połączenie *Wojtyła dla ubogich* mogłoby zostać odebrane jako obraźliwe dla papieża. Zestawienie takie bowiem powoduje, iż powstaje możliwość przewartościowania konotacji nazwiska, co samo w sobie staje się niekorzystne i obraźliwe dla jego nosiciela.

Model X DLA UBOGICH zawierający formę nazwiskową jest dość rzadko spotykany. Trudno stwierdzić, czemu należy przypisać to zjawisko. Tekstowe realizacje tego modelu wydają się charakterystyczne dla polszczyzny potocznej. Z przynależnością jednostki leksykalnej do odmiany potocznej języka wiąże się zaś często pełnienie przez nią oprócz funkcji komunikatywnej także funkcji ekspresywnej. Tak też dzieje się w wypadku frazeologizmów będących realizacjami tytułowego modelu. Można zaryzykować twierdzenie, iż wszystkie są nacechowane ekspresywnie, a w wypowiedziach mogą pełnić także funkcję ludyczną: nadawca mógłby użyć ich, chcąc uzyskać celowy efekt humorystyczny.

¹⁵ Tamże.

3. MODEL: GMINNY, POWIATOWY X

Model GMINNY, POWIATOWY X nie występuje w żadnym słowniku. Skorupka i Szymczak podają w haśle *gminny* odpowiednie związki frazeologiczne z tym przymiotnikiem i ich znaczenia (Skorupka¹⁶) lub wyodrębniając osobne znaczenie 'pospolity, prostacki, rubaszny, trywialny, wulgarny' (Szymczak¹⁷, który poprzedza je już kwalifikatorem przestarz.) — 'pospolity, prostacki' — o sposobie zachowania. Ani *Słownik współczesnego języka polskiego*, ani *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* nie rejestrują tych znaczeń obu przymiotników. W tekstach języka polskiego jednak spotyka się połączenia tych leksemów z nazwiskiem użytym metaforycznie, czyli pozbawionym swojego utrwalonego w świadomości społecznej związku denotacyjnego.

Przyjrzyjmy się zdaniom:

(1) Tutejszego wójta nazywają *gminnym Balcerowiczem*.

(2) *Powiatową Jasnorzewską*, pisującą do miejscowej gazetki, okazuje się nasza sąsiadka.

Nazwiska *Balcerowicz* w zdaniu (1) i *Jasnorzewska* w zdaniu (2) użyte są oczywiście metaforycznie. Tracą swój pierwotny związek denotacyjny, pozostając jedynie nośnikami cech przypisywanych ich prymarnym denotatom. Wtórne znaczenia leksemów *gminny* i *powiatowy*, będące w rzeczywistości konotacjami tych leksemów podniesionymi do rangi osobnych znaczeń, nadają metaforom negatywne zabarwienie, obniżające wartość ich treści. *Jasnorzewska* — nazwisko kojarzące się z 'byciem poetką' i 'poezją kobiecą' czy też 'poezją „bardzo kobiecą”', a przez sam fakt użycia go jako metafory także z 'wybitnością', 'talentem' — w związku *powiatowa Jasnorzewska* traci dodatnie nacechowanie ekspresywne i wartościowanie pozytywne. Nowy denotat związku to już nie 'poetka', lecz 'wierszokletka', której poezja nie jest 'kobieca', ale 'sentymentalna', 'łzawa'.

Nazwisko *Balcerowicz* ma nieustabilizowane konotacje. Metafora utworzona od tego nazwiska może być odczytana zarówno jako nośnik cech pozytywnych: 'bycie nowoczesnym, surowym reformatorem', 'bycie uzdrowicielem gospodarki', jak i negatywnych: 'bycie srogim wyzyskiwaczem', 'bycie zdziercą podatków', 'bycie niebezpiecznym eksperymentatorem' (por. np. „Balcerowicz to Mengele ekonomii”¹⁸, „sprywatyzować Balcerowicza”¹⁹). Trudno też, bez szerszego kontekstu, zdecydować, które z nich należałoby wybrać, aby właściwie (czyli zgodnie z intencją nadawcy) odczytać ten frazeologizm. Zawsze jednak tytułowy model wyrażać będzie pogardę nadawcy wypowiedzi dla denotatu tytułowego modelu. Jako definicję frazeologizmu GMINNY, POWIATOWY X przyjmujemy opis 'pogardliwie o kimś, kogo uważa się za charakteryzującego się cechami przypisywanymi zwykle nosicie-

¹⁶ S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny...*, op. cit., t. I, s. 248, hasło *gminny*.

¹⁷ *Słownik języka...*, op. cit., t. I, s. 669, hasło *gminny*.

¹⁸ Napis na ulotce Pomarańczowej Alternatywy.

¹⁹ Także ulotka Pomarańczowej Alternatywy.

lowi nazwiska użytego we frazeologizmie, sugerując jednocześnie, że jest to ktoś działający na mniejszą skalę, słabszy, gorszy od nosiciela wymienianego nazwiska'.

Wypowiedzi zawierające tytułowy model spotyka się obecnie stosunkowo rzadko. Jeszcze dziesięć lat temu 'prowincja' nierozłącznie kojarzyła się z 'prowincjonalnością', dzisiaj już niekoniecznie musi mieć ujemne konotacje. Można zamieszkać na prowincji, przenieść się na prowincję, by odetchnąć od zgiełku wielkiego miasta, woleć żyć na prowincji. W ciągu ostatnich lat obserwuje się proces przewartościowywania pojęć: 'wieś, prowincja' — 'miasto'. Zmiana stosunków społecznych — wzrastający kosmopolityzm miejski, którego cechą dodatnią jest zwiększanie się tolerancyjności już zasiedziałyh mieszkańców wobec nowych przybyszów, a także rozpowszechnianie się idei życia w zgodzie z przyrodą i bliżej natury — spowodowała, że leksemy konotujące niegdyś 'gorszość', np.: *wieś* (*wsiowy*, *wieśniak*), *przedmieście* (*elegant z przedmieścia*), *gmina*, *powiat*, zaczęły częściowo tracić swe negatywne zabarwienie lub też częściej niż dotychczas pojawiać się jako nienacechowane.

4. MODEL: DRUGI X

Omawiane wyżej związki mieściły się w — szeroko co prawda rozumianych — granicach frazeologii. Nie wszystkie były odnotowywane przez słowniki, nie we wszystkich wypadkach słowniki były zgodne co do przyznawanego im statusu frazeologizmu, jednakże pewne wspólne cechy pozwalały uznać je za związki frazeologiczne o jedynie nieznacznie ograniczonej łączliwości. W pewnych wypadkach trudno jest stwierdzić, czy dana konstrukcja charakteryzuje się własnym znaczeniem i należy do frazeologii czy też jest to połączenie dwóch leksemów, z których jeden ma specyficzne znaczenie determinujące sposób użycia drugiego leksemu, czyli całe połączenie jest jedną z konstrukcji, jakimi zajmuje się składnia.

Model DRUGI X — jak został on tutaj nazwany — w różnych słownikach przyjmuje różny status. Całe połączenie może być uznawane za frazeologizm o nieokreślonej łączliwości lub też sam leksem *drugi* opatrywany jest nowym znaczeniem. Ze względu na nieograniczoną niemalże łączliwość tego leksemu wypadałoby uznać, iż ma on rzeczywiście osobne znaczenie i połączenie *drugi* + nazwisko jest tylko jednym z możliwych połączeń wyrazowych z tym leksemem. Jednakże sposób odnoszenia się do desygnatu całej struktury z użytym metaforycznie nazwiskiem — pozbawionym stałego związku denotacyjnego, wyposażonym jedynie w konotacje — zbliża konstrukcję tę do wyżej prezentowanych związków frazeologicznych.

Skorupka, w przeciwieństwie do Szymczaka, nie wyróżnia odrębnego znaczenia wyrazu *drugi*, u niego model ten jest tylko związkiem frazeologicznym o nieokreślonej ściśle łączliwości: „drugi ojciec, Cezar itp. 'taki

sam jak...²⁰. Szymczak natomiast podaje tu już osobne znaczenie, zachowując definicję poprzednika²¹. Inną, bardziej sprecyzowaną, umieszcza Dunaj jako trzecie ze znaczeń leksemu *drugi I*: „przypominający jakąś znaną, historyczną albo współczesną postać, zdarzenie lub pełniący jakąś funkcję tak samo dobrze, jak ktoś, komu jest ona ze względów naturalnych przeznaczona”²², podając jednocześnie mogące nas zainteresować przykłady: „Ten kompozytor to *drugi Lutosławski*. Uważa się za *drugiego Witosa*”.

Za „funkcję przeznaczoną komuś ze względów naturalnych”, o której mówi Dunaj, uznajemy utrwalone w świadomości społecznej elementy opisu encyklopedycznego osobowego korelatu nazwiska w rzeczywistości pozajęzykowej. Zebrany materiał, w którym brak jest przykładów typu: * *być drugim Judymem*, * *być drugim Bondem*, daje podstawę do wnioskowania, że denotat nazwiska będącego podstawą modelu metaforycznego nie może być postacią fikcyjną: literacką, filmową etc. Jest to zawsze osoba faktycznie istniejąca, żyjąca obecnie lub w przeszłości. Tak jak w wypadku każdego połączenia o charakterze porównawczym, nosiciel użytego w modelu nazwiska musi przez ogół użytkowników polszczyzny być wyżej ceniony niż denotat nowo powstałej konstrukcji językowej.

Pod wieloma względami realizacje tego modelu podobne są do konstrukcji antonomazyjnych — por. np. zdania cytowane przez Dunaja i przykładowe wypowiedzenie z antonomazją: „Nie można pozwolić na to, aby demokracja utorowała drogę do władzy *nowemu Hitlerowi*”²³. Model DRUGI X może ponadto występować w postaci elipsy: „*Fibaka* ciągle szukamy”²⁴. Zwrot ten jest bowiem synonimiczny wobec rozszerzonego: „*drugiego Fibaka* ciągle szukamy”. Jawna metaforyczność form nazwiskowych występujących w realizacjach tytułowego modelu oraz niemal nieograniczona łączliwość leksemu *drugi*, przy równoczesnym częstym uznawaniu jego połączeń z innymi wyrazami za zwykle związki składniowe, może powodować trudności klasyfikacyjne. Należy jednak pamiętać, że połączenia leksemu *drugi* z formami rzeczownikowymi i nazwami własnymi traktowane bywają także jako frazeologizmy o eksplikacji 'taki sam jak...' ²⁵, czego nie można powiedzieć o żadnej antonomazyjnej konstrukcji składniowej z towarzyszącym metaforze przymiotnikiem (typu *nowy Hitler*).

Trudno jest jednoznacznie określić miejsce przedstawianych konstrukcji. Są to formacje zawierające metafory nazwiskowe i formy pewnych leksemów w użyciu przenośnym, które, zgodnie z obowiązującymi dla nich zasadami łączliwości, mogą wchodzić w związki także z formami nazw własnych (bez określania, w jakim mają być użyciu). Związek taki

²⁰ S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny...*, op. cit., t. I, s. 189, hasło *drugi*.

²¹ *Słownik języka...*, op. cit., t. I, s. 458, hasło *drugi*.

²² *Słownik współczesnego...*, op. cit., s. 203, hasło *drugi I*.

²³ [PR 1, dziennik 7:00, 21.02.00].

²⁴ Tytuł artykułu z „Gazety Praskiej”.

²⁵ Por. przyp. 20.

jest wówczas odczytywany jako całość — ale, uwaga — znaczenie tej całości jest różne w zależności od tego, jaka metafora wchodzi w jej obręb. Dzieje się zatem inaczej niż w wypadku również wymiennocłonowych typowych związków frazeologicznych z formą nazwiskową w użyciu nieprzełożonym, np. dwupostaciowego wyrażenia *dantejskie sceny*, *dantejskie piekło*. Podlega tutaj wymianie jedynie człon nienazwiskowy, a synonimiczność obu zestawień jest tak całkowita, że można mówić właśnie o 'dwupostaciowości' jednego wyrażenia. W tym wypadku jednakże zachowana zostaje, choć ukryta, funkcja referencyjna nazwiska, które właśnie z tego względu nie podlega wymianie. Wymiennocłonowość związków z metaforami nazwiskowymi skutkuje możliwością powstawania różnych połączeń, różnych formacji o jedynie częściowej tożsamości znaczeń, co ogromnie zbliża te konstrukcje do zwykłych połączeń składniowych.

Zastanawiające wydaje się, dlaczego interesujące nas konstrukcje odnotowywane są, przynajmniej przez źródła pisane (ale także w języku dorastających pokoleń Polaków), stosunkowo rzadko. Ekspresywność frazeologizmów wraz z właściwą składniowością tworzenia nowych połączeń wyrazowych i wszechstronnością ich zastosowania powinny uczynić modele X W SPÓDNICY, X DLA UBOGICH, GMINNY, POWIATOWY X i DRUGI X szczególnie atrakcyjnymi. Tak się jednak nie stało. Być może przyczyny tego stanu tkwią w pewnej, niekoniecznie do końca uświadomianej, przestarzałości zwłaszcza trzech pierwszych modeli. Nie wychodząc poza polszczyznę potoczną, istnieją one w języku już na tyle długo, że straciły świeżość, oryginalność, której wymaga się od okazjonalizmów i potencjalizmów, jakimi niewątpliwie są realizacje tych modeli. Być może wkrótce okaże się, że rozwój tego typu konstrukcji przyjął dwa kierunki — ekspresywność i okazjonalność przejęły frazeologizmy *sensu stricto*, tworzone na potrzeby danej sytuacji komunikatywnej, czyli frazeologizmy okazjonalne, rozmaite możliwości metafor wykorzystuje się zaś dzisiaj przede wszystkim do budowania antonomazyjnych konstrukcji syntaktycznych.

Bibliografia

- J. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska i A. Markowski, Wrocław 1980.
- J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, Wrocław 1993.
- D. Buttler, *Kategorie semantyczne leksyki potocznej*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa - Wrocław - Kraków - Gdańsk 1978.
- T. Czeżowski, *Nazwy okazjonalne oraz imiona własne*, Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego, t. VII, Toruń 1958.

- E. Grodziński, *Zarys ogólnej teorii imion własnych*, Warszawa 1972.
- Cz. Kosyl, *Metaforyczne użycie nazw własnych*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa – Wrocław – Kraków – Gdańsk 1978.
- G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. i wstęp T. Krzeszowski, Warszawa 1988.
- A. Markowski, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Wrocław 1992.
- Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 1999.
- A. Pajdzińska, *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych*, [w:] *Etnolingwistyka* 8.
- K. Pisarkowa, *Konotacja semantyczna nazw narodowości*, Kraków 1976.

Źródła

- J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa – Wrocław 1996.
- Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 1999.
- Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1981.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 1996.
- S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993.
- T. Hołówna, *Delicje ciotki Dee*, Warszawa 1990.
- J. Rem, *Felietony dla cudzych żon*, Warszawa 1984.
- „Gazeta Praska” oraz: ulotki propagandowe, programy Polskiego Radia, programy telewizyjne, autentyczne wypowiedzi współczesnych użytkowników polszczyzny.

Surname Metaphors in Structures Fringing Upon Phraseology and Syntax

Summary

The article contains the analysis of structures in which a surname is used in a metaphorical function — it loses its reference to the surname and acquires the meaning which is different from the names. Its kernel becomes connotational qualities of a given name, which is a movable, replaceable unit, e.g. *Ten młody skoczek to drugi Małysz* = tak dobry jak Małysz (*This young jumper is another Małysz* = as good as Małysz).

The author defines the place of these structures (she distinguishes four models) between phraseologisms containing surnames, like *Columbus egg*, used non-metaphorically and functioning as an unmovable unit in a given relation, and syntax connectors, which contain movable units. She also analyses many detailed issues associated with the way the analysed structures function.

The editor

Renata Bronikowska
(Warszawa)

NAZWY CECH PERCYPOWANYCH ZMYSEM SMAKU JAKO OKREŚLENIA UCZUĆ

1. UWAGI WSTĘPNE

Z codziennego doświadczenia wiemy, jak trudno jest przekazać innym nasze uczucia. Ogólnie wiadomo, że emocje człowieka, bardziej niż jakiegokolwiek stany mentalne, wymykają się racjonalnemu opisowi. A. Wierzbicka mówi o tym tak: „Uczucie to jest coś, co się czuje — a nie coś, co się przeżywa w słowach. W słowach można zapisać myśli — nie można zapisać w słowach uczuć. Myśl jest czymś, co ma strukturę dającą się odtworzyć słowami. Uczucie z natury rzeczy jest pozbawione struktury, a więc niewyraźne”¹.

Człowiek ma jednak wielką potrzebę mówienia o swoich uczuciach. Ułatwiają mu to zachodzące w języku procesy metaforyzacyjne. Emocje należące do sfery abstrakcyjnej konceptualizowane są jako rozmaite byty materialne: istoty żywe (por. *w X-ie rodzi się żal*), pojemniki (por. *X wpada w rozrzewnienie*), substancje (por. *X-a przepetnia trwoga*) itp.²

Za równoważne uczuciom uważa się często towarzyszące im objawy, uwarunkowane zarówno biologicznie, jak i kulturowo. Znajduje to odbicie w językowych konstrukcjach typu: *X-owi pociemniało w oczach*, *X ma serce w gardle* lub *X rwie włosy z głowy*, *X zaciera ręce*, które mogą nawet w pewnych wypadkach zastępować nazwy emocji³.

Innym sposobem wykorzystania procesów metaforyzacji do opisu uczuć jest charakterystyka związanych ze stanami emocjonalnymi pojęć za pomocą nazw pewnych właściwości fizycznych, m.in. cech percypowanych zmysłowo. Określenia wrażeń zmysłowych stosowane w opisie uczuć

¹ A. Wierzbicka, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa 1971, s. 30.

² Por. I. Nowakowska-Kempna, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, Warszawa 1995, s. 135-165.

³ E. Jędrzejko, E. Nowakowska-Kempna, *O uczuciach i ich objawach w aspekcie semantyki leksykalnej*, „Przegląd Humanistyczny” 1985, nr 7-8; A. Pajdzińska, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1990, s. 104-105.

stanowią przejaw ogólnej tendencji do metaforyzacji słownictwa oznaczającego zjawiska konkretne⁴.

Nazywanie uczuć za pomocą przymiotników odnoszących się do właściwości fizycznych (np. *gorąca miłość, ciężkie zmartwienie*) jest możliwe dzięki konceptualizacji emocji jako bytów materialnych. Niekiedy dana cecha fizyczna sama zaczyna oznaczać specyficzny stan emocjonalny — mówimy wtedy, że *komuś jest słodko / gorzko / lekko / ciężko na duszy*. Z uwagi na silny związek uczuć i ich zewnętrznych oznak za pomocą przymiotników oznaczających wrażenia zmysłowe mogą być określane także poszczególne objawy emocji, por. *kwaśna mina, chłodne spojrzenie*. W kategoriach wrażeń zmysłowych są też charakteryzowane niektóre doświadczenia wywołujące przyjemne bądź nieprzyjemne uczucia, np. *słodki sen, gorzka krzywda*.

Nie wszystkie nazwy doznań zmysłowych biorą udział w procesach metaforyzacyjnych zachodzących w polu znaczeniowym uczuć. Pobieżna obserwacja wykazuje, że najbardziej podatne na przeniesienia metaforyczne do sfery emocjonalnej są wyrażenia związane z dziedziną doznań smakowych oraz z odczuciem ciężaru i temperatury. Kwestia ta wymaga jednak dokładniejszego zbadania.

W poniższym artykule przedstawiam, w jaki sposób do opisu stanów emocjonalnych wykorzystywane są w polszczyźnie przymiotniki prymarnie oznaczające cechy percypowane za pomocą smaku, a także ich derywaty. Fakt, że leksemy te są w znaczeniu metaforycznym używane w polu semantycznym uczuć, był stosunkowo często konstатовany. Jednakże nadal nie znamy odpowiedzi na następujące pytania:

- a) Jaki jest mechanizm owych zmian metaforycznych?
- b) Dlaczego tylko część przymiotników oznaczających cechy odbierane zmysłem smaku podlega przesunięciu do sfery emocjonalnej⁵?
- c) Co sprawia, że niektóre z nich są wykorzystywane w wielu zwrotach, a inne jedynie w bardzo ograniczonym zakresie?

Próba rozwiązania tych problemów łączy się ściśle z nurtem badań nad metaforycznym ujmowaniem rzeczywistości przez człowieka, dążących do odkrycia prawidłowości, które rządzą konceptualizacją zjawisk niefizycznych.

⁴ Interesującą analizę metafor językowych, których podstawą są wyrażenia zmysłowe, przeprowadza A. Pajdzińska. Jej zdaniem, materiał językowy świadczy o tym, że istnieje wyraźny związek między rodzajem zmysłu a kierunkiem rozszerzeń metaforycznych. Uważa ona, że: „wzrok funduje jednostki z domen: wiedzy, kontroli i wzorowania się; słuch — wiedzy i posłuszeństwa; dotyk — szeroko rozumianego kontaktu; smak — aktów sądenia; węch — wnioskowania” (A. Pajdzińska, *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych*, „Etnolingwistyka” 1996, nr 8, s. 128).

⁵ Por. pytanie A. Wierzbickiej: „Dlaczego uczucia mogą przypominać smak słodki lub gorzki, a nie mogą — smaku kwaśnego lub słonego?” (A. Wierzbicka, *Kocha, lubi...*, op. cit., s. 126).

W celu wyjaśnienia mechanizmu zmian metaforycznych w interesującym mnie polu leksykalnym posługuję się modelem przedstawionym w pracach R. Tokarskiego. W jego ujęciu metafora jako jeden z typów derywacji semantycznej polega na zmianie doboru i/lub hierarchii semów w znaczeniu jednostki językowej, co prowadzi do powstania nowego znaczenia tej jednostki, przy czym oba znaczenia muszą mieć wspólny przynajmniej jeden element znaczeniowy, tzw. węzeł semowy⁶. W przekształceniach semantycznych tego typu ważną rolę odgrywają cechy konotacyjne wyrazu, zarówno opisowe, jak i wartościujące. Przed przystąpieniem do analizy znaczeń metaforycznych omawianych przymiotników należy zatem wyodrębnić te elementy semantyczne, które składają się na ich znaczenia prymarne.

Trudność w opisie przymiotników oznaczających cechy odbierane zmysłem smaku (w dalszej części artykułu nazywam je także skrótowo przymiotnikami „smakowymi”) polega na tym, że ich najistotniejszy element znaczeniowy stanowi doznanie zmysłowe niemożliwe do wyjaśnienia komuś, kto nigdy go nie doświadczył. Aby uniknąć definicji opartej na cechach fizyczno-biologicznych, we współczesnym językoznawstwie badacze przyjmują często metodę eksplikacji nazw smaków polegającą na wskazaniu obiektu — typowego nosiciela danej cechy. Tego typu obiekty są określane w literaturze jako *prototypy* lub *wzorcowe prototypowe* opisywanych pojęć (w niniejszej pracy używam tych terminów zamiennie)⁷.

Ważnymi składnikami znaczenia przymiotników „smakowych” są cechy konotacyjne. Wśród nich największą rolę odgrywają konotacje wartościujące, co wiąże się z silnym wartościowaniem wrażeń smakowych⁸. Oceny, którym podlegają omawiane przymiotniki, mają swoje źródło przede wszystkim w fizjologii człowieka, decydującej o tym, jakie wrażenia smakowe są przyjemne, a jakie przykre. Leksemy te przejmują także konotacje związane z potrawami kojarzonymi się z danym smakiem — dotyczy to zwłaszcza konotacji jego prototypów. Cechy konotacyjnie wartościujące przymiotników „smakowych” często są względem siebie sprzeczne, gdyż ocena danego smaku zależy od różnych czynników, np. od stopnia jego natężenia czy od tego, jakiego produktu jest to smak. Przeważnie można jednak wskazać, jakie konotacje (pozytywne czy negatywne) przeważają w znaczeniu danego leksemu.

⁶ R. Tokarski, *Derywacja semantyczna jako jedno ze źródeł polisemii wyrazowej*, [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1981, s. 94.

⁷ Por. A. Wierzbicka, *Język — umysł — kultura*, Warszawa 1999, s. 54-55.

⁸ Ocena wrażeń smakowych dotyczy przede wszystkim ich wartości hedonistycznych, tzn. wrażenia te oceniane są pozytywnie lub negatywnie w zależności od tego, czy dostarczają przyjemności, czy powodują nieprzyjemne doznania. Pojęcie wartości hedonistycznych przyjmuję za J. Puzyniną (J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 39-40).

Dokonana przeze mnie analiza obejmuje materiał językowy współczesnego języka polskiego. Przykłady użyc przymiotników „smakowych” i ich derywatów czerpię z komputerowego korpusu tekstów PWN oraz ze współczesnych słowników języka polskiego⁹.

2. PRYMARNE ZNACZENIA PRZYMOTNIKÓW „SMAKOWYCH” UŻYWANYCH NA OKREŚLENIE EMOCJI

Spośród wielu przymiotników prymarnie oznaczających doznania smakowe tylko cztery funkcjonują w znaczeniu metaforycznym w polu semantycznym uczuć, mianowicie *słodki*, *gorzki*, *kwaśny* i *cierpki*. Leksemy te stanowią grupę niejednorodną, gdyż o ile pierwsze trzy oznaczają podstawowe, „czyste” jakości smakowe, o tyle przymiotnik *cierpki* używany jest w odniesieniu do wrażenia, na które składają się odczucia percypowane różnymi zmysłami: smaku, bólu i temperatury.

Przymiotnik *słodki* definiowany najczęściej za pomocą odwołania się do smaku cukru i miodu przywołuje także skojarzenia ze smakiem dojrzałych owoców, ciast i cukierków. Silne pozytywne konotacje leksemu *słodki* uwarunkowane są zarówno biologicznie, jak i kulturowo. Słodki smak owoców i wyrobów cukierniczych większość ludzi odbiera jako smak przyjemny, a także łagodny, tzn. nie wywołujący pieczenia na języku i w gardle. Będąc wartością luksusową, słodycz odgrywa też dużą rolę w wielu kulturach, np. w licznych wierzeniach słodycze stanowią pokarm bogów oraz szczęśliwych dusz w raju. W kulturze europejskiej słodkie potrawy spożywa się na zakończenie uroczystego posiłku, a dawanie i pozbawianie słodyczy jest częstym środkiem wychowawczym stosowanym wobec dzieci¹⁰.

Oprócz przeważających konotacji pozytywnych *słodki* przywołuje także skojarzenia negatywne, których źródłem są nieprzyjemne odczucia związane ze spożyciem słodyczy w nadmiarze: wrażenie lepkości oraz uczucie mdłości. Świadczą o tym ustabilizowane w języku zwroty, takie jak: *słodki jak ulepek*; *słodki, że aż lepki*; *słodki, że aż nudzi (że aż mdli)*; *mdląco słodki*.

Historycznym, silnie utrwalonym w języku wzorcem leksemu *gorzki* jest piołun, mimo że stosunkowo niewielu współczesnych użytkowników języka polskiego zna jego smak. Gorycz, szczególnie w dużym natężeniu, organizm ludzki odbiera jako smak bardzo nieprzyjemny. Wrażenie to ma związek z charakterystycznym odczuciem ostrości, tj. dławienia i palenia

⁹ Por. *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1978-1981 (SJPSz); *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 1998 (SWJP); *Inny słownik języka polskiego*, pod red. M. Bańki, Warszawa 2000 (ISJP).

¹⁰ E. Szymańska, *Fenomenologia słodyczy — zarys*, [w:] *Wartość bycia. Władysławowi Stróżewskiemu w darze*, pod red. D. Karłowicza i in., Kraków – Warszawa 1993, s. 248-255.

w gardle, co znajduje potwierdzenie w etymologii wyrazu *gorzki*, por. „gorzki smak przeważa od pieczenia, palenia, gorzenia na języku”¹¹.

Specyficznego odczucia goryczy doznaje się również na skutek nadmiernego wydzielania żółci w organizmie. Zjawisko to jest językowo łączone z doznawaniem przykrych uczuć, por. *zionać żółcią, trawić w sobie żółć, wylewać żółć na kogo, żółć się w kim burzy* itp., co wzmacnia negatywne konotacje leksemu *gorzki*.

Jako gorzki odbierany jest także smak produktów szkodliwych dla organizmu: trucizn (np. strychniny) oraz produktów zepsutych, np. sera czy orzechów. Stąd pochodzi podstawowe znaczenie czasownika *zgorzknąć* ‘zepsuć się, nabierając gorzkiego smaku’ (SJPSz). Jednakże gorzkim smakiem odznaczają się, również liczne lekarstwa (lecnicze działanie ma m.in. prototypowy wzorzec goryczy — piołun). To ostatnie skojarzenie wyraźnie modyfikuje wartościowanie omawianego przymiotnika.

Ocena kwaśnego smaku w dużej mierze zależy od stopnia jego natężenia. O ile intensywna kwasność odbierana jest zwykle jako niesmaczna, o tyle lekki kwaśny smak stanowi pożądany składnik potraw. Ta różnica w ocenie znajduje odbicie w konotacjach przymiotników oznaczających doznanie kwasności. W przeciwieństwie do przywołującego zwykle negatywne skojarzenia przymiotnika *kwaśny*, leksemy *kwaskowy* i *kwaskowaty* (oznaczające kwasność w mniejszym natężeniu) mają konotacje pozytywne.

Znaczenie wyrazu *kwaśny* współczesne słowniki języka polskiego wyjaśniają przez odwołanie do smaku octu, cytryny i niedojrzałych owoców. Wydaje się jednak, że przymiotnik ten równie silnie kojarzy się ze smakiem produktów, które uległy procesowi fermentacji. Kwaśny smak mają zarówno produkty celowo poddane fermentacji (kwaśne mleko, kapusta kwaszona), jak i niektóre produkty zepsute (zupy, soki, owoce). Silny związek przymiotnika *kwaśny* z pojęciem ‘fermentacji’ wyraża się m.in. w znaczeniu licznych derywatów słowotwórczych, dla których *kwaśny* stanowi podstawę. Należą do nich czasowniki oznaczające: czynność celowego poddawania procesowi fermentacji (np. *kwasić, zakwasić, ukwasić*), zachodzenie tego procesu (np. *kwasić się, zakwasić się, ukwasić się*), a także psucie się potraw na skutek fermentacji (np. *kwaśnieć, skwaśnieć, skwasić się*). Jako *kwaśny* określa się również zapach sfermentowanych potraw. Takie znaczenie omawianego przymiotnika odnotowuje większość słowników współczesnego języka polskiego, por. *kwaśny* — ‘o zapachu: nieprzyjemny, drażniący, typowy dla psujących się wskutek fermentacji produktów’ (SWJP).

Przymiotnik *cierpki* oznacza smak zbliżony do smaku gorzkiego i kwaśnego, przy czym w jego znaczeniu zawarty jest dodatkowy składnik znaczeniowy. Za pomocą tego leksemu opisuje się bowiem wrażenie cierpienia języka i ust — odczucie towarzyszące doznaniu smakowemu odbierane

¹¹ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. IV, Warszawa 1985.

przez zmysły bólu i temperatury. Cecha ta znajduje odbicie w słowotwórczej budowie wyrazu, a także w jego znaczeniu dialektalnym 'zimny'¹². Leksem *cierpki* jest stosowany na oznaczenie różnych rodzajów smaków, co pociąga za sobą właściwe mu zróżnicowane wartościowanie. Przykładowo, w połączeniu z nazwami niedojrzałych owoców *cierpki* przywołuje konotacje negatywne, natomiast użyty w odniesieniu do mocnej, niesłodzonej herbaty lub wytrawnego wina — przeważnie pozytywne.

3. PRZYMIOTNIKI „SMAKOWE” JAKO OKREŚLENIA UCZUĆ

W stosunku do bogactwa i różnorodności ludzkich doznań liczba uczuć mających swoje nazwy w języku wydaje się niewystarczająca. Dlatego poszczególnym nazwom uczuć często towarzyszą przymiotniki, które wzmacniają lub modyfikują znaczenie danego wyrazu. W tej roli występują także leksemy oznaczające prymarnie cechy percypowane za pomocą smaku. Jednakże nie wszystkie przymiotniki „smakowe” wykazują łączliwość z rzeczownikami oznaczającymi emocje. Do utrwalonych w naszym języku należą jedynie połączenia nazw uczuć z leksemami *słodki* i *gorzki* (np. *słodki smutek*, *gorzki żal*) oraz z leksemem *kwaśny*, którego użycie ogranicza się tylko do dwóch zwrotów: *kwaśny nastrój* i *kwaśny humor*. Do opisu uczuć zostają także wykorzystane derywaty przymiotników „smakowych”, tym razem wyłącznie leksemów *słodki* i *gorzki*, por. *uczucie słodyczy*, *uczucie goryczy*, *było mi słodko (gorzko) na duszy*.

Dominacja przymiotników *słodki* i *gorzki* jako określeń uczuć wynika prawdopodobnie stąd, że oba te leksemy najsilniej konotują podstawowe stany emocjonalne: pierwszy z nich — przyjemność, drugi — przykrość doznania. Przeżycie przyjemności lub przykrości stanowi bowiem pierwszy, główny składnik semantyczny omawianych leksemów w ich znaczeniach metaforycznych. Nie można jednak utożsamić słów *słodki* i *przyjemny* czy *gorzki* i *przykry*. Co zatem oznaczają leksemy *słodki* i *gorzki* w połączeniach z nazwami uczuć i co oznaczają utworzone od nich nazwy emocji: *słodycz* i *gorycz*?

Charakterystyczne dla przymiotnika *słodki* jest to, że często łączy się on z nazwami uczuć takich, jak: *niepokój*, *smutek*, *melancholia*, *tęsknota*. Emocje te kojarzone są przede wszystkim z doznaniem przykrości, w pewnych kontekstach mogą jednak przywoływać obraz towarzyszącej im swoistej przyjemności, np. *niepokój* przed pierwszą randką, *smutek* przy wspomnianiu szczęśliwych chwil. Te właśnie konotacje omawianych leksemów aktualizują się w wyrażeniach, w których występuje przymiotnik *słodki*. Z drugiej strony, połączeniom leksemu *słodki* z nazwami uczuć przyjemnych towarzyszą często określenia wskazujące na doznania smutku czy bólu, por. *słodki, rzewny spokój*; *słodko-bolesne poczucie pełni*.

¹² F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1952-1956.

Zwroty, w których słowo *słodki* łączy się z nazwą uczucia, oznaczają zatem często stany emocjonalne, w których różnorodne doznania, także przykre, wzajemnie się przenikają.

W metaforycznym znaczeniu przymiotnika *słodki* uobecnia się także konotacja 'łagodności'. Leksem ten opisuje zwykle uczucie łagodne i spokojne. *Słodka radość* jest przeciwieństwem radości żywiołowej i nieokiełznanej, kojarzy się ze spokojem wypełniającym całego człowieka, por. *cicha, słodka radość*. *Słodki smutek* jest jedynie delikatną, sprawiającą przyjemność melancholią. Nawet *niepokój* w połączeniu ze słowem *słodki* przestaje kojarzyć się z silnym napięciem, zaczyna przywodzić na myśl lekki dreszczyk w oczekiwaniu na coś miłego. Często pojawiają się także zwroty takie, jak: *słodki spokój, słodka cisza, słodkie uciszenie, słodkie ukojenie*. *Słodki* oznacza przy tym emocję bardzo intensywną, ogarniającą całego człowieka. Uczucie *słodyczy* bywa konceptualizowane jako substancja, która wypełnia całe ciało człowieka, por. *serce przepętnione słodyczą*.

Z analizy materiału wynika, że człowiek doznaje *słodyczy* w różnych sytuacjach. Źródłem tego uczucia może być: miłość (w jej najszerszym znaczeniu, obejmująca także miłość do Boga i ojczyzny), zachwyt nad pięknem przyrody lub dzieł kultury, doznanie wspólnoty z innymi ludźmi itp. W związku z tym trafny wydaje się opis *słodyczy* zaproponowany przez A. Wierzbicką: „Może «słodkim» uczuciem (uczuciem «słodyczy») nazywamy takie uczucie, jakie zwykle powstaje w nas, kiedy jesteśmy zjednoczeni (jesteśmy jakby czymś jednym) z tym, co kochamy”¹³.

Podobnie jak *słodki*, także *gorzki* jako określenie uczuć oznacza więcej niż tylko doznanie nieprzyjemne. Uczucie goryczy spowodowane jest przede wszystkim poczuciem krzywdy, upokorzeniem i bezsilnością, jego przyczyną są zatem najczęściej inni ludzie. Przymiotnik *gorzki* w połączeniu z takimi nazwami uczuć, jak: *żał, rozczarowanie, rezygnacja, zwątpienie* wzmacnia ich negatywne wartościowanie. *Gorycz* jako nazwa uczucia oznacza stan emocjonalny zbliżony do wymienionych wyżej, różniący się jednak od nich większym stopniem nasilenia oraz bardziej destrukcyjnym wpływem na doznającego.

Gorycz, podobnie jak *słodycz*, stanowi zwykle uczucie bardzo intensywne; pojmowana jest jako substancja wypełniająca pojemnik — serce człowieka, por.: *w sercu wzbiera gorycz, serce zalewa gorycz, gorycz spływa do serca*. Na siłę tej emocji wskazują także wyrażenia, w których *gorycz* konceptualizowana jest jako rodzaj pokarmu. *Goryczy* nie daje się łatwo ani szybko zapomnieć, człowiek przeżywa ją ciągle na nowo, por. *karmić się goryczą, przetrwać w sobie gorycz*. Takie ujmowanie *goryczy* ma prawdopodobnie związek z charakterystycznym odczuciem gorzkiego smaku w ustach spowodowanego przez nadmierne wydzielanie żółci, które towarzyszy niektórym nieprzyjemnym doznaniom.

¹³ A. Wierzbicka, *Kocha, lubi...*, op. cit., s. 129.

Destrukcyjne działanie *gorzycy* widoczne jest w wyrażeniach porównujących doznawanie jej do zatruwania organizmu lub do jątrzenia się rany, por. *bezsilna świadomość zatrzymała swą gorzycą; w głębi jątrzyła go gorzyc doznanego upokorzenia*. Nawet zanikając, gorzyc pozostawia po sobie niezatarte ślady, określane jako *osad gorzycy* lub *gorzki osad*. Narastająca wewnątrz człowieka gorzyc może także przekroczyć punkt krytyczny i, podobnie jak substancja płynna, wylać się na zewnątrz, por. *wylać całą gorzyc na kogoś, dać upust zapiekłej gorzycy*. Odczuwana przez długi czas i nie znajdująca ujścia na zewnątrz gorzyc prowadzi do tego, że zły humor, rozgorzyczenie lub zniechęcenie przekształcają się w cechę usposobienia człowieka, określaną jako *zgorzkniałość*. Oprócz negatywnej oceny w znaczeniu tego leksemu aktualizuje się także inna konotacja właściwa *gorzkiemu* — człowiek nazwany *zgorzkniałym* porównywany jest do produktu, który uległ zepsuciu.

W przeciwieństwie do przymiotników *śladki* i *gorzki*, leksem *kwaśny* nie łączy się z rzeczownikami oznaczającymi poszczególne uczucia, jego derywaty zaś nie tworzą nazw osobnych stanów emocjonalnych — w języku nie występują metaforyczne zwroty typu: **było mi kwaśno, *uczucie kwaśności*. Za określenia pewnego stanu emocjonalnego można jednak uznać połączenia *kwaśny humor* i *kwaśny nastrój*. Nazwy *humor* czy *nastrój* oznaczają chwilowy, przemijający stan uczuciowy, który ulega zmianom przeważnie za sprawą drobnych przykrości lub przyjemności. Te właściwości humoru i nastroju sprawiają, że bywa on konceptualizowany jako rzecz (potrawa) podlegająca zepsuciu. Świadczą o tym wyrażenia takie, jak: *zepsuty humor, zatruty humor, zwarzone humory*. Szczególnie wyrazisty jest ostatni przykład, w którym metaforycznego znaczenia nabiera leksem odnoszący się do niektórych zepsutych produktów żywnościowych, por. definicję zawartą w SJPSz.: *zwarzyć się* — 'o mleku, śmietance: zepsuć się przy gotowaniu wskutek wytrącenia się białka'.

Podobnego znaczenia w odniesieniu do leksemu *humor* nabiera przymiotnik *kwaśny*, co związane jest z silnie konotowanym przez niego pojęciem 'fermentacji', bliskim pojęciu 'zepsucia'. Przedstawiony wyżej związek ze znaczeniem podstawowym znajduje potwierdzenie w metaforycznych użyciach czasownikowych derywatów omawianego przymiotnika. Pierwotnie opisują one proces fermentacji, wtórnie odnoszą się do psucia nastroju, por.:

— *kwasic*: 'psuć, zatrwać; powodować zły humor' (SJPSz), por. *deszcz kwasit humory*;

— *kwasic się*: 'tkwić w beczynności; gnuśnić, nudzić się' (SJPSz), por. *kwasit się w czterech ścianach*;

— *kwaśniec*: 'wpadać w zły humor; stawać się zgorzkniałym, przykrym dla otoczenia' (SJPSz), por. *stronił od ludzi, kwaśniał*.

Pojęcie 'zepsucia' przywołuje też rzeczownik *kwas* występujący w użyciu metaforycznym w liczbie mnogiej, por. definicję zawartą w SWJP: *kwasy* — 'wzajemne pretensje, zadrażnienia, psujące stosunki rodzinne, towarzyskie, sąsiedzkie; niesnaski, dąsy'.

4. PRZYMIOTNIKI „SMAKOWE” JAKO OKREŚLENIA OBJAWÓW UCZUĆ

Uczucia mogą przejawiać się różnorodnie: poprzez charakterystyczne reakcje organizmu (takie jak śmiech czy płacz), poprzez gesty, słowa i ton głosu. Z nazwami poszczególnych objawów uczuć łączą się często przymiotniki oznaczające prymarnie odbierane smakiem właściwości potraw, np. *kwaśna mina*, *gorzki śmiech*. Trzeba jednak zaznaczyć, że w połączeniach tego typu leksemy *gorzki*, *kwaśny* i *cierpki* używane są jako określenia objawów uczuć, natomiast *słodki* pełni zwykle inną funkcję — informuje o cechach danej osoby, np. *gorzki uśmiech* to 'uśmiech będący wyrazem doznawanej przez daną osobę goryczy', a *słodki uśmiech* to 'uśmiech, w którym przejawia się łagodny charakter (lub fałsz) danej osoby'. Wyjątek stanowi zwrot *słodkie łzy*, w którym *łzy* odnoszą się do objawu doznawanego uczucia słodczy.

Łączliwość przymiotników „smakowych” z nazwami poszczególnych objawów uczuć związana jest ze sposobem postrzegania danego uczucia. Typowe połączenia omawianych przymiotników pokazują zatem od innej strony znaczenie nazw emocji.

Gorycz jest uczuciem przykrym i bolesnym. Wyrazem doznań bolesnych i trudnych do zniesienia są najczęściej *łzy*. Znajduje to odbicie w takich wyrażeniach, jak: *gorzkie łzy*, *gorzki płacz*, *gorzko płakać*, *płakać gorzkimi łzami*. Ważnym składnikiem uczucia goryczy jest także poczucie absurdu i ironii losu, które wyraża się za pomocą charakterystycznego uśmiechu, śmiechu czy tonu głosu, por. *gorzki uśmiech*, *gorzki śmiech*, *powiedzieć coś gorzkim tonem / z gorzkim akcentem*. Uśmiech określany jako *gorzki* wygląda jak swoista karykatura wyrazu radości, stąd też bywa opisywany za pomocą słów wskazujących na jego nienaturalność, np.: *gorzki uśmieszek*, *gorzki grymas*, *gorzkie skrzywienie warg*. Gorycz jest przeważnie uczuciem długotrwałym, co sprawia, że jej objawy odciskają na twarzy człowieka swoje stałe piętno — stąd zwroty typu: *gorzka twarz*, *gorzkie zmarszczki*, *gorzkie fałdy wokół ust*.

Uczucie goryczy może się także uzewnętrznić w słowach. Określenie słów oraz różnych typów wypowiedzi jako *gorzkich*, *pełnych goryczy* lub *zaprąwionych (przesyconych) goryczą* ma związek z typowym sposobem ich konceptualizacji — słowa traktuje się jako pojemniki, w których nadawca przesyła odbiorcy swoje myśli i uczucia¹⁴. Analiza rzeczowników oznaczających różne rodzaje wypowiedzi, które najczęściej łączą się z przymiotnikami „smakowymi”, pokazuje kolejne elementy znaczenia wyrazu *gorycz*.

Gorycz związana jest w dużej mierze z intelektem. W wielu wypadkach uczucie to wynika wręcz z uświadomienia sobie przez człowieka swojej sytuacji. Ten składnik znaczeniowy znajduje odbicie w połączeniach

¹⁴ Por. J. Maćkiewicz, *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Gdańsk 1999, s. 74.

przymiotnika *gorzki* ze słowami oznaczającymi wyrażenie oceny, np. *osąd, ocena, komentarz, krytyka*.

Człowiek doświadcza goryczy przede wszystkim z winy innych ludzi. Uczucie goryczy obejmuje zwykle żal i rozczarowanie konkretną osobą lub jakąś społecznością ludzką. Ten element znaczenia uwidacznia się w połączeniach leksemu *gorzki* ze słowami oznaczającymi oskarżenie, np. *atak, wymówki, wyrzuty, zarzuty*.

Gorycz łączy się także z wiedzą o smutnej rzeczywistości, nie odpowiadającej naszym marzeniom i złudzeniom. Zestawienie idealnego świata marzeń ze światem realnym stwarza specyficzny efekt humorystyczny. Odzwierciedlają go takie zwroty, jak: *gorzka ironia, gorzka kpina, gorzkie szyderstwo, gorzki sarkazm, gorzki humor*.

Analogicznie do leksemu *gorzki*, określającego objawy uczucia goryczy, wyraz *kwaśny* odnosi się do tych elementów wyglądu i zachowania człowieka, w których przejawia się kwaśny nastrój. W porównaniu z przymiotnikiem *gorzki* zakres jego użycia jest jednak znacznie ograniczony. Wśród połączeń leksemu *kwaśny* z nazwami objawów uczuć najczęściej pojawiają się zwroty: *kwaśna mina, kwaśny uśmiech, kwaśna twarz*. Wydaje się, że przewaga ich występowania związana jest z jedną z konotacji przymiotnika *kwaśny*. Oprócz skojarzenia z 'fermentacją' i 'zepsuciem', o czym świadczy m.in. możliwość zastąpienia w podanych zwrotach przymiotnika imiesłowem przymiotnikowym *skwaszony* (np. *skwaszona mina*), leksem *kwaśny* przywołuje obraz charakterystycznego skrzywienia twarzy przy kosztowaniu bardzo kwaśnego pokarmu. Świadczą o tym m.in. żartobliwe użycia frazeologizmów sugerujące dosłowne tłumaczenie znaczenia metaforycznego przymiotnika *kwaśny*, por. *Żuraw tykał żurawinę, / Więc miał bardzo kwaśną minę* (J. Brzechwa, *Żuraw i czapla*).

Skrzywienie twarzy uważane jest nie tylko za objaw złego humoru, lecz także za wyraz niechęci do kogoś lub czegoś, por. *skrzywić się na czyjąś propozycję, na czyjś widok*. Stąd też wyrażenie z *kwaśną miną* w połączeniu z niektórymi czasownikami oznacza zwykle 'niechętnie', np. *przyjąć coś z kwaśną miną, przyznać coś z kwaśną miną*.

Wyrazy *kwaśny, skwaszony*, a także, rzadziej, *skwaśniały* używane są również do opisu człowieka. Najczęściej odnoszą się one do osoby w złym humorze, często też wskazują na człowieka o skrzywionym wyrazie twarzy.

W podobnych kontekstach w funkcji określenia objawów uczuć występuje również przymiotnik *cierpki*. Używany bywa przede wszystkim w zwrotach oznaczających wyraz niezadowolenia i niechęci. Wyrażenia takie, jak: *cierpka mina, cierpki uśmiech, cierpkie skrzywienie ust*, podobnie jak analogiczne zwroty z leksemem *kwaśny*, opierają się na skojarzeniu z charakterystycznym wyrazem twarzy człowieka w czasie próbowania niesmacznych pokarmów, który bywa także odbierany jako przejaw dezaprobaty.

Przymiotnik *cierpki* używany jest także w połączeniach z nazwami innych objawów uczuć, np. *cierpki głos, cierpkie słowa*. Oprócz konotacji 'skrzywienia twarzy' w wyrażeniach tego typu uaktywniają się też, być

może, skojarzenia związane z 'cierpnięciem'. Wrażenie cierpnięcia języka i ust przy kosztowaniu cierpkich pokarmów wykazuje podobieństwo do odczucia towarzyszącego próbowaniu potraw zbyt zimnych; z kolei pojęcie 'zimna' odnosi się do metaforycznego opisu nieprzychylnych uczuć, np.:

— *zimny*: 'mający obojętny lub niechętny stosunek do kogoś lub czegoś, wyrażający taki stosunek; nieczuły, niezyczliwy, oziębły' (SJPSz), por. *zimny ukłon*, *zimna grzeczność*;

— *oziębły*: 'pozbawiony żywszych uczuć, zachowujący dystans, odnoszący się z rezerwą' (SJPSz), por. *oziębłe stosunki towarzyskie*;

— *mrozić*: 'pozbawiać pewności siebie, zbijać z tropu, przejmować strachem, obezwładniać, paraliżować' (SJPSz) por. *mrozić kogoś spojrzeniem*.

5. PRZYMIOTNIKI „SMAKOWE” JAKO OKREŚLENIA DOZNAŃ BĘDĄCYCH ŹRÓDŁEM UCZUĆ

Ostatnia wyróżniona przeze mnie grupa odnoszących się do sfery emocjonalnej typowych połączeń przymiotników „smakowych” stanowi zbiór najbardziej zróżnicowany, najtrudniej też wyznaczyć jego granice. Źródłem przyjemnych lub nieprzyjemnych doznań człowieka może być niemal wszystko, a omawiana grupa przymiotników tak silnie konotuje pojęcia 'przyjemności' lub 'przykrości', że zawarte są one w każdym ze znaczeń metaforycznych poszczególnych leksemów. Uznaję jednak, że wyraz występuje w danym połączeniu jako określenie doświadczeń wywołujących pewne uczucia, jeśli w tym znaczeniu elementowi 'przyjemności' lub 'nieprzyjemności' nie towarzyszą inne składniki znaczeniowe. Przykładowo, w połączeniach takich, jak *ślodki sen* czy *ślodkie pieszczoty* przymiotnik *ślodki* ma znaczenie jedynie 'miły, przyjemny', jeśli zaś odnosi się on do osób i ich cech (np. *ślodka dziewczyna*, *ślodki uśmiech*), to składnikowi wartościującemu 'sprawiający miłe wrażenie' towarzyszy składnik opisowy 'mający łagodny charakter' lub 'będący wyrazem czyjejś łagodności i czułości' (SJPSz).

W związku z analizą najczęstszych użyć przymiotników „smakowych” w funkcji określeń przyjemnych lub nieprzyjemnych doświadczeń pojawiają się dwa pytania: ogólne — jaki rodzaj przyjemnych lub przykrych uczuć jest przez nie przywoływany? i szczegółowe — czy w wypadku przymiotników *ślodki* i *gorzki* są to uczucia bliskie emocjom oznaczanym przez nazwy *ślodycz* i *gorycz*?

Jak wynika z analizowanego materiału, w przeciwieństwie do rzeczownika *ślodycz* oznaczającego uczucie wywołwane przez przeżycia duchowe, przymiotnik *ślodki* wykazuje dużą łączliwość z nazwami przyjemności zmysłowych. Liczną grupę stanowią konteksty, w których przyjemność oznacza stan całkowitej bierności związany najczęściej ze snem lub z próżnowaniem, por. zwroty: *ślodki sen*, *ślodka drzemka*, *ślodkie próżnowanie* (*dolce far niente*). W kolejnej dużej grupie użyć przymiotnik *ślodki*

i jego derywaty opisują przyjemności związane z erotyką (*słodkie pieszczoty, słodkie igraszki z Wenerą*). Do skonwencjonalizowanych połączeń należą zwroty: *słodycz pocałunku, pić rajska słodycz z czyichś ust*. W obu tych wyrażeniach metafora *słodyczy* opiera się nie tylko na konotacyjnej cesze 'przyjemności', ale także na elemencie definicyjnym: w znaczeniu *słodyczy* jako rodzaju smaku zawarty jest składnik 'czuje się ją w ustach'. Lokalizacja odbioru doznania zbliża zatem w szczególnie sposób pocałunek do wrażeń smakowych.

Do przyjemnych doznań ocenianych jako *słodkie* należą także te, które związane są ze złudzeniami co do rzeczywistości. Przymiotnik *słodki* łączy się często z nazwami mniej lub bardziej kłamliwych wypowiedzi, por. *słodkie słowa* 'pochlebstwa', *słodkie kłamstwa*. Używany jest też w odniesieniu do różnych stanów umysłu, które wynikają z nieznamomości prawdy, np. *słodka niepewność, słodka niewiedza*, lub polegają na odezwaniu od rzeczywistości, np. *słodkie wspomnienia, słodkie marzenia*.

Przyjemność przywoływana przez leksem *słodki* może polegać również na braku przykrości. I tak, zwrot *słodkie życie* oznacza życie łatwe, lekkie, bez kłopotów i zmartwień.

W języku polskim brak jest ustabilizowanych połączeń przymiotnika *słodki* z nazwami potraw oznaczających w sposób metaforyczny doświadczanie przyjemności (por. omawiane niżej liczne zwroty z przymiotnikiem *gorzki* i jego derywatami: *gorzki chleb, gorzka pigułka, kielich goryczy* itp.). Jako spożywanie słodkich pokarmów jest ujmowana nie sama przyjemność, lecz przyjemność mająca złagodzić doznana wcześniej przykrość, por. *osłodzić* 'uczynić coś znośniejszym [...]'; uprzyjemnić, złagodzić coś', *osłoda* 'to, co przynosi ukojenie, zadowolenie, zapomnienie', *na osłodę* '[...] na pociechę' (SJPSz). Ponieważ doznawanie przykrości silnie kojarzy się ze spożywaniem gorzkich potraw, wyrażeniom tym mogą towarzyszyć metaforyczne zwroty z przymiotnikiem *gorzki*, por. *osłodzić gorzką rzeczywistość*. Oparty na zasadzie kontrastu związek między leksemami *słodki* i *gorzki* został utrwalony we frazeologizmie *osłodzić gorzką pigułkę* 'do rzeczy przykrej dodać coś przyjemniejszego, łagodzącego przykrość' (SJPSz).

W przeciwieństwie do przymiotnika *słodki* leksem *gorzki* łączy się przeważnie z takimi nazwami przykrych doświadczeń, które często wywołują uczucie goryczy.

Przyczyną tego doznania są najczęściej krzywdy wyrządzone nam przez innych ludzi, przy czym mają one wymiar raczej duchowy niż fizyczny. Związek między znaczeniem *goryczy* a znaczeniem przymiotnika *gorzki* jako określenia przykrych doświadczeń potwierdzają jego typowe połączenia z takimi rzeczownikami, jak: *zawód, rozczarowanie, krzywda, upokorzenie, samotność*. *Gorzki* może się także łączyć z takimi leksemami, jak *męka* i *śmierć* (najczęściej w opisie męki i śmierci Chrystusa), jednak i w tym wypadku podkreślone są raczej bolesne doznania psychiczne: opuszczenie, samotność, poczucie niezawinionej krzywdy, por. *gorzka i niewinna męka Jezusa, śmierć gorzka i haniebna*.

Przyczyną uczucia goryczy bywa także wiedza o smutnej rzeczywistości, uświadomienie sobie niesprawiedliwości losu, poczucie własnej bezsilności wobec mechanizmów rządzących światem. Analiza materiału językowego pokazuje, że przymiotnik *gorzki* łączy się często z takimi rzeczownikami, jak: *rzeczywistość* i *prawda* oraz *wiedza* i *świadomość*. Poznawanie gorzkiej prawdy ujmowane jest metaforycznie jako proces uczenia się — stąd wyrażenia typu: *gorzka lekcja*, *gorzka nauka*, *gorzka edukacja*. Podobnie jak nauka szkolna, *gorzkie lekcje* brane od życia prowadzą nas w dojrzałość oraz wyposażają w mądrość, por. wyrażenia typu *gorzka mądrość*, *gorzka dorosłość*. Doświadczanie życiowych przykrości bywa także porównywane do budzenia się ze snu, por. *gorzkie przebudzenie*.

Jak widać, wyrażenia, w których występują przymiotniki *śladki* i *gorzki*, układają się w paralelne kontrastowe ciągi: *śladkie kłamstwa* — *gorzka prawda*, *śladkie marzenia* — *gorzka rzeczywistość*, *śladka niewiedza* — *gorzka wiedza*, a także *śladki sen* — *gorzkie przebudzenie*, choć w tym ostatnim przykładzie rzeczownik *sen* występuje w znaczeniu dosłownym, natomiast *przebudzenie* — w metaforycznym. Wymienione użycia omawianych przymiotników pokazują nie tylko to, że światopogląd wyrażony w języku jest raczej pesymistyczny. W wyrażeniach tych zachodzi także znamienne przewartościowanie obu wyrazów. Leksem *śladki* jako określenie doznań przyjemnych, lecz nie mających pokrycia w rzeczywistości, nabiera odcienia pobłażliwego i żartobliwego, a nawet negatywnego. Przymiotnik *gorzki* natomiast, skojarzony z dojrzałością i mądrością, zostaje zabarwiony powagą i wzniosłością, co sprawia, że zwykle jest odnoszony do doświadczeń czy przemyśleń związanych z sensem życia, tragizmem historii itp.

Doświadczanie przykrości w życiu może być porównane w języku do procesu nauczania (*gorzka lekcja*) lub do budzenia się ze snu (*gorzkie przebudzenie*). Najczęściej jednak jest konceptualizowane jako spożywanie pokarmów, co ma związek z podstawowym znaczeniem przymiotnika *gorzki*.

W wyrażeniu *gorzki chleb* pojęcie 'chleba' jako naszego podstawowego codziennego pokarmu staje się synonimem 'życia' (por. także: *zarabiać na chleb*, *łaskawy chleb* — 'utrzymanie bez pracy, życie na czyjś koszt, z czyjejs łaski' — SJPSz). Przykrości w tym zwrocie jawią się jako coś doświadczanego stale, codziennie, tak jak chleb spożywany jest każdego dnia (por. słowa modlitwy *Ojcze nasz*: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”).

Inne skojarzenia budzą wyrażenia: *gorzka pigułka* oraz *przełknąć gorzką pigułkę*, mające dwa znaczenia: 'doświadczyc przykrości, upokorzeń, niepowodzeń' oraz 'zniesć bez sprzeciwu nieprzyjemną dla siebie aluzję, uwagę, krytykę, reprimendę' (SWJP). Oba te zwroty konotują przede wszystkim doznanie krótkotrwałe, często także stosunkowo niewielką przykrość, por. *lepiej tykać gorzkie pigułki, niż siedzieć w prawdziwym więzieniu*.

Oprócz tego w poszczególnych kontekstach mogą zostać przywołane niektóre elementy sytuacji związanej z zażywaniem lekarstwa. Podobnie jak leki, choć zazwyczaj niesmaczne, zwalczają chorobę, tak i przykrość zawarta w *gorzkiej pigułce* może okazać się zbawienna. Pigułkę podaje się choremu dla jego dobra, chociaż czasem wbrew jego woli — stąd *podanie gorzkiej pigułki* oznacza 'ujawnienie komuś nieprzyjemnej dla niego prawdy'. Gorzki smak lekarstwa można złagodzić, jedząc lub pijąc potem coś smacznego. W podobny sposób odpowiednia forma łagodzi nieprzyjemną krytykę, co znajduje odbicie w zwrocie *ośłodzić gorzką pigułkę*. Sytuacja taka zwykle zostaje oceniona jako fałszywa, przy czym winą najczęściej obarcza się doświadczającego tego stanu — „pacjenta”, który nie umie przyjąć nieprzyjemnej prawdy, por. *Powiedziałem to zupełnie spokojnie, jakby z melancholią, tocząc starannie zdania. Gorzkie pigułki trzeba im dawać zawsze w opłatku, bo inaczej nie przełkną*.

Kolejną przenośnią nawiązującą do spożywania pokarmów jest metafora *kielicha (czary) goryczy*. Konotuje ona zwykle konieczność, nieuniknioną doświadczenia przykrości (por. *trzeba wypić ten kielich goryczy*), co ma związek z biblijnym rodowodem tego wyrażenia.

W różnych postaciach tego zwrotu podkreślona zostaje poza tym ilość nieprzyjemności będąca udziałem „pijącego”. *Wypicie (spełnienie) do dna kielicha goryczy* oznacza doświadczenie wszystkich przykrości i cierpień związanych z daną sytuacją. *Dopełnienie czary goryczy* lub *dolanie goryczy do kielicha* pokazuje stopniowe zwiększanie się przykrości, natomiast *przepetnienie (przelanie) czary goryczy* — doświadczenie goryczy ponad zwykłą miarę. *Kielich* może przepelnąć nawet jedna — *ostatnia kropla goryczy*, oznaczająca czasami przykrość drobną, która jednak po dodaniu do tego, co wypełnia ów kielich, staje się nie do zniesienia.

Wyrażenie *kropla goryczy* odnosi się do nieprzyjemności ocenianych jako drobne lub nieważne. Na drugim biegunie sytuują się zwroty wyrażające ogrom cierpień przez hiperboliczne porównania do wielkiej ilości kropeł, por. *morze goryczy*.

O przykrych doświadczeniach życiowych mówimy, używając rzeczowników *gorycz (gorycze)* i *gorzkość*, konceptualizowanych również jako rzeczy do jedzenia, np. *najeść się goryczy*, *nałykać się goryczy*.

Przymiotniki *śładki* i *gorzki* dominują jako określenia przyjemnych i nieprzyjemnych doświadczeń człowieka. W opisie przykrych doznań może jednak zostać użyty także inny przymiotnik „smakowy”, mianowicie *cierpki*. Takie znaczenie tego leksemu zostało uwzględnione w definicji zawartej w ISJP, por.: 'Cierpkie doświadczenia, przeżycia, wspomnienia itp. sprawiają nam przykrość lub ból'. Leksem ten ma, jak widać, znaczenie metaforyczne podobne do znaczenia leksemu *gorzki*, pojawia się też w podobnych połączeniach, por. *cierpkie życie*, *cierpka świadomość*, *cierpkie poczucie pomyłki*. Oba przymiotniki lub ich derywaty mogą również występować łącznie, przez co wzmacniają swoje znaczenie, por. *myśl gorzka i cierpka; cierpka gorycz bezsilności*.

6. PODSUMOWANIE

Przedstawiony wyżej opis przymiotników prymarnie odnoszących się do jakości smakowych w funkcji określeń uczuć pokazuje nie tylko konceptualizację w języku poszczególnych smaków, lecz także charakterystyczny dla polszczyzny sposób mówienia o uczuciach. Są one ujmowane jako byty materialne, którym przypisuje się różne cechy zmysłowe, wśród nich jakości smakowe. Za pomocą omawianych przymiotników mogą być opisane także poszczególne objawy emocji, co świadczy o tym, że zewnętrzne oznaki uczuć bywają traktowane jako równoważne samym stanom emocjonalnym. Do pola semantycznego uczuć należą także takie użycia przymiotników „smakowych”, w których stanowią one określenia doświadczeń wywołujących przyjemne bądź nieprzyjemne doznania.

Przeniesienie znaczeń przymiotników „smakowych” do sfery emocjonalnej opiera się przede wszystkim na konotacjach wartościujących przypisanych nazwom poszczególnych smaków. Leksemy te odznaczają się zwykle nacechowaniem aksjologicznym, gdyż wrażenia odbierane za pomocą zmysłu smaku wywołują natychmiastową żywą reakcję emocjonalną. Doznania smakowe są ponadto powszechnie znane i odczuwane w podobny sposób, co zwiększa stopień ustabilizowania konotacji nazw smaków.

Wrażenia smakowe wartościowane są przede wszystkim na podstawie kryterium hedonistycznego, inne oceny (np. pod względem przydatności czy szkodliwości dla organizmu potrawy kojarzonej z danym smakiem) mają znaczenie drugorzędne. Oceny hedonistyczne przeważają także w wypadku również nacechowanych aksjologicznie nazw poszczególnych uczuć. Podobieństwo pod tym względem obu sfer znaczeniowych ułatwiło zapewne proces zmiany metaforycznej.

Skoro metaforyzacja przymiotników „smakowych” opiera się przede wszystkim na konotacjach wartościujących, to największe zastosowanie jako określenia uczuć mają leksemy najsilniej konotujące przyjemność lub przykrość doznania. Wynika stąd dysproporcja w wykorzystaniu poszczególnych przymiotników. W polu semantycznym emocji spośród leksemów oznaczających doznania smakowe najczęściej pojawiają się wyrazy *słodki* i *gorzki*, znacznie rzadziej natomiast *kwaśny* i *cierpki*. Leksem *słony*, pozbawiony niemal zupełnie konotacji wartościujących, nie jest w ogóle stosowany do określenia uczuć.

W metaforycznych znaczeniach przymiotników „smakowych” aktualizują się także inne konotacje tych leksemów. Różnicują one znaczenia omawianych wyrazów w poszczególnych kontekstach.

Pole semantyczne uczuć nie jest jedyną sferą, w której przymiotniki „smakowe” i ich derywaty są stosowane w znaczeniach metaforycznych. Leksemy omówione w niniejszej pracy oraz inne, również oznaczające prymarnie doznania smakowe, używane są także m.in. jako określenia zapachów (np. *gorzki zapach ziół*, *kwaśny zaduch*), ludzi i ich cech (np.

mdła panienska, słodki uśmiech) czy dzieł sztuki (np. *cukierkowy wiersz, pikantny film*). Jednakże w sferze znaczeniowej emocji zakres ich wykorzystania jest najszerszy. Wydaje się, że sytuacja ta wynika częściowo z właściwości samej kategorii znaczeniowej, w której zachodzi metaforyzacja. Uczucia należą do bytów, które trudno opisać i scharakteryzować, dlatego pole semantyczne emocji w szczególny sposób „przyciąga” określenia pochodzące z innych sfer znaczeniowych. Natomiast podobieństwo między wrażeniami smakowymi a doznaniem psychicznym człowieka (wynikające z silnego wartościowania jednych i drugich pod względem hedonistycznym) sprawia, że szczególnie podatne na procesy metaforyzacyjne zachodzące w polu semantycznym uczuć stają się właśnie leksemy oznaczające doznania smakowe.

The Names of Qualities Perceived by the Sense of Taste as Definitions of Feelings

Summary

The author analyses metaphor-making mechanisms, which provide means to express feelings, the sphere which is difficult for verbalisation. One of these mechanisms is „adoption” of adjectives defining primarily sensation of taste to take this function. In the four chapters 1) Primary Meanings of „Taste” Adjectives Used to Describe Emotions, 2) „Taste” Adjectives Expressing Feelings, 3) „Taste” Adjectives Expressing Symptoms of Feelings, 4) „Taste” Adjectives to Express Sensations That Are the Source of Feelings — the author depicts the processes of adjusting the adjectives to their new functions.

The editor

Władysław Dynak
(Wrocław)

O FILIPIE (FILIPIE), CO SIĘ WYRWAŁ (WYMKNAŁ, WYSKOCZYŁ) Z KONOPI. PRZYCZYNEK DO PAREMIOLOGII ŁOWIECKIEJ

Wydawać by się mogło, że mające wielowiekową tradycję, obfitą dokumentację literacką i leksykograficzno-paremiograficzną oraz nader bogatą literaturę przedmiotu tytułowe przysłowie nie kryje już żadnych tajemnic i nie daje szans na paremiologiczne rozważania. Sam też przed laty, pisząc monografię polskich przysłów przyrodniczo-łowieckich¹, przyjąłem wykładnię dawniejszych jego badaczy i komentatorów: Aleksandra Weryhy-Darowskiego², Zygmunta Glogera³, Jana Stanisława Bystronia⁴, Juliana Krzyżanowskiego⁵, nade wszystko zaś Stanisława Pigoń, który — prostując błędne *Objaśnienie* Adama Mickiewicza do tegoż przysłowia w *Panu Tadeuszu* (ks. VI, w. 330: „Wyrwawszy się Bóg wie skąd, jak Filip z Konopi”⁶) — napisał m.in.: „Jak kota nazywa się niekiedy maćkiem, a niedźwiedzia maruchą, tak na Rusi południowej zajaca nazywają fili-

¹ W. Dynak, *Łowy, łowcy i zwierzyzna w przysłowiaach polskich*, Wrocław 1993, s. 176-178.

² A. Weryha-Darowski, *Przysłowia polskie odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości*, Poznań 1874, s. 39.

³ „Prawdziwe źródło przysłowia podał pierwszy Darowski wyjaśniając, że lud na Rusi nazywa Filipem nie szlachcica, ale zajacę, który często ukrywa się i płoszony bywa z konopi, dawniej zwłaszcza w każdej zagrodzie siewanych”. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. T. 2, Warszawa 1901, s. 155.

⁴ J.S. Bystron, *Przysłowia polskie*, Kraków 1933, s. 39.

⁵ J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centuruj przysłów polskich i diabelski tuzin*. Wyd. III rozszerzone. T. 1: *Od Abrahama do kleryka*, Warszawa 1975, s. 16-17.

⁶ „Raz na sejmie poseł Filip ze wsi dziedzicznej Konopie, zabrawszy głos, tak dalece odstąpił od materii, że wzbudził śmiech powszechny w Izbie. Stąd urosło przysłowie: Wyrwał się jak Filip z Konopi”. A. Mickiewicz, *Objaśnienia poety*, [w:] *Pan Tadeusz czyli Ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*. Wyd. 6. Oprac. S. Pigoń, Wrocław 1971, BN I 83, s. 602. Wykładnię tę utrwalił (wymyślił?) najwcześniej nasz słynny rohatyński encyklopedysta Benedykt Chmielowski w *Nowych Atenach*: „Filip ze wsi własnej Konopie, będąc za Augusta I posłem na sejmie piotrkowskim, w swoim odezwał się interesie; krzykniono: Panie Filipie z Konopi, wyrwałeś się” (T. 1, Lwów 1745, s. 75). W zapisie przysłowia przywrócono wyrazowi *Konopie* dużą literę.

pem; *zając, odurzony ostrą wonią konopi, wypada z nich jakby nieprzytomny, stąd przysłowie*⁷.

Wszystko wydawało się jasne — zjawisko nazywania imionami ludzkimi (w postaci oficjalnej lub spieszczonej) zwierząt ma w kulturze ludowej i nazewnictwie łowieckim bogatą i wielowiekową tradycję. Tak np. niedźwiedzia nazywało się *bartkiem, bartoszem* (od imienia *Bartłomiej*), *misiem, miśkiem* (od imienia *Michał*), *maruchą* (od ukraińskiego imienia *Marusia — Marysia*), *lisa — mikitą, mykitą* (od ukraińskiego imienia *Mikita — Mikołaj*), a samego zająca ponadto *antonem, jontkiem* (od imienia *Anton*), *kubą* (od imienia *Jakub*), *maciejem, maćkiem* (od imienia *Maciej*), *wachem* lub *wachonem* (od imienia *Wawrzyniec*).

Oczywiste wydawało się też przyjęcie założenia, iż w przysłowiu *konopie* występują w znaczeniu dosłownym, tj. jako nazwa zbiorcza użytkowej rośliny oleisto-włóknistej (*Cannabis sativa*), uprawianej powszechnie w Polsce od najdawniejszych czasów. Oczywisty wreszcie wydawał się genetyczny związek między naturalnymi właściwościami konopi siewnych, takimi jak ostro śmierdząca woń⁸, zachowaniami zająca (szukanie schronienia, niezborna ucieczka) a metaforycznym sensem przysłowia ('odezwać się nie w porę, wystąpić z czymś w niestosownym momencie')⁹.

Dziś wiem, że wykładnia przysłowia jest bardziej skomplikowana, a kluczowy wyraz *konopie* definiować należy nie w znaczeniu dosłownym, lecz metaforycznym. Ale po kolei...

Najwcześniejszą wersję przysłowia odnajdujemy w *Zwierzyńcu* (1562) Mikołaja Reja. Warto ją przytoczyć w transliteracji, gdyż w takim zapisie widać, iż dla Reja zarówno *Filip*, jak i *Konopie* były nazwami własnymi — pierwsza imieniem człowieka, druga nazwą miejscowości.

Coż wždy sie z nami dzyeie/ iż tak nic nie dbamy/ Iako Philip w Konopyach prawie vlegamy¹⁰.

Bez większej obawy powiedzieć więc można, że już Rej człowieka, a nie zająca kojarzył z *Filipem*, podobnie jak późniejsi literaci (np. Franciszek Bohomolec, Adam Mickiewicz, Aleksander Fredro, Edmund Chojecki, Henryk Rzewuski, Walery Łoziński, Ignacy Chodźko, Władysław Syrokomla, Józef Korzeniowski, Jan Zachariasiewicz, Michał Czajkowski, Eliza Orzeszkowa, Wiktor Gomulicki, Adolf Nowaczyński, Gustaw Morcinek) czy

⁷ S. Pigoń, *Komentarz*, [w:] A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, s. 274. [podkr. — W.D.].

⁸ Por. np. charakterystykę M. Reja: „a konopie z łopianem przedsię jako dawno śmierdzą, nic żadne nie odmieni nigdy [...] przyrodzenia i własności swojej” (M. Rej, *Postylla* 305. Cyt. za: *Słownik XVI w.* X 572) oraz A. Mickiewicza w *Panu Tadeuszu*: „Nieraz zając zdybany w kapuście/ Skacze skryć się w konopiach bezpieczniej niż w chruście./ Bo go dla gęstwi ziela ani chart nie zgoni./ Ani ogar wywietrzy dla zbyt tęgiej woni” (Ks. VI, w. 311-314).

⁹ W. Dynak, *Łowy...*, op.cit., s. 178.

¹⁰ Cyt. za: *Słownik polszczyzny XVI wieku*. Komitet Red. S. Bąk [i in.]. T. X. Wrocław 1976, s. 573 (pw. *konop*). [Dalej: *Sł. XVI w.*] Brak hasła *filip* w t. VII *Sł. XVI w.* to potwierdza.

paremiografowie (Gamius, Władysław Kazimierz Wójcicki, Oskar Kolberg, Samuel Adalberg), a także leksykografowie (Samuel Bogumił Linde, *Słownik Warszawski*) i gramatykarze (Johann Moneta)¹¹.

Także samo przysłowie pojawia się w olbrzymiej większości zapisów w prawie niezmienionej postaci językowej i graficznej — *Wyrwał się jak Filip z Konopi*, a tylko sporadycznie w stylizacjach: *Wyskoczył jak Filip z Konopi* (Wacław Sieroszewski, Dyzma Gałaj), *Wystąpił jak Filip z Konopi* (Samuel Adalberg), *Spisał się jak Filip z Konopi* (Marian Gawalewicz). Zapisy: *Wypolił jak Filip z konopi* (Józef Ondrusz), *Wyrwał się jak Filip z konopi* (Jan Świętek, Jan Stanisław Bystron, Stanisław Pigoń) czy wreszcie *Wyrwał się (wyskoczył) jak filip z konopi* (NKPP, Władysław Dynak) są już rezultatem dociekań paremiologów¹².

Inaczej jest z notacją tego przysłowia w najwcześniejszym zbiorze Salomona Rysińskiego; tu obie nazwy zapisane są małą literą, a i samo przysłowie ma odmienną stylizację, a mianowicie: *Wymknął go jak filipa z konopi*¹³. Jest to odmienność na tyle istotna, aby zapis ten uznać co najmniej za odrębny wariant, jeśli nie za samoistne przysłowie, które zrekonstruować by można w postaci *Wymknął jak filipa z konopi*¹⁴.

W tym przysłowiu (wariacie?) zarówno *filip*, jak i *konopie* nie są nazwami własnymi, lecz pospoliczymi. O ile jednak „ludowo-łowiecka” geneza *filipa* jako zająca szaraka nie budzi wątpliwości, o tyle znaczenia *konopi* szukać wypadnie w przestrzeni metafory, odwołując się do stosownych świadectw językowych z epoki, tj. z XVI i XVII w.

Fundamentalny dla tego rodzaju badań *Słownik polszczyzny XVI w.* rejestruje 55 użycie wyrazu *konopie* w trzech podstawowych znaczeniach: 1) 'roślina oleisto-włóknista', 2) 'pole, na którym rosną konopie', 3) 'owoc konopi'. Cytatem z Reja redakcja *Słownika* zilustrowała znaczenie drugie, natomiast nie znajdujemy żadnego użycia metaforycznego.

Rozwiązanie zagadki odnajdujemy w twórczości — niezawodnego przy tego rodzaju językowo-kulturowych łamigłówkach — Wacława Potockiego. Czytamy bowiem w *Moraliach*: „Są doły, charci, paści, są na nie [lisy] konopie”¹⁵, a w innym miejscu: „Tak wilk, bojąc się bębna, jako ślepy leci, / Że mu w konopiach kijem chłop w oczy zaświeci”¹⁶. Łowieckie realia wypowiedzi Potockiego jednoznacznie definiują *konopie* jako 'sieci łowcze',

¹¹ Zob. dokumentację hasła *filip* w: *Nowa księga przysłów polskich*. W oparciu o dzieło Samuela Adalberga opracował Zespół Redakcyjny pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego. T. 1: A-J, Warszawa 1969, s. 566. [Dalej: NKPP]

¹² Dokumentacja jw. Zob. także: S. Pigoń, *Komentarz*, op.cit., s. 274; W. Dynak, *Łowy...*, op.cit., s. 7, 176, 356.

¹³ S. Rysiński, *Proverbiorum polonicorum a Salomone Rysino collectorum. Centuriae decem et octo*, Lubecae 1618, cnt. 16.

¹⁴ W NKPP, t. 1, s. 555 (pw. *Filip* 4) wszystkie notacje przysłowia umieszczone zostały pod jednym wariantem w postaci: *Wyrwał się jak filip z konopi*.

¹⁵ W. Potocki, *Moralia*. Wyd. T. Grabowski i J. Łoś. T. I, Kraków 1915, s. 69.

¹⁶ Tamże, t. II, s. 24.

tu: używane do otoczenia ostępu przy leśnych obławach na drapieżniki. Dla jasności wyводу dodajmy, że w dawnych obławach kniejowych brało udział od kilkudziesięciu do kilku tysięcy obławników, zwykle chłopów pańszczyźnianych i sług dworskich, uzbrojonych w kije, pałki, maczugi, oszczepy czy widły, których zadaniem było pilnowanie, aby goniony przez psy gończe (ogary) zwierz nie przebił się przez sieci i nie uszedł żywy — zaplątanego w sieć obławnicy dobijali pałkami lub skłuwali oszczepami. Przepuszczenie zwierza żywcem, szczególnie drapieżnika (lisa, wilka), było surowo karane przez właścicieli i organizatorów polowania.

Konopie siewne używane były do wyrobu rozlicznych sznurów, powrozów i lin, z których z kolei wiązano dziesiątki rodzajów sieci¹⁷ — od misternych siatek (nici¹⁸) na drobne ptactwo (przepiórki, kuropatwy), poprzez sieci na zwierzynę drobną i drapieżniki (zające, lisy, wilki), po wielkie parkany na grubego zwierza — sarny, jelenie, dziki, niedźwiedzie¹⁹.

Powszechność użycia sieci w dawnym myślistwie sprawiła, że nazwa rośliny, z której przedrzy one były wyrabiane, weszła w użycie językowe i w postaci ujęzykowanej metafory (katachrezy) funkcjonowała przez parę stuleci²⁰. Dopiero na przełomie XVIII i XIX w., gdy sieci wyszły całkowicie z łowieckiego użycia, zatarciu uległ materialny i semantyczny związek pomiędzy *konopiami* (rośliną) a 'siecią', klarowny zaś z punktu widzenia sztuki myśliwskiej i wyrazisty emocjonalnie obraz wymykającego z sieci przerażonego zająca — logicznej komplikacji. Nie da się bowiem w żaden racjonalny sposób wytłumaczyć zachowań zająca wymykającego z *konopi* —

¹⁷ „Sieci myśliwskie robią się z sznurów konopnych, z mniejszymi lub większymi okami”. K. Kluk, *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo*. T. 1: *O zwierzętach ssących*, Warszawa 1779, s. 397.

¹⁸ „Kiedy chłop siał konopie/ Jaskółka wołała/ Cici pyci będą nici ptaki przestrzegała”. M. Rej, *Zwierzyniec* 126v. Cyt. za: *Sł. XVI w.* X 572. „Taż [co i inne ptaki] drogą kuropatwy niewielkim orszakiem/ Chwytać będziesz niciami, a ćwiczo-nym ptakiem [tj. jastrzębiem lub krogulcem]”. Bielawski, *Myśliwiec*, (Kraków 1595), [w:] *O myślistwie, koniach i psach łowczych książek pięcioro z lat 1584-1690*. Wyd. J. Rostański, Kraków 1914, s. 379. „[...] niektórzy — ale chyba tylko poeci — nazywali czasem sieci «niciami»”. B. Głowacka, *Uwagi o staropolskim słownictwie łowieckim*. „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Językowej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”. Wydział I, T. 3 (1948), Warszawa 1949, s. 21.

¹⁹ „[Obierze], gdy były zrobione z cieńszych postronków i z mniejszymi okami, zwano sieciami, z grubszych zaś postronków i z wielkimi okami lub płótna — parkanami”. „*Łowiec*” 1878, nr 8, s. 114. Instruktywny wykład o robieniu sieci ptaszniczych daje Mateusz Cygański w *Myślistwie ptaszym* (Kraków 1584). Nader bogata jest także egzemplifikacja literacka: „Już on [gospodarz] ze psy po krzewinie/ Cieką i na parkany dzikie goni świnię”. S. Twardowski, *Ode Horatiana*, [w:] *Staropolska poezja ziemiańska. Antologia*. Oprac. J.S. Gruchała i S. Grzeszczuk, Warszawa 1988, s. 258. „Jakby co zgubił, posponując panem/ Tłucze zwierzynę objętą parkanem”. R. Drużbacka, *Zły obyczaj i pełen niedyskrecji w Polsce po cudzych ile dziedzicznych polować polach w granicach tego, który sam myśliwy*, [w:] *Poezja i łowy*. Wybór i oprac. W. Dynak, Wrocław 1993, s. 154.

²⁰ Jeszcze w połowie XIX w. autorzy tzw. *Słownika Wilerńskiego* (1861) odnotowują przenośne znaczenie *konopi* jako 'przedrzy konopnej' (t. I, s. 519).

w podstawowym znaczeniu tego wyrazu jako rośliny. Rzekomo odurzającą zającą „ostrą woń konopi” (S. Pigoń) z biedą odnieść by jeszcze można do konopi indyjskich (*Cannabis indica*), gdyż występujące na zielonych częściach rośliny gruczołki rzeczywiście produkują substancję żywiczną (haszysz), zawierającą związki odurzające, ale przecież w przysłowiu nie o orientalnych konopiach indyjskich mowa, tylko o rodzimych konopiach siewnych (*Cannabis sativa*). Skąd więc odurzenie zającą motywujące pozajęzykowo przenośny sens przysłowia?

O filipie /Filipie/, co się wyrwał/wymknął, wyskoczył/ z konopi (About Philip Who Ran/Jumped, Slipped/ out of Hemp). A Contribution to the Hunter Paroemiology

Summary

The proverb about Philip who ran out of hemp belongs to the canon of the Polish proverbs. It might seem that its meaning has been fixed and clear for a long time. However, considering historical reality of the hunting art allows to derive its new interpretation. Such an interpretation of the reality which defines the meaning of the proverb is included in the article by W. Dynak.

The editor

JURIJ D. APRESJAN, *SEMANTYKA LEKSYKALNA. SYNONIMICZNE ŚRODKI JĘZYKA*, wyd. II, przekł. Z. Kozłowska i A. Markowski, oprac. wyd. II Z. Kozłowska i E. Janus, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław — Warszawa — Kraków 2000, s. 439.

Omawiane drugie polskie wydanie *Semantyki leksykalnej* ukazało się na rynku wydawniczym dwadzieścia lat po opublikowaniu pierwszego przekładu i pięć lat po opublikowaniu (w 1995 r.) drugiego wydania rosyjskiego. Jak podkreślają w *Przedmowie* Elżbieta Janus i Zofia Kozłowska, które przygotowały obecne wydanie do druku, za polskim wznowieniem książki przemawiały nie tylko potrzeby rynku (nakład pierwszego wydania został dawno wyczerpany). Decydujące znaczenie miała ugruntowana pozycja *Semantyki leksykalnej* w literaturze językoznawczej oraz autorytet jej autora w polskim środowisku naukowym, co podkreślały w recenzjach wydawniczych prof. Renata Grzegorzczakowa i prof. Teresa Dobrzyńska. Mimo zmian, jakie zaszły w językoznawstwie w minionych dwudziestu paru latach w toku naturalnego rozwoju wiedzy, a także rewolucyjnych wręcz przemian w rzeczywistości pozajęzykowej, w której powstawała praca Apresjana, pozostaje ona niezmiennie aktualnym, podstawowym źródłem wiedzy o współczesnej semantyce, a zwłaszcza o semantyce leksykalnej traktowanej jako integralna część pełnego formalnego opisu języka.

W prezentacji obecnego wydania *Semantyki leksykalnej* na podkreślenie zasługuje układ części wstępnych, poprzedzających tekst główny, ponieważ wnoszą one do publikacji element dramaturgii i, rzec można, powiew historii przez co cała książka staje się poruszającym przyczynkiem do dziejów współczesnego językoznawstwa rosyjskiego. Redaktorzy przyjęli następującą kolejność prezentacji zawartości książki. Po otwierającej ją *Przedmowie* zamieszczono *Wstęp do drugiego wydania rosyjskiego* Apresjana, a następnie przeniesione z wydania pierwszego słowo *Od Redakcji* i autorski *Wstęp do pierwszego wydania polskiego*. Zasadniczą część monografii w obecnej edycji stanowi przekład Zofii Kozłowskiej i Andrzeja Markowskiego z roku 1978, ze zaktualizowaną ortografią. O takim rozwiązaniu przesądził sam autor, który we wstępie do drugiego wydania rosyjskiego podkreśla, że nie zmienił w tekście ani jednego słowa, przedstawiając przekonujące merytorycznie i moralnie uzasadnienie swojej decyzji.

Semantyka leksykalna jest pracą powstałą jako część i załączek rozległych badań prowadzonych przez Apresjana od połowy lat sześćdziesiątych do dziś, kontynuowanych w formie programu *Slovar' v integral'nom opisani jazyka (opyt sistemnoj leksikografii)*. Ukierunkowanie tych badań w przeszłości i obecnie wyznaczają ogólne założenia, z których najważniejszymi są: integralne traktowanie opisu słownika i gramatyki, wielowarstwowa organizacja znaczenia dającego się opisać

za pomocą metajęzyka semantycznego, dążenie do zrekonstruowania utrwalonego w języku naiwnego, potocznego obrazu świata poprzez portretowanie leksykograficzne każdego leksemu, a następnie wykorzystanie systemowej organizacji leksyki do przejścia od portretów leksykograficznych do typów leksykograficznych, podporządkowanych pewnym wspólnym regułom gramatycznym i uwarunkowanych czynnikami kulturowymi danego języka. Jak podkreśla autor, założenia te nie straciły nic ze swojej aktualności, a niektóre zyskały szczególną rangę. W drugim wydaniu rosyjskim *Semantyka leksykalna* stanowi pierwszą część dwutomowego zbioru *Izbrannye trudy* J.D. Apresjana. W części drugiej zamieszczono artykuły powstałe jako kontynuacja koncepcji badań służącej za punkt wyjścia do opracowania *Semantyki* przed trzydziestu laty.

Powodem opublikowania w drugiej edycji rosyjskiej i polskiej niezmięnionej wersji głównego tekstu równie istotne jak argumenty merytoryczne są dla autora względy moralne związane z nieznanymi bliżej polskiemu czytelnikowi realiami funkcjonowania lingwistyki i pracy „nieprawomyślnych ideologicznie” lingwistów w Związku Radzieckim w latach siedemdziesiątych ub. wieku, a w szczególności z dziejami zmagania autora z wszechobecnym aparatem partyjnym i nadgorliwymi aparatczykami, walki o doprowadzenie do pierwszej publikacji *Semantyki leksykalnej*. Przedstawione we *Wstępie do drugiego wydania rosyjskiego* „dzieje *Semantyki leksykalnej*” czyta się w napięciu porównywalnym z tym, jakie towarzyszy lekturze dobrze skonstruowanych powieści sensacyjno-kryminalnych. Przypuszczalnie znaczna część pokolenia młodych językoznawców, przywykłych do dwudziestoletniej obecności klasyka-Apresjana w polskiej literaturze semantycznej, z niedowierzaniem przyjmie informację, że po niemal konspiracyjnym opublikowaniu w 1974 r. w ZSRR *Semantyka* podlegała poufnemu zakazowi cytowania w pracach językoznawczych i referowania w wydawnictwach informacyjnych — używając tu słów jej autora — „pograżała się w pewnej martwej przestrzeni” (s.13). Dramatyzmu sytuacji i zdarzeń, które w 1974 r. doprowadziły tę książkę prawdziwą drogą przez mękę do drukarni wydawnictwa „Nauka”, nie mógł chociażby zasygnalizować Zespół Redakcyjny przygotowujący w końcu lat siedemdziesiątych pierwsze polskie wydanie. Ograniczył się jedynie do podkreślania w części wprowadzającej *Od Redakcji* teoretycznych walorów pracy oraz jej przydatności w badaniach porównawczych semantyki języków słowiańskich. *Wstępem do drugiego wydania rosyjskiego* splota Apresjan swój moralny dług wobec wszystkich ludzi dobrej woli, którzy przyczynili się do opublikowania obu edycji książki — „ułatwili mi jak mogli moje brzemię moralne” (s.13).

Wprawdzie zasadnicza część tekstu *Semantyki leksykalnej* nie była modyfikowana merytorycznie, ale jedynie dopracowana technicznie, zaś jej podręcznikowy status w polskim środowisku filologicznym jest oczywisty, jednak od pierwszego wydania minęło dwadzieścia lat, a to oznacza, że użytkownikami książki staje się już drugie pokolenie językoznawców. Z tego względu dla porządku wypada ogólnie i w wielkim skrócie przypomnieć jej zawartość i układ. Monografia ta w części głównej składa się z siedmiu rozdziałów.

Rozdział pierwszy *Podstawowe koncepcje współczesnej semantyki* jest bogato udokumentowanym zarysem historii semantyki w XX w., ukazującym współczesne umiejscowienie semantyki wśród innych działów lingwistyki — leksykografii, syntaktyki i ogólnej teorii języka. Odwołując się do rozległej światowej literatury przedmiotu, autor podkreśla zmiany, które zaszły w relacjach między tymi dyscyplinami od końca XIX i początku XX w., a które lapidarnie określa jako ewolucję przedmiotu badań — od zainteresowania tym, co wyrazy znaczą i jak zmienia-

ją/rozwijają swoje znaczenie, do tego, jak znaczą. Charakteryzuje główne nurty i metody opisu znaczenia w semantyce do połowy XX w., podkreślając przełom, który nastąpił w interpretacji znaczenia znaku językowego i ujmowaniu semantyki jako składnika pełnego opisu języka wraz z rozpoczęciem na początku lat sześćdziesiątych modelowania zachowania językowego m.in. dla potrzeb komputerowego przetwarzania języka naturalnego, opracowania algorytmów automatycznego przekładu. Oznaczało to przemieszczenie semantyki do ogólnej teorii języka. W tym kontekście przedstawia autor historię i założenia modelu syntezy semantycznej „SENS \leftrightarrow TEKST” I.A. Melčuka i A.K. Žolkovskiego oraz zasady odwzorowania znaczenia w języku mnożników semantycznych, ściśle związanym z późniejszymi własnymi koncepcjami.

Rozdział drugi *Język semantyczny jako środek definiowania znaczeń leksykalnych* ma szczególne znaczenie metodologiczne dla całej pracy i późniejszych Apresjanowskich koncepcji badania semantyki języka naturalnego. Zawiera sformułowanie podstawowego celu badań — rekonstruowanie dla potrzeb leksykografii naiwnego, potocznego obrazu świata utrwalanego przez wieki w języku naturalnym. Warto tu zauważyć, że podobny cel wyznacza semantyka kognitywna poszukująca sposobu osiągnięcia go poza opisem tego, co zawiera język. Drogą prowadzącą do tego celu u Apresjana jest eksplikacja znaczenia leksemów i wypowiedzi za pomocą języka semantycznego, którego słownik i składnię opisuje autor szczegółowo w połączeniu z regułami definiowania znaczeń oraz przykładami zastosowania do przekształcania i parafrazowania wypowiedzi w celu uzyskania porównywalnych reprezentacji semantycznych.

Rozdział trzeci *Słowotwórstwo i wieloznaczność* otwierają rozważania nad relacjami zachodzącymi w polu semantycznym języka naturalnego, środkami ich odwzorowania oraz zasadami ustalania ekwiwalencji semantycznej wyrażeni. Odwołanie do słowotwórstwa, a w szczególności do zjawiska derywacji syntaktycznej, służy m.in. wykazaniu podobieństwa stosunków zachodzących między leksemami, zwłaszcza wieloznaczności i synonimii, do relacji realizowanych w ramach poszczególnych typów słowotwórczych. Dzięki temu ustaleniu autor wykazuje, że niektóre wyrazy wieloznaczne można traktować jako specyficzny przejaw synonimii w języku, a w dalszej perspektywie — wykorzystywać tę prawidłowość do synonimicznego przekształcania wyrażeni przy użyciu scharakteryzowanego wyżej języka semantycznego. Zjawisko regularnej wieloznaczności jest przedstawione w formie listy typowych kombinacji znaczeń, występujących wśród rzeczowników, czasowników i przymiotników.

Rozdział czwarty *Synonimy leksykalne* zawiera odmienne niż tradycyjne ujęcie zjawiska synonimii leksykalnej, rozważanej w kontekście ogólnej teorii środków synonimicznych języka. Autor wyróżnia synonimy leksykalne w wąskim sensie (synonimy dokładne) i quasi-synonimy, wykazując, że zachowują się one odmiennie w procesie parafrazowania wypowiedzi. Określa warunki synonimii leksykalnej — przekładalność leksemów synonimicznych na to samo wyrażenie języka semantycznego. Wskazuje źródła synonimii leksykalnej w języku — procesy dyferencjacji semantycznej leksyki oraz dążenie do odnawiania zasobów leksykalnych języka. Charakteryzuje różnice między synonimami i quasi-synonimami, różnice w łączliwości synonimów, a ponadto wskazuje miejsce quasi-synonimów w polu semantycznym. Wykazuje paralelizm struktury pola semantycznego języka na poziomie makro (słownika) i poziomie mikro (opisu znaczenia wyrazów wieloznacznych) wyrażający się w łańcuchowo-radialnej strukturze związków znaczeniowych.

Rozdziały piąty *Konwersy leksykalne* i szósty *Antonimy leksykalne* poświęcone są analizie kolejnych typów związków semantycznych istotnych w przekształcaniu i parafrazowaniu wypowiedzi. Analogicznie jak w opisie synonimii, autor definiuje kolejno zjawisko konwersji i antonimii, wyróżnia typy semantyczne konwersów i antonimów, typy syntaktyczne konwersów, wskazuje ograniczenia w łączliwości obu rodzajów leksemów, podaje różnice między antonimami i quasi-antonimami.

Przedstawiony w rozdziałach rozbudowany opis organizacji pola semantycznego słownika języka naturalnego stanowi — jak stwierdza autor — grunt dla przedstawionych w rozdziale siódmym *Przekształcenia głębinowo-syntaktyczne* reguł parafrazowania wyrażen, dokonywanego w strukturze głębokiej z zastosowaniem jednego z dwu rodzajów reguł: parafrazowania równoznacznego (semantycznie inwariantnego, ekwiwalentnego, dwustronnego) lub parafrazowania implikacyjnego (semantycznie inwariantnego, jednostronnego) z uwzględnieniem istniejących ograniczeń.

Część główną książki zamyka bibliografia prac wykorzystanych przez autora.

Obecne wydanie *Semantyki leksykalnej* zawiera obszerny zbiór aneksów, których funkcją jest wyposażenie czytelnika w skuteczne środki selektywnego korzystania z książki.

Innowacją wprowadzoną w drugim wydaniu rosyjskim *Semantyki leksykalnej* jest wyrafinowany aparat informacyjno-bibliograficzny opracowany przez S. Krylova, będący w znacznym stopniu odwzorowaniem wyróżnionych przez Apresjana typów informacji leksykograficznej. Na aparat ten składają się trzy rodzaje indeksów — leksykalny, semantyczny i rzeczowy, a także wykazy ról semantycznych i funkcji leksykalnych. W obecnym wydaniu polskim opracowano polskie wersje wszystkich trzech indeksów z pewnymi uproszczeniami (omawianymi niżej). Autorką indeksu leksykalnego i semantycznego jest Elżbieta Janus. Indeks rzeczowy, indeks nazwisk oraz wykazy ról semantycznych i funkcji leksykalnych opracowała Zofia Kozłowska.

Koncepcja zarówno indeksu leksykalnego, jak i indeksu semantycznego jest nowością w polskiej tradycji i praktyce informacyjnej. Zgodnie z pierwotnymi założeniami autora, zadaniem indeksu leksykalnego jest przedstawienie wieloaspektowej informacji kontekstowo-bibliograficznej dotyczącej wszystkich leksemów i ich derywatów analizowanych semantycznie z jakiegoś punktu widzenia w tekście książki. Wykładnikami informacji kontekstowej o leksemach i ich derywatach jest osiemnaście mnemonicznych symboli literowych (liter alfabetu łacińskiego) wskazujących rozpatrywany w tekście książki rodzaj relacji semantycznych wiążących dany leksem z innymi leksemami, jego własności gramatyczne i/lub pragmatyczne oraz zachowania kontekstowe: *a* — relacja antonimii, *c* — konwersja, *d* — relacje derywacyjne, *e* — kwalifikacja leksemu jako elementarnego semantycznie, *f* — służebna funkcja leksemu, *g* — własności paradygmatu danego leksemu współdziałające z własnościami semantycznymi, *h* — relacje hiponimii i hiperonimii, *i* — interakcja semantyczna leksemu z kontekstem, polegająca na ograniczeniu jego łączliwości, *l* — łączliwość leksykalna (frazologiczna) leksemu, *m* — możliwość przeniesienia metonimicznego lub metaforycznego przeniesienia znaczenia leksemu, *n* — zachowanie leksemu przy negacji, *p* — udział leksemu w relacjach mereologicznych (część — całość), *r* — sytuacja w rzeczywistości pozajęzykowej, w której leksem może być użyty, *s* — relacja synonimii, *v* — walencje leksemu i właściwy mu model rekcji. Zastosowanie odmiennych krojów czcionki umożliwia wprowadzenie kolejnych informacji — czcionka wytłuszczona/pogrubiona oznacza, że we wskazanym

miejscu podano definicję leksemu, kursywa wskazuje, że przedmiotem analizy nie jest główny człon gniazda słowotwórczego, lecz jego derywaty.

Na załączek informacji bibliograficznej (autorskiej) w obecnej wersji indeksu rosyjskiego składają się specjalne oznaczenia (gwiazdki — *) sygnalizujące, że w kontekście analizy danego leksemu przywołuje się odnoszące się do niego tematycznie prace i/lub opinie innych autorów. Można powiedzieć, że jest to rozbudowana modyfikacja znanych w praktyce służb informacyjnych indeksów typu Wadex (*word-and-author-index*) oraz KWIC (*Keywords-in-context*) powstała w drodze wieloaspektowego indeksowania korelacyjnego wyróżnionego zbioru leksemów oraz użycia jako sygnalizatorów kontekstu symboli relacji paradygmatycznych, kontekstowych oraz własności syntaktycznych i pragmatycznych leksemu. Indeks taki w znacznym stopniu odwzorowuje sformułowane przez Apresjana zasady leksykograficznego portretowania leksemów.

Pełny zakres możliwości indeksu leksykalnego został wykorzystany jedynie w jego rosyjskojęzycznej części (Części II) zawierającej tylko te leksemy omawiane w książce, dla których nie znaleziono polskich ekwiwalentów. W polskojęzycznej (I) części indeksu wymieniono wszystkie polskie leksemy uznane przez tłumaczy za ekwiwalenty leksemów rosyjskich, modyfikując w ten sposób pierwotne zasady organizacji indeksu rosyjskiego. Zrezygnowano z wyróżniania odrębnych znaczeń tego samego leksemu, jako samodzielne hasła indeksu wyodrębniono leksemy formalnie pokrewne, różniące się znaczeniem w pewnych kontekstach składniowych. Zastosowano zasadę gniazdowego łączenia w jednym hasle derywatów jednego leksemu lub jego form peryfrastycznych. Analogicznie ujęto w indeksie przymiotniki i przysłowki odprzymiotnikowe, regularne formy stopni przymiotnikowych oraz rzeczowniki wraz z ich deminutiwami.

O ile założoną przez Krylova funkcją indeksu leksykalnego jest odnotowanie wszystkich wystąpień w tekście leksemów języka naturalnego wraz z wymienionymi wyżej parametrami ich otoczenia kontekstowego, o tyle rola indeksu semantycznego — zasadnie określonego przez autorkę jego polskiej wersji jako rozwiązanie nie mające precedensu w praktyce wydawniczej — jest znacznie bardziej ograniczona. Ma on ułatwić czytelnikowi odszukanie w książce informacji na innym poziomie opisu znaczeń leksemów — na poziomie ich eksplikacji sformułowanych w języku semantycznym Apresjana. Składnikami haseł tego indeksu są wyrażenia należące do słownika języka semantycznego: nazwy elementarnych predykatów (analogony czasowników języka naturalnego), nazwy elementarnych przedmiotów (analogony rzeczowników języka naturalnego), spójniki logiczne oraz nazwy zmiennych przedmiotowych (s. 81) użyte w definicjach znaczeń leksemów w funkcji objaśniającej jako tzw. *eksplikanty* oraz wyrażenia ogólne nazwane *taksonomiami*, nie używane bezpośrednio w eksplikacji znaczeń, lecz występujące w tekstach metajęzykowych jako składniki terminów lingwistycznych nazwy kategorii ontologicznych lub akcydentalnych cech funkcjonalnych: np. nazwa *przedmiotu/części ciała/uczestników sytuacji, narzędzie, cecha, czynność*. Podział jednostek indeksu semantycznego na eksplikanty i taksonomy nie jest sztywno ustalony. Status wyrażen w indeksie rosyjskim sygnalizuje zróżnicowana czcionka — pogrubiona w hasłach zawierających eksplikanty. Z tego rodzaju wyróżnienia zrezygnowano w indeksie polskim z wielką szkodą dla kompletności metainformacji w nowym wydaniu książki. Eksplikanty i taksonomy tworzące hasła indeksu wraz z odesłaniem do odpowiedniej strony książki są ponadto opatrzone odsyłaczami do eksplikantów związanych z nimi jedną z trzynastu relacji semantycznych

oznaczonych symbolami (nawiasami, strzałkami, znakami inkluzji) umieszczonymi przed nazwą eksplikanta, którego dotyczy odsyłacz. Repertuar relacji specyfikowanych w odsyłaczach wraz z ich symbolami częściowo pokrywa się z zestawem użytym w indeksie leksykalnym, jest jednak mniej liczny.

W notce wprowadzającej do indeksu semantycznego wskazano zakres ograniczeń i uwarunkowań jego opracowania związanych z przekładem książki. W polskiej wersji indeksu występują dwie grupy haseł. Do pierwszej należą eksplikanty i taksonomy opisujące znaczenie polskich leksemów i wyrażeń równoważnych z wyjściowymi przykładami rosyjskimi. Tę część haseł indeksu polskiego można uznać za ekwiwalenty haseł rosyjskich. Grupę drugą tworzą eksplikanty polskich leksemów użytych w tekście jako ilustracje rozważanych zagadnień językowych, nie spełniające jednak warunku równoważności słownikowej dla leksemów rosyjskich. Wobec wskazanych ograniczeń językowych i technicznych polska wersja indeksu semantycznego daje czytelnikowi jedynie przybliżony obraz możliwości odwzorowania znaczeń wyrażeń języka naturalnego za pomocą sformalizowanego języka semantycznego, użytego tu w funkcji języka informacyjno-wyszukiwawczego, w którym kodowana jest metainformacja czysto semantyczna. Dopelnieniem indeksu semantycznego są zamieszczone po nim wykazy ról semantycznych oraz funkcji leksykalnych opracowane na podstawie analogicznych wykazów rosyjskich zawartych w drugim rosyjskim wydaniu *Semantyki leksykalnej*.

Zestaw indeksów zamieszczonych w *Aneksach* książki zamyka indeks rzeczowy, najczęściej wykorzystywany przez czytelników z racji swojego rozpowszechnienia. Został on opracowany na podstawie tekstu tłumaczenia powstałego przed przeszło dwudziestu laty. W notce wprowadzającej do indeksu wyjaśniono przyczyny znacznych rozbieżności między wygenerowanym komputerowo indeksem do drugiego wydania rosyjskiego i opracowanym ręcznie indeksem polskim, do których zaliczono: synonimiczny charakter polskiego przekładu, rezygnację z wyodrębniania w indeksie różnych znaczeń tego samego terminu, niewspółmierność znaczeń oryginalnej terminologii stosowanej przez autora i terminologii polskiej, świadome włączenie do indeksu rzeczowego haseł indeksu semantycznego w celu ułatwienia czytelnikowi wyszukania w tekście informacji na poziomie metajęzyka semantycznego dotyczącej samego języka lub sformułowanych w nim eksplikacji leksemów. W hasłach indeksu rzeczowego zastosowano dodatkowe wyróżnienia graficzne pewnych elementów, np. wytłuszczenie stron zawierających objaśnienia danego terminu, ujmowanie w nawiasy okrągłe członów fakultatywnych hasła, równoległe wskazywanie synonimów hasła głównego w indeksie oddzielanych ukośnikiem.

Rozbudowany zbiór indeksów i pomocniczych spisów zamyka wykaz znaków i skrótów stosowanych w tekście książki oraz w aneksach do niej (głównie w indeksie semantycznym). Łącznie ze zaktualizowaną bibliografią prac Ju.D. Apresjana oraz indeksem nazwisk tworzą one nowoczesny aparat informacyjno-bibliograficzny, który w założeniu ma umożliwiać selektywne wyszukiwanie w tekście tej klasycznej, nie starzejącej się monografii różnych rodzajów informacji dotyczącej szczegółowych zagadnień interesujących czytelnika.

Elżbieta Artowicz
(Warszawa)

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Nr 2(9)

2001

Adres Rady Języka Polskiego: ul. Nowy Świat 72 (pok. nr 16), 00-330 Warszawa; tel. faks (48-22) 657 28 89
Internet: www.rjp.pl

p.eł.: rjp@pan.pl

Dwa końce włosa...

Rada otrzymała list od pewnej agencji reklamowej z pytaniem, które zdanie, mające tworzyć slogan reklamowy, jest logiczniejsze i poprawne językowo: *Każdy włos ma dwa końce. Niestety z jednej strony są one suche, a z drugiej przethuszczają się* czy *Każdy włos ma dwa końce. Niestety z jednej strony jest on suchy, a z drugiej przethuszcza się*. Oto odpowiedź przewodniczącego Rady: „Z dwóch wersji zdania poprawna logicznie jest wersja druga. Chodzi przecież o to, że w każdym włosie jeden koniec jest suchy, a drugi się przethuszcza. Tymczasem wersja: *Każdy włos ma dwa końce. Niestety z jednej strony są one suche, a z drugiej przethuszczają się* sugeruje, że to oba końce (*dwa końce... są one suche*) z jednej strony są suche, a z drugiej tłuste, co jest, oczywiście, nielogiczne. W wersji drugiej zaimek odnosi się do podmiotu zdania poprzedniego, a całość jednoznacznie informuje, że *włos jest z jednej strony suchy, a z drugiej przethuszcza się*. Określenia z drugiego zdania *z jednej strony..., z drugiej... (strony)* nawiązują do rzeczownika *końce* ze zdania pierwszego. Zalecam więc drugą wersję tekstu”.

Ponadto warto zwrócić uwagę na to, że „obie wersje zawierają błąd w zakresie szyku wyrazów: zaimek *się* nie powinien być umieszczony na końcu zdania. Poprawne zakończenie zdania to: *...a z drugiej się przethuszcza*”.

„Polszczyzna sterowana komputerowo”

Komisji terminologii nauk informatycznych, działającej przy Radzie Języka Polskiego, został przekazany postulat rozpowszechniania takich systemów komputerowych, które uwzględniają zasady polskiej składni. Sprawa ta jest istotna nie tylko ze względu na ważność respektowania zasad gramatyki, lecz także ze względu na dbałość o logikę tekstów. Gdy łamane są zasady gramatyczne budowy polskich zdań, dochodzi do takich sytuacji, jak ta opisywana przez autora jednego z listów do Rady: „Komitet

wyborczy Wyborców Henryka Tadeusza Stokłosa: wybrano 1 senatorów, spośród 1 zgłoszonych kandydatów; Komitet Wyborczy Wyborców i Sympatyków Lecha Kaczyńskiego: wybrano 1 senatorów, spośród 1 zgłoszonych kandydatów”. A oto komentarz sekretarz Rady:

„Ze zjawiskiem «polszczyzny sterowanej komputerowo» można, niestety, zetknąć się coraz częściej. Niedostosowanie formy wyrazu do wymagań składniowych wyrazu nadrzędnego (*Wybrano 1 senatorów*) jest częstym błędem, który występuje nie tylko w sporządzanych automatycznie tabelach, wykresach itp., lecz także w telefonach komórkowych (*Skasowano Anna Iksińska*), w Internecie (*Odebrano 1 wiadomość*) itp., czyli wszędzie tam, gdzie technika ma prymat nad logiką.

Nieprzypadkowo w triadzie «gramatyka — logika — retoryka» na pierwszym miejscu umieszcza się tę pierwszą. Dając przyzwolenie na popełnianie błędów gramatycznych, dajemy przyzwolenie na pozorność komunikacji — pozwalamy, aby mówiono do nas językiem nielogicznym”.

Aterotromboza — czemu nie?

W jednym z listów poproszono Radę o ocenę poprawności językowej terminu medycznego *aterotromboza*, zapożyczonego z języka angielskiego (*atherothrombosis*), oznaczającego pewnego rodzaju zespół chorób kardiologicznych. Oto opinia prof. dr. hab. Jana Doroszewskiego, przewodniczącego Komisji Języka Medycyny i Nauk Przyrodniczych Rady Języka Polskiego:

„Termin *aterotromboza* w znaczeniu ‘powikłania zakrzepowo-zatorowe w miażdżycy’ jest poprawny. Wątpliwości mógłby wzbudzać sposób spolszczenia łacińskiego wyrazu *atherothrombosis* (o greckim pochodzeniu), używanego w tej formie w języku angielskim. Wiele jednak podobnych terminów jest używanych w polskiej terminologii medycznej. Jeśli więc nie istnieje powszechnie przyjęty polski odpowiednik, to trzeba je traktować jako poprawne. Nie zawsze jednak trzeba ich używać, np. w niektórych kontekstach wyrażenia *powikłania zakrzepowo-zatorowe w miażdżycy* lub *zakrzep na tle miażdżycy* mogą być lepsze, mimo że są znacznie dłuższe”.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

* * *

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów, zamierzających opublikować swój tekst w „Poradniku Językowym”, o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego streszczenia (5-6 wierszy maszynopisu) w języku polskim i angielskim.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych stronach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Do adiacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku komputerowego z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego. Autora przysyłającego swoją pracę po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez niego ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamawianych

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na kwartał^{*}.
Cena prenumeraty krajowej w III kwartale 2002 wynosi 6,00 zł.

Prenumeratę prowadzą:

— RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, 00-958 Warszawa. Konto bankowe: Pekao SA IV Oddział Warszawa 12401053-40060347-2700-401112-005.

Zamówienia można składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

— JARD-PRESS SA, ul. Karolkowa 28, 01-207 Warszawa

— KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

— GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, 00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland. BANK HANDLOWY SA Oddział w Warszawie 10301016-00895001.

Sprzedaż (w tym wysyłkowa) poza systemem prenumeraty prowadzi: Dział Handlowy WUW, tel. 55-31-333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Informacji o możliwości nabycia egzemplarzy w księgarniach na terenie kraju udziela Wydawca: tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl

^{*} W trzecim kwartale tylko jeden zeszyt.